

KS. PROF. CHROSTOWSKI:
BÓG I STWORZENIE s. 12

HARRIS KONTRA
TRUMP s. 30

AA: 12 KROKÓW
DO WOLNOŚCI s. 34

18.08.2024
nr 33 (978)
cena 5 zł
(w tym 8% VAT)
NR INDEKSU 205 109
ISSN 1734-9079
www.idziemy.pl

idziemy



Dlaczego warto
patrzeć w niebo?

s. 10

LETNI FESTIWAL MUZYKI KAMERALNEJ "OKUNIEW 2024"

KALENDARIUM FESTIWALU

3 sierpnia 2024 r. - 63 dni 1944 - 80 LAT

Koncert inauguracyjny. W związku przypadającą w tym roku 80 rocznicą wybuchu Powstania Warszawskiego, specjalny koncert i przypomnienie faktów historycznych, całość poprzedzona modlitwą za zmarłych bohaterów Powstania Warszawskiego. Koncert z udziałem żyjącej uczestniczki - sanitariuszki Powstania Warszawskiego.

Godz. 19:00

10 sierpnia 2024 r. - Spotkanie z Gwiazdą

Prof. Anna Jeremus - Lewandowska i jej goście - W programie recitalu usłyszymy znane pieśni i arie oraz utwory instrumentalne.

Godz. 19:00

17 sierpnia 2024 r. - „Trio na 14 strunach”

Koncert kameralny złożony ze znanych i lubianych utworów muzycznych w wykonaniu wybitnych muzyków instrumentalistów oraz zaskakującym zestawieniu dwojga skrzypiec i gitary.

Godz. 19:00

24 sierpnia 2024 r. - „Człowieczy los”

Słynne przeboje z repertuaru Anny German zaśpiewa Natalia Kovalenko.

Godz. 19:00

31 sierpnia 2024 r. Koncert Zespołu OKTAWIAN

Koncert finałowy festiwalu

Godz. 19:00

Główne miejsce festiwalu to zabytkowy Kościół Parafii św. Stanisława Kostki w Okuniewie, który podczas jego trwania pełni rolę sali koncertowej otwartej dla szerokiego grona słuchaczy. Koncerty odbywają się w okresie letnim w każdą sobotę sierpnia o godz. 19:00.

ZAPRASZAMY WSTĘP WOLNY

Festiwal pod patronatem Burmistrza Halinowa Adama Ciszewskiego, Parafii Św. Stanisława Kostki w Okuniewie, Gminnego Centrum Kultury Tygodnika „Idziemy” i Tygodnika „Solidarność”. Festiwal współfinansowany ze środków Samorządu Województwa Mazowieckiego.



FUNDACJA NEZALEŻNY PUNKT KULTURY
POL CAN ART.
INDEPENDENT CULTURAL FOUNDATION

25^{lat}

SAMORZĄDU
WOJEWÓDZTWA
MAZOWIECKIEGO



Halinów



Okuniew

TYGODNIK
Solidarność

idziemy

PANDA TV





ks. Henryk Zieliński

Punkt odniesienia

Zdecydowanie za rzadko wpatrujemy się w niebo, a za często w ekrany smartfonów, komputerów i telewizorów. Mam na myśli nie tylko niebo w sensie religijnym, jako miejsce przebywania Boga i cel naszych pragnień na wieczność. Chodzi również o to zwyczajne niebo, które za dnia mieni się nad nami odcieniami błękitu, a nocą usiane jest miliardami gwiazd.

Ludowa mądrość mówi: „W dzień widać lepiej, w nocy zaś widać dalej”. Dlatego zachęcam do obserwacji nieba, szczególnie wieczorem i nad ranem. Najlepiej gdzieś daleko od miasta, w którym przeszkadzają nam sztuczne światła. Nocą, kiedy także nie oślepią słońce, możemy obserwować gwiazdy, gromady gwiazd i galaktyki. Nie wszystkie wprawdzie możemy dostrzec swoim wzrokiem, nawet w najbardziej sprzyjających warunkach. Trudno nie tylko je zliczyć, ale nawet wyobrazić sobie ich mnogość.

Promieniowanie z najdalszych zakątków kosmosu dociera do nas po milionach i miliardach lat. Oznacza to, że niebo nad naszą głową w niektórych wypadkach przedstawia stan nie tylko sprzed początków państwa polskiego i sprzed narodzenia Chrystusa, ale nawet na długo sprzed epoki dinozaurów. Światło z najbliższej nam gwiazdy, którą jest Słońce, dociera na Ziemię po ponad ośmiu minutach. Ale już światło z drugiej gwiazdy co do odległości od Ziemi, znajdującej się w gwiazdozbiorze Alfa Centauri, żeby dotrzeć do naszych oczu, potrzebuje prawie cztery i pół roku. Wciąż poruszamy się w granicach Drogi Mlecznej. Na wydostanie się z niej potrzeba około stu lat świetlnych. Promieniowanie, które dzisiaj rejestrujemy, z najdalszych krańców kosmosu dociera do nas po ponad czternastu miliardach lat. Daje to jakieś wyobrażenie nie tylko o wieku, ale także o rozmiarach Wszechświata, który według naukowców wciąż jest na etapie rozszerzania się. Według aktualnych szacunków promień Wszech-

świata (jeśli jest on kulą) osiąga obecnie około 46 mld lat świetlnych.

Dla lepszego uzmysłowienia sobie tych wielkości warto przypomnieć podstawowe dane z fizyki i geografii. W astronomii posługujemy się bowiem pojęciem lat świetlnych, czyli odległości, jaką promień światła jest w stanie przebyć w ciągu

roku. W ciągu jednej sekundy światło przebywa prawie 300 tys. km. Oznacza to, że w ciągu jednej sekundy promień światła okrążyłby Ziemię wzdłuż Równika aż siedem i pół razy! Jeśli chcemy otrzymać odległość, którą światło pokonuje przez jedną dobę, trzeba to pomnożyć przez 86 400, tyle bowiem sekund liczy doba. Odległość roku świetlnego to 300 tys. km na sekundę pomnożone przez około 32 mln sekund. A kiedy jeszcze pomnożymy to przez wspomniane 46 mld lat? Nietrudno wówczas pogubić się w rachunkach.

Kim wobec tego Wszechświata jest człowiek? Skoro nawet wobec naszej gdzieś zagubionej w kosmosie Ziemi nie jest przecież Tytanem? A przecież o tym Wszechświecie w relacji do Boga czytamy w Piśmie Świętym: „Panie, świat cały przy Tobie jak ziarnko na szali, kropla rosy porannej, co opadła na ziemię” (Mdr 11, 22). Patrząc rozumnie w rozgwieżdżone niebo albo fundując sobie wizytę w planetarium, można przeżyć prawdziwe rekoilekcje. Wiem coś o tym, bo przed paru laty przeżyłem takie właśnie, wpatrując się w sierpniowe niebo, przesiadując w planetarium i podczytując sobie „Podglądanie Wszechświata” ks. prof. Michała Hellera. Wtedy Psalm 8 sam ciśnie się na usta. Pomaga nam go lepiej zrozumieć w tym numerze „Idziemy” ks. prof. Waldemar Chrostowski na str. 12, a dwie strony wcześniej astronom dr Krzysztof Ziolkowski tłumaczy, dlaczego warto popatrzyć w niebo.

Zachęcamy do takiego spojrzenia dalej właśnie teraz, kiedy świat jest coraz bardziej niespokojny i kiedy wielu ludzi zapatrzonych w monitory oraz inne dzieła własnych rąk popada w ślepotę na Boga, zamykając się w jakiejś mieszance narcyzmu i poczucia bezsensu. Teraz bowiem potrzebujemy spojrzeć dalej, żeby wobec tego, co przeżywamy, mieć właściwy punkt odniesienia.

henryk.zielinski@idziemy.com.pl

18.08.2024 **idziemy** w numerze:

TAJEMNICE WSZECHŚWIATA



foto: Freepik

Wiara i nauka s. 9

Dlaczego warto patrzeć w niebo? s. 10

Bóg w dziele stworzenia s. 12

WE WSPÓLNOCIE

Rok po Lizbonie s. 4

Pierwsze owoce ŚDM s. 18

Letnia szkoła rodzin s. 32

12 kroków do wolności s. 34

DZIEJE SIĘ

Afera pelikanowa s. 5

Kres złudzenia s. 16



foto: PAP/EPA/Michael Reynolds

Harris kontra Trump s. 30

MEANDRY HISTORII

Niedoceniona królowa s. 36



foto: ks. Waldemar Turek

Miasto renesansu s. 38

Kłamstwo założycielskie PRL s. 42

Czytanie nie kończy się na papierze! Najnowsze wiadomości i opinie na stronie www.idziemy.pl.

E-wydanie tygodnika można zakupić na stronach: www.eprasa.pl, www.egazety.pl.

Jakie są owoce zeszłorocznych ŚDM w Lizbonie?

Przede wszystkim umocniły nas, młodych, w przekonaniu, że jest nas tak wielu: na miejscu było 1,5 mln osób, a wielu łączyło się z wydarzeniem z miejsca zamieszkania. Papież Franciszek podkreślił, że młodzież nie powinno się postrzegać jako przyszłości Kościoła, bo już jest ona jego teraźniejszością.

Ponieważ było to wydarzenie międzynarodowe, międzykulturowe, mogliśmy poczuć się częścią większej społeczno-

Biskup Grzegorz Suchodolski zapraszał uczestników ŚDM, by „zapukali do drzwi proboszczów i wspólnie zastanowili się, jak z parafii uczynić dom dla młodych”. Jak odnajdują się oni w parafiach?

ŚDM to jednorazowe wydarzenie, ale zakłada zarówno przygotowania do niego, jak i dalszą formację. Młodzi potrzebują przy tym przewodnika – kogoś, kto ich rozumie i pociąga do rozwoju. W większych ośrodkach miejskich działa wiele wspólnot, w mniejszych możliwości jest mniej, dlatego zgadzam



for. arch. Joanny Lewandowskiej

Rok po Lizbonie

Z **Joanną Lewandowską**, zastępcą prezesa Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Diecezji Drohiczyńskiej, rozmawia Monika Odrobińska

ści, co wzmocniło w nas przekonanie o powszechności Kościoła. Spotkanie w takim gronie pozwoliło też porównać sytuację polskiej młodzieży z sytuacją rówieśników z innych krajów. Okazało się, że na ich tle dostępność duchownych i sakramentów jest w Polsce imponująca, co wielu z nas doceniło i postanowiło lepiej wykorzystywać. Aż 40 tys. uczestników ŚDM przystąpiło do spowiedzi, co w każdym z tych przypadków można uznać za mały, indywidualny cud.

Uczestnicy ŚDM w Lizbonie chętniej sięgają po Pismo Święte. Szukają osobistej relacji z Bogiem i swojego miejsca w Kościele. Ci, którzy byli w nim już zakorzenieni, chcą swą wiarę pogłębiać, a ci, którzy dotąd nie należeli do żadnych wspólnot, zaczęli się za nimi rozglądać – tak powiększyły się szeregi choćby KSM czy Oazy.

Jak młodzi katolicy realizują hasło z Lizbony: „Maryja wstała i poszła z pościelchem”?

Każdy działa, świadcząc swoim życiem. Papież prosił, byśmy – wzorem Tej, która pospieszyła do swojej brzemiennej kuzynki Elżbiety, choć sama przecież także była w ciąży – nie zwlekali z przedkładaniem potrzeb drugiego człowieka nad swoje. Wiele z nas wróciło z Lizbony z chęcią podjęcia pracy nad rozwojem osobistym i na rzecz Kościoła, zauważamy to w większym zaangażowaniu w działania Caritas czy naszą akcję „Polak z sercem”.

się, że młodzi powinni do skutku pukać do drzwi proboszczów.

W Polsce mamy wielu wspaniałych kapłanów, którzy wychodzą do młodych – znam księdza, który zaprasza raz na wieczory z planszówkami, a raz na adorację. U nas w KSM odbywa się cykl spotkań wokół teologicznych wątków „Władcy pierścieni”. To świetne połączenie intelektualnej zabawy i formacji. Coraz więcej księży podąża za współczesnymi trendami i działa w świecie cyfrowym.

Także papież zwrócił uwagę, że uczestnicy zeszłorocznych ŚDM to cyfrowi tubylcy. To przeszkadza czy pomaga w pogłębianiu wiary?

Internet często ogranicza kontakt z drugim człowiekiem – nawet na spotkaniach przy kościele młodzi siedzą z telefonami, zamiast być ze sobą. Z drugiej strony dzięki takim inicjatywom jak tik-toki ks. Sebastiana Picura, wielu młodych niezagląających na strony kościelne mimowolnie może zetknąć się z treściami wiary. Docieranie do nich jest równie ważne jak formacja zaangażowanych.

Jak ich zatem przyciągać?

Pokazywać, że Kościół to miejsce dla każdego, że są w nim chciani. W Ko-

ściele czujemy się jako wyróżnione jednostki, a nie jak część masy. Młodzi lubią też czuć sprawczość – w KSM sprawdzają się wyjazdy, podczas których dwudziestolatkowie biorą odpowiedzialność za powierzone im i pięcio-, i szesnastolatki. Sama właśnie przebywam na takim obozie.

By przekonać nieprzekonanych, należy być wśród nich, poznawać ich wrażliwość i potrzeby.

W tym celu Kościół bardziej niż instytucją powinien być miejscem, w którym młodzi mogą podzielić się swoimi lękami i pracować nad sobą.

Franciszek także wielokrotnie powtarzał uczestnikom ŚDM: „Nie lękajcie się”. Co to za lęki?

Młodzi boją się głównie oceniania – zarówno wyglądu, jak i poglądów. Jako wierzący widzą często, że stanowią mniejszość. Franciszek zachęcał, by nie lękać się odrzucenia z powodu wiary, bo dzięki niej zyskuje się więcej. Pamiętam, jak bałam się pójść na studia, w nowe środowisko. Odnaleźć mi się tam pomogło grono wierzących dziewczyn. Zawsze dobrze jest szukać osób dzielących nasze wartości. Na dużą skalę pokazały to ŚDM, gdzie można było poczuć moc wspólnoty.





Krzysztof Ziemięć

Afera pelikanowa

Na pewno już słyszeli Państwo o zamieszaniu wokół Krzysztofa Stanisłowskiego, a dokładniej filmiku, który miał „wyciec” z jego redakcyjnego kolegium. Ten doskonale radzący sobie na YouTube szef Kanału Zero kilka godzin później sam przyznał, że celowo podrzucił fejkowe nagranie Zbigniewowi Stonodze. Miało to ośmieszyć Stonogę, a obnażyć małostkę wielu znanych dziennikarzy, a nawet polityków i prawników.

Afera wokół Stanisłowskiego pokazuje nam kilka spraw. Po pierwsze, jak łatwo ludzie są gotowi uwierzyć we wszystko, co pasuje do ich wizji świata. Zwykłym odbiorcom może się to zdarzyć. Ale dziennikarzom i ekspertom zawodowo zajmującym się takimi sprawami? Zaczadzenie polityczne zaślepią wielu do tego stopnia, że uwierzą skompromitowanemu oszustomi i kłamcy, gdy tylko uderza w kogoś, kogo nienawidzą. Łykają wszystko jak pelikan. I Stanisławski to bezlitośnie obnażył.

Po drugie, historia złapania się na tę prowokację wielu ludzi pokazała, że w istocie są to funkcjonariusze polityczni na zamówienie. Uważają siebie za elitę, tłumacząc innym rzeczywistość, a tak łatwo dają się zmanipulować

i sprowokować. Nie chciało się tej elicie dziennikarstwa sprawdzić oczywistości, które w kilka minut zweryfikowali zwykli użytkownicy Twittera. Dlatego tak łatwo bronią potem Putinowskich agentów, takich jak Gonza-

lez. I nigdy za to nie przepraszają swoich odbiorców.

Po trzecie, to pokazuje schyłek dziennikarstwa. Niektórzy mówią, że to zawód skazany na wymarcie, gdyż odbiorcy już nas nie potrzebują. Bo co takiego robimy, czego nie robią inni? Dlaczego mamy cenić kogoś, kto żyje z wprowadzania ludzi

w błąd? Mam nadzieję, że tak się nie stanie. Są też tacy dziennikarze, którzy nie dali się nabrać i któ-

rzy walczą z manipulacjami.

Po czwarte, całe zamieszanie pokazuje, w jak niebezpiecznym momencie się znaleźliśmy. Jesteśmy przebadzcowani i bombardowani nadmiarem informacji, których nie jesteśmy w stanie zweryfikować. A za chwilę sztuczna inteligencja stworzy nowe możliwości i zagrożenia – już jest w stanie podłożyć niby autentyczny głos pod prawdziwy obraz. A to daje możliwości niszczenia ludzi i manipulacji społeczeństwem.

Prawdziwą sztuką będzie umiejętna weryfikacja, który z newsów jest prawdziwy. Bo kłamstwa mogą w przyszłości zmieniać wynik wyborów lub nawet wywoływać wojny i kryzysy gospodarcze. A to już nie są żarty!

Autor jest założycielem i redaktorem naczelnym kanału „Otwarta konserwa” na platformie YouTube. Pracował w Polskim Radiu, TVN, TV Puls i TVP

REKLAMA

FRANCISZKAŃSKIE BIURO TURYSTYCZNO-PIELGRZYMKOWE

PATR  **N**

travel

Pielgrzymuj
z franciszkańskim biurem
do miejsc świętych

Bilety lotnicze
Ubezpieczenia




Pielgrzymki 2024 r.

Fatima 7 – 13.11 – 4250 PLN; Fatima – Santiago 4 – 11.10 – 5190 PLN
Hiszpania – Francja 10 – 17.11 – 4650 PLN
Majorka 5 – 12.11 – 5650 PLN
Medjugorie 6 – 12.09 – 3690 PLN, 4 – 11.11 – 3390 PLN
Rzym-Neapol-Pompeje 10 – 14.10 – 4290 PLN

Wypoczynek:

Egipt – rejs po Nilu 7 – 17.10 – 5590 PLN; 10 – 20.11 – 5390 PLN
19 – 28.01, 3 – 13.02, 27.04 – 7.05.2025 – 5950 PLN

Pielgrzymki 2025 r.

Brazylia – Argentyna 26.01 – 6.02; Cypr 14 – 21.02, 26.04 – 3.05
Fatima 7 – 13.02; Fatima – Santiago 15 – 22.03, 24.04 – 1.05
Grecja 28.04 – 5.05; Gruzja – Armenia 24.04 – 5.05
Hiszpania – Francja 23 – 30.03, 24.04 – 1.05
Lourdes 28.04 – 3.05; Madera 20 – 27.03; Maroko 30.03 – 9.04
Medjugorie 30.03 – 6.04, 27.04 – 4.05; Meksyk 25.01 – 5.02
Rzym – Neapol – Pompeje 13 – 17.03, 28.04 – 2.05
Rwanda 3 – 13.07; Tunezja 13 – 22.03; Turcja 27.04 – 5.05
Wilno 1 – 4.05; Włochy 31.03 – 7.04, 28.04 – 2.05
Ziemia Św. 24 – 30.01 KRK, 28.01 – 3.02, 9 – 15.02, 20 – 26.02

Inne oferty i terminy dostępne na naszej stronie www.patrontravel.pl



ul. Zakroczymska 1, 00-225 Warszawa, tel. 22 635 97 75, 22 720 19 83, biuro@patrontravel.pl

www.ziemiaskwieta.pl

www.patrontravel.pl

www.pielgrzymki.info

zamów bezpłatny katalog

W SKRÓCIE

■ **Prowokacyjny przelot.** Izraelskie myśliwce przeleciały 6 sierpnia nad stolicą Libanu, Bejrutem, przekraczając barierę dźwięku i powodując ogromny huk, czym wzbudziły panikę wśród mieszkańców miasta – poinformowała agencja Reutersa. Izraelskie maszyny krążyły nad miastem niemal pół godziny. Manifestacyjny przelot odbył się kilka minut przed planowanym rozpoczęciem przemowy przywódcy Hezbollahu Hasana Nasrallaha, poświęconej pamięci militarnego przywódcy tego ruchu Fuada Szukra. Mężczyzna zginął dokładnie tydzień temu w izraelskim nalocie w południowej części Bejrutu.

■ **Nowy szef Hamasu.** Jahja Sinwar został nowym przywódcą politycznym ruchu, zastępując Ismaila Haniję, który zginął w Teheranie w ataku przypisywanym Izraelowi. Sinwar był dotychczas liderem Hamasu w Strefie Gazy. Jest uważany za jednego z architektów zamachów na Izrael 7 października 2023 r.

■ **Aresztowani w Nigerii.** Władze Nigerii aresztowały siedmiu Polaków za wznoszenie rosyjskich flag w trakcie antyrządowych demonstracji, które odbywały się w stanie Kano na północy kraju – podał Reuter za rzecznikiem sił bezpieczeństwa. Polskie MSZ przekazało, że jest w kontakcie z rodzinami zatrzymanych.

■ **Sankcje dla Białorusinów.** Kraje członkowskie UE jednomyślnie nałożyły sankcje wobec 28 przedstawicieli władz Białorusi, w tym funkcjonariuszy struktur siłowych, sędziów i pracowników mediów państwowych – powiadomiła Rada UE.

■ **Jak wjechał i wyjechał.** Sąd Najwyższy Hiszpanii uruchomił 9 sierpnia dochodzenie dotyczące domniemanych zaniedbań służb policyjnych, które umożliwiły byłemu premierowi Katalonii przybycie do Barcelony, a następnie wyjazd z miasta. Ukrywający się w Belgii, a następnie we Francji Puigdemont jest poszukiwany w związku z zorganizowaniem 1 października 2017 r. nielegalnego referendum niepodległościowego w Katalonii oraz próbą ogłoszenia jej secesji od Hiszpanii.



foto: PAP/EPA/Henry Chirinos

CO DALEJ Z WENEZUEŁĄ?

Trwają represje wobec przeciwników politycznych i uczestników

protestów po wyborach prezydenckich z 28 lipca. Opozycja ogłosiła, iż posiada dowody na to, że popierany przez nią kandydat Edmundo Gonzalez Urrutia zwyciężył dużą przewagą głosów. Jego zwycięstwo uznały też m.in. władze USA. Reżim w Caracas twierdzi natomiast, że wygrał Nicolas Maduro. Organizacja pozarządowa Provea informowała o co najmniej 24 osobach zabitych w toku protestów, brutalnie tłumionych przez władze. Rząd ogłosił, że zatrzymano ponad 2 tys. osób, spośród których część oskarżana jest o „terroryzm”, z kolei według wenezuelskiej organizacji Foro Penal zatrzymanych jest 1229 osób. Biskupi tego kraju proszą o modlitwę. Na zdjęciu: uczestnicy narodowego czuwania w obronie więźniów politycznych, zwołanego przez opozycję.

W BANGLADESZU

Premier Bangladeszu Hasina Wajed złożyła rezygnację i opuściła kraj w związku z wielotygodniowymi demonstracjami antyrządowymi, w których zginęło kilkaset osób – podał Reuter, powołując się na źródła wojskowe. Demonstranci domagają się, żeby na czele tymczasowego rządu w tym kraju stanął Muhammad Yunus, laureat Pokojowej Nagrody Nobla, 84-letni pionier ruchu mikro-kredytów.



foto: PAP/EPA/Montil Alam

Na zdjęciu: Yunus w otoczeniu przywódców protestów studenckich.

BEZ SWIFT W WIEDNIU

Koncerty gwiazdy pop Taylor Swift w Wiedniu zostały odwołane z powodu zagrożenia atakiem terrorystycznym, podała agencja DPA, powołując się na organizatora wydarzenia, Barracuda Music. Koncerty miały odbyć się na Ernst-Happel-Stadion. Wcześniej agencje powiadomiły o zatrzyma-

niu dwóch osób podejrzanych o terroryzm, z których jedna planowała atak na imprezy odbywające się w rejonie Wiednia. 19-letni główny podejrzany został aresztowany w miejscowości Ternitz, złożył on przysięgę wierności Państwu Islamskiemu. Na zdjęciu: fani amerykańskiej gwiazdy.



foto: PAP/EPA/Max Slovencik



UKRAIŃSKA OFENSYWA

Do obwodu kurskiego w Rosji 6 sierpnia wdarły się siły ukraińskie. Media, powołując się na rosyjskich urzędników, doniosły, że na teren Rosji wtargnęło około tysiąca ukraińskich żołnierzy z czołgami i pojazdami opancerzonymi, pod osłoną dronów i artylerii. „Sudzę zasadniczo straciliśmy. A to ważny

ośrodek logistyczny” – oznajmił popularny bloger wojskowy Jurij Podolaka, cytowany przez Reutera. Dodał, że siły ukraińskie prą dalej na północ w stronę miasta Lgow. Na zdjęciu: ludzie ewakuowani z przygranicznych osad obwodu kurskiego, fotografia udostępniona przez rosyjskie służby prasowe.

BUDUJĄ ŚWIĄTYNIĘ

Na Białorusi, w Grodnie, powstaje pierwsza w świecie świątynia dedykowana polskiej błogosławionej Marianie Biernackiej. Została ona rozstrzelana przez Niemców w lipcu 1943 r., oddając swe życie za synową spodziewającą się dziecka. Parafianie są zdani na poszukiwanie ludzi dobrej woli, którzy mogliby się włączyć w budowę ich kościoła. Ofiary pieniężne można przekazać za pośrednictwem Zespołu Pomocy Kościołowi na Wschodzie przy Sekretariacie KEP albo przez platformę zrzutka.pl/eesuzb. Proboszcz parafii ks. kan. Jerzy Mar-



fot. Kuria Diecezjalna w Grodnie

tinowicz zapewnia, że podczas każdej Mszy Świętej, która jest sprawowana w czasowej kaplicy, pamiętają w modlitwie o wszystkich modlących się za nich i wspierających ich materialnie.

TYKAJĄCA BOMBA

Sytuacja na Bliskim Wschodzie jest najbardziej napięta od miesięcy. Izrael przygotowuje się na możliwość kilku dniowych fal nalotów rakietowych i dronowych ze strony Iranu i jego sojuszników – przekazała w niedzielę telewizja NBC, powołując się na anonimowego urzędnika izraelskiego. Najwyższy przywódca Iranu ajatollah Ali Chamenei zapowiedział odwet po zabiciu w Teheranie przywódcy Hamasu Ismaila Hanii. Na zdjęciu: Irańczyk przechodzi obok malowidła ściennego przedstawiającego irańskich żołnierzy rewolucji.



fot. PAP/EPA/Abdelin Taherkenareh

■ **Zakaz LGBT.** Parlament Bułgarii przyjął 7 sierpnia ustawę zakazującą propagowania LGBTQ+ w systemie oświatowym. Projekt przedstawiony przez partię Odrodzenie został przyjęty zdecydowaną większością: 159 deputowanych było za, 22 przeciw, a 12 wstrzymało się od głosu. Podobne prawo przyjęły w 2021 r. Węgry, zakazując „promocji” LGBTQ+ wśród osób małoletnich. Ustawodawstwo takie istnieje również w Gruzji i Rosji.

■ Więcej katolików w Szwecji.

W ciągu ostatnich dziesięciu lat ponad 20 tys. osób dołączyło do Kościoła katolickiego, który liczy obecnie około 130 tys. wiernych – informuje „Göteborgs Posten”. Zauważono, że jest to zjawisko przeciwne do sytuacji na przykład w Niemczech czy innych krajach Europy. Liczba wiernych Kościoła katolickiego w Szwecji wzrasta dzięki imigracji i konwersjom.

■ **Nuncjusz na Kubie.** Na Kubę dotarł nowy nuncjusz apostolski. Jest nim abp Antoine Camilleri, który doskonale zna ten wyspiarski kraj. Pochodzący z Malty hierarcha w latach 2005–2006 był członkiem watykańskiej misji dyplomatycznej w Hawanie.

■ Polowania na czarownice.

W 45 krajach na całym świecie kobiety i mężczyźni są nadal prześladowani i zastraszani jako rzekome czarownice i czarownicy. Zwraca na to uwagę katolickie dzieło pomocy missio w Niemczech. Według tej informacji aktualne przypadki polowań na czarownice można znaleźć w krajach na wszystkich kontynentach z wyjątkiem Europy.

■ **Duma rodzinna.** Na plaży Copacabana w Rio de Janeiro na 10 sierpnia zaplanowano pierwszą Paradę Dumy Rodzinnej. Tydzień później wydarzenie to zostanie zorganizowane w innych brazylijskich miastach, m.in. w stołecznej Brasílii i Florianópolis. Parada, organizowana przez Krajową Sieć Obrony Życia i Rodziny, ma na celu świętowanie sakralnego charakteru rodziny.

Serwis przygotowany na podstawie PAP, KAI i RV



Anna Meetschen

Nie ma jak książka

Czytelnictwo nigdy nie było mocną stroną Polaków, jednakże w ostatnim roku nastąpił znaczny wzrost liczby czytelników książek nad Wisłą. Według raportu za 2023 rok opublikowanego przez Bibliotekę Narodową 43 proc. badanych oświadczyło, że przeczytało co najmniej jedną książkę w ciągu minionego roku. To o 9 proc. więcej niż w ostatnich dwóch latach. Jakkolwiek na tle innych państw europejskich Polska pozostaje pod względem czytelnictwa daleko w tyle. Jeśli przyjrzymy się osobom z młodszego pokolenia, to w ich dłoniach dostrzeżemy tylko iPhone'y lub smartfony. Niewiele wiadać osób, które trzymają w ręku książkę lub choćby czytnik e-booków. Zresztą, odsetek czytelników e-booków jest bardzo niski, to ok. 5 proc. Polaków.

Dlatego interesujący wydaje się list papieża Franciszka o roli literatury w formacji, wydany w lipcu br. „Początkowo napisałem tytuł odnoszący się do formacji kapłańskiej, ale potem pomyślałem, że podobnie można powiedzieć o formacji wszystkich pracowników duszpasterskich, a także każdego chrześcijanina. Mam na myśli

wartość czytania powieści i poezji na drodze osobistego dojrzewania”, pisze na wstępie Ojciec Święty. Dalej podkreśla różne korzyści, jakie daje nam czytanie powieści i poezji – literatury w ogóle

– przewyciężając „obsesję na punkcie ekranów i trujących, powierzchownych i brutalnych *fake newsów*”. I choć list skierowany jest zasadniczo do seminarzystów, to jego adresatami możemy być wszyscy.

Przyzwyczajeni w ostatnich latach do chodzenia z telefonem w ręku

Kto nie czyta literatury, ma małą wiedzę ogólną i wąski zasób słów.

– dosłownie – z coraz większym trudem sięgamy po papierowe wydanie książki, czasopisma, nie mówiąc już o gazecie. Ale ekranik i przedstawione na nim treści nigdy nie zastąpią kontaktu ze słowem drukowanym. Z wielu powodów. Choćby dlatego, że ten, kto nie czyta literatury, ma bardzo małą wiedzę ogólną i bardzo wąski zasób słów, co w efekcie oznacza męczarnie dla rozmówcy, który będzie próbował z taką osobą nawiązać jakąś rozmowę. Ale najbardziej z tego powodu, że krótkie komunikaty, jakie przelatują nam przed oczami, gdy czytamy wiadomości z telefonu, niejednokrotnie tylko rozpraszają naszą uwagę, przynosząc niepokój i zajmując głowę tysiącem niepotrzebnych spraw.

Bo do tych naprawdę ważnych telefon słuchamy coraz mniej. I dlatego, gdy chcemy trochę odzyskać siebie, to na przykład udajemy się na rekolekcje w milczeniu, gdzie na kilka dni odkładamy telefon na bok i korzystamy z lektury duchowej w wersji papierowej oraz z książkowego wydania brewiarza i Pisma Świętego.

Jakie to niesamowite uczucie móc rozważać skierowane do nas słowo Boże, trzymając w ręku księgę Biblii, a nie czytając fragmenty na ekranie. To jak powrót do źródeł! Dlatego niektórzy kieroownicy duchowi są przeciwni temu, by podczas odmawiania brewiarza czy rozważania Pisma Świętego korzystać ze smartfona, na przykład w drodze do pracy. Choć oczywiście lepsze to niż bezmyślne przeglądanie społecznościówek. Jednakże chodzi o to, że to ma być rytuał, składający się z trzymania w ręku Księgi. Ale dla pokolenia wychowanego z ekranem to nie jest ani łatwa, ani zrozumiała sprawa. A dla osób wychowanych na książkach to podstawa harmonijnego życia. Jednakże tak dla pierwszych, jak dla drugich presja, jaką wywierają na nas telefony, wysyłające nieustanne powiadomienia, jest ciężka do przewyciężenia. Ale warto to zrobić. Bo korzyści z obcowania ze słowem drukowanym na papierze są nieocenione.

Autorka jest doktorem historii Kościoła, dziennikarką i tłumaczką
redakcja@idziemy.com.pl

Komentatorzy ze stażem

W siedzibie UNESCO w Paryżu odbyła się Gala Jubileuszu 100-lecia Światowego Stowarzyszenia Prasy Sportowej (AIPS). W grupie uhonorowanych dziennikarzy, którzy relacjonowali dziesięć i więcej igrzysk olimpijskich, znaleźli się Polacy: Dariusz Szpakowski – relacje z 18 igrzysk (10 letnich i 8 zimowych), Cezary Gurjew – 14 (9-5), Wojciech Atys – 12 (7-5), Marek Rudziński 12 (7-5), Przemysław Babiarczyk – 11 (6-5), Piotr Dębowski – 11 (7-4) oraz Marek Solecki – 11 (5-6). AIPS zrzesza kluby dziennikarzy sportowych w 167 krajach świata. Rekordzistą, z 19 obecnościami na igrzyskach, jest dziennikarz radiowy i telewizyjny Włodzimierz Szaranowicz, przed parą imprez wyróżniony przez Polski Komitet Olimpijski tytułem honorowego attaché prasowego igrzysk 2024.

Sprzedadzą TVN?

Kierownictwo amerykańskiego koncernu medialnego Warner Bros. Discovery rozważa, zamiast podziału grupy, sprzedaż niektórych jej aktywów, w tym polskiej stacji TVN – podał brytyjski dziennik „Financial Times”, powołując się na źródła zaznajomione ze sprawą. Od czasu utworzenia w 2022 r. grupy WBD jej kurs spadł o prawie 70 proc.



Dariusz Kowalczyk SJ

Wiara i nauka wobec spektaklu natury

Bywa, że jacyś internauci próbują mi dogryźć, że uczę teologii, a teologia to nie nauka, tylko bajki. To „argument” mniej więcej na tym samym poziomie, co plucie, że księża to pedofile. Ostatnio pewien internauta rechotał, że wydziały teologiczne to mniej więcej to samo, co Szkoła Magii i Czarodziejstwa w Hogwarcie. No cóż! Katofobia to swoista gaśnica intelektu. Bo trzeba mieć mocno przyćmioną głowę, aby nie widzieć, że ponad dwa tysiące lat zakorzenionej w konkretnej historii i mającej ogromny wpływ na tę historię wiary w Jezusa Chrystusa to jak najbardziej jest materia do poważnych biblijnych, patrystycznych, historycznych, filozoficzno-teologicznych studiów.

Przyćmionej głowy nie miał mój przyjaciel z Rzymu, Nereo, choć na początku tego roku lekarze stwierdzili, że zostało mu kilka miesięcy życia. Rzeczywiście, zmarł w czerwcu. W tym czasie widywaliśmy się często. Prawie w każdą niedzielę sprawowałem w jego domu Mszę Świętą. Rozmawialiśmy o życiu i śmierci, a przede wszystkim o Bogu, który jest Panem i jednego, i drugiego. W ostatnich miesiącach swego życia Nereo czytał książkę dwóch francuskich inżynierów, Michela-Yves’a Bolloré i Oliviera Bonnassies, pt. „Bóg, nauka, dowody. Świat re-

wolucji”. Mój umierający przyjaciel nie potrzebował „dowodów” na istnienie Boga, nie miał wątpliwości, że po śmierci spotka się z Nim twarzą w twarz, jak również ze swoją ukochaną, zmarłą wcześniej małżonką.

Niemniej z pasją czytał o przenikaniu się nauk ścisłych z wiarą w Boga.

W przedmowie do książki Robert Wilson, laureat Nobla z fizyki, zauważył m.in., że ostatnie odkrycia

Długa jest lista uczonych, którzy twierdzili, że uprawianie nauki przybliży ich do Boga.

zdecydowanie negują przekonanie – które na początku swej kariery podzielał także Wilson – że wszechświat nie ma ani początku, ani końca. A skoro tak, to nie sposób uniknąć pytania o stworzenie świata. Poza tym uczonego pisze: „Opierając się na aktualnym stanie nauki, książka bada ideę ducha albo Boga stwórcy, ideę obecną w licznych religiach”. Natomiast w przedmowie do wydania włoskiego prof. Antonino Zichichi, fizyk CERN, stwierdza, że „nie istnieje żadne odkrycie naukowe, które mogłoby być użyte, by podać w wątpliwość lub zanegować istnienie Boga”. Co więcej, wiara i nauka wyrażają dwa wymiary ludzkiego jestestwa: „transcendentny i immanentny”. Fizyk podkreśla: „Zdobycze nauki nie zaciemniają praw boskich, ale je wzmacniają, budząc zdziwienie i podziw wobec nadzwyczajnego spektaklu natury od środka protonów po granice kosmosu”. Sami autorzy piszą,

że celem ich książki jest „dostarczenie elementów koniecznych, by móc snuć refleksję nad kwestią istnienia Boga Stwórcy, a jest to kwestia, która dziś prezentuje się w sposób całkowicie nowy”.

Długa jest lista uczonych, którzy nie tylko przyznawali się do wiary w Boga, ale wręcz twierdzili, że uprawianie nauki przybliży ich do Boga i że religia i nauka nie muszą ani nie powinny istnieć w separacji. Allan Sandage (zm. 2010), jeden z najwybitniejszych astronomów naszych czasów, twierdził, że „nie ma żadnego powodu, by istniał konflikt między nauką a religią, jeśli każdy szanuje własne granice i bierze na serio pytanie drugiego. [...] Jeśli Boga nie ma, nic nie ma sensu. Przypadek ateistów opiera się na oszustwie, którego – poczynając od początkowych założeń – chcą dokonać na samych sobie. A jeśli Bóg istnieje, to musi być to prawdą zarówno dla nauki, jak i religii”.

Zastanawiający jest fakt, że wielu współczesnych ateistów, którzy drwiąco odnoszą się do wiary chrześcijańskiej, łyka bezkrytycznie „odkrycia” modnych pseudonauk, typu gender-LGBT-queer studies. Z wielką pewnością siebie negują istnienie Boga Stwórcy, a jednocześnie potulnie przyjmują odkrycia, że mężczyzna może urodzić dziecko. Okazuje się, że odrzucenie Boga nierzadko idzie w parze z różnymi formami ośłupienia.

Autor jest profesorem Wydziału Teologicznego Papieskiego Uniwersytetu Gregorianum w Rzymie dkowalczyk@jezuici.pl

Tunika i dalmatyka

Zakończyła się renowacja tuniki św. Piotra i dalmatyki św. Jana. Pracowano nad tym przez pięć lat. Cenne relikwie zostały wystawione w Muzeach Watykańskich, zaraz za Kaplicą Sykstyńską, obok kaplicy św. Piotra Męczennika, w której przechowywane są najcenniejsze relikwiarze z Sancta Sanctorum, papieskiej kaplicy na Lateranie.

Nie ma dowodów naukowych na to, że zabytkowe szaty należały do apostołów.

i

Deportacja duchownych

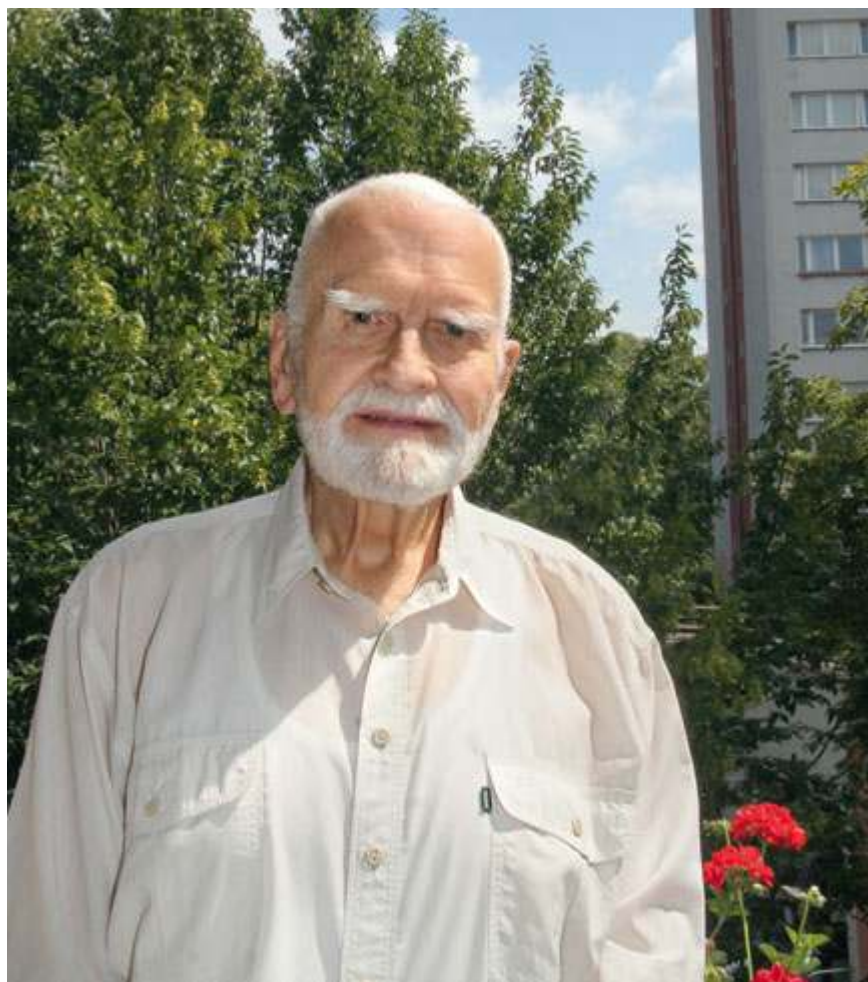
Siedmiu z trzynastu księży aresztowanych w Nikaragui przez reżim Daniela Ortegi zostało przewiezionych do Rzymu – podała niezależna strona internetowa „100% Noticias”. Niemal wszyscy pochodzą z diecezji Matagalpy i podążają za swoim biskupem, Rolando Álvarezem, który został wygnany do Rzymu w styczniu br. – po aresztowaniu, doraźnym osądzeniu i uwięzieniu.

i

Zmiana ambasadora

Nowym ambasadorem Izraela przy Stolicy Apostolskiej będzie Yaron Sideman. Został on mianowany przez izraelski rząd na następcę Raphaela Schutza. Sideman pełnił funkcję konsula generalnego Izraela w Pensylwanii, Ohio, Delaware, Wirginii Zachodniej, Kentucky i południowym New Jersey. Był ambasadorem Izraela w Norwegii, Hiszpanii i Kolumbii.

i



fot. Irena Świerdzewska

Dlaczego warto patrzeć w niebo?

Z dr. **Krzysztofem Ziolkowskim**, astronomem,
rozmawia Irena Świerdzewska

Co można zobaczyć na sierpniowym niebie?

Początek sierpnia to okres tzw. spadających gwiazd, z kulminacją w tym roku 12 sierpnia. Ziemia w swym ruchu wokół Słońca przechodzi przez drogę dawnej komety – przecina jej orbitę. Kometę, krążąc, rozpada się i na swojej drodze w przestrzeni zostawia drobne odłamki. Wpadają one z dużą prędkością w przestrzeń wokół Ziemi, a w atmosferze napotykają wielki opór, rozjaśniają się, spalają i to daje efekt spadających gwiazd. Nazwane zostały Perseidami, a potocznie łzami św. Wawrzyńca, bo ich kulmina-

cja wypada w okolicach liturgicznego wspomnienia tego świętego. Perseidy są jednym z najbardziej intensywnych rojów meteorów. Ziemia przechodzi wielokrotnie przez tory innych komet, co daje podobne efekty, ale na ogół słabsze. Słynne Perseidy są wyraźnie widoczne. W Warszawie nieba gwiazdzonego praktycznie nie widać, bo jest rozświetlone światłami miejskimi. Zjawisko można zaobserwować poza miastem. W ciągu godzi-

Niesłychany rozwój nauki prowadzi nas w głąb poznania. Dostrzegamy nieprzekraczalne granice, za którymi jest tajemnica.

Czy więc teoria Wielkiego Wybuchu wyjaśnia początek Wszechświata?

Niesłychany rozwój nauki prowadzi nas w głąb poznania, ale im bardziej zanurzamy się w tę wiedzę, tym bliżej stajemy wobec pewnej tajemnicy. Dostrzegamy nieprzekraczalne granice naszego poznania, za którymi jest tajemnica. Jeśli tę tajemnicę (ale przez duże „T”) nazwiemy Bogiem, to możemy mówić o stworzeniu Wszechświata.

ny można zobaczyć co najmniej kilkanaście spadających gwiazd.

Do jakiego etapu poznania Wszechświata doszliśmy?

Ostatnie lata przynoszą ogromny postęp wiedzy. Instrumenty, które zbudowaliśmy, najpierw Kosmiczny Teleskop Hubble’a w 1990 r., a w latach 2007–2021 Teleskop Webba, dają nieprawdopodobnie piękne i ciekawe obrazy Wszechświata. Przybliżają nas do jego poznania, które przynosi wiele informacji o całym dziele stworzenia.

Od ponad 60 lat mówię i piszę o niebie. Upowszechnianie i popularyzacja astronomii są moją pasją. Usiłowania ukazania piękna Wszechświata są przede wszystkim wynikiem przekonania, że – jak powiedział indyjski mędrzec Rabindranath Tagore – prawda o Wszechświecie jest prawdą o człowieku. Poznawanie Wszechświata to także poszukiwanie sensu istnienia oraz kształtowanie i formowanie postaw wobec największej tajemnicy, przed którą staje człowiek.

Makroświat, którym zajmuje się astronomia, i mikroświat (badanie materii), którym zajmują się fizyka czy biologia, również do tego etapu dochodzą. Te wszystkie nauki prowadzą nas coraz głębiej, ale jednocześnie coraz bliżej Tajemnicy. Czujemy, że są pewne elementy nieprzekraczalne dla naszego rozumienia wszystkiego. To rzeczywiście jakoś prowadzi nas do Boga.

Co możemy zaobserwować na bezchmurnym niebie bez specjalnej aparatury?

Gołym okiem możemy zobaczyć kilka tysięcy gwiazd. To zaledwie maleńka część ogromnego zbiorowiska ciał niebieskich zwanego Galaktyką. To zbiorowisko jest jednym z miliardów podobnych skupisk materii, określanych mianem galaktyk i stanowiących podstawowe składniki dostępnego obserwacjom Wszechświata. Powstałe ok. 4,5 miliarda lat temu Słońce, najbliższa nas i nasza życiodajna gwiazda, jest zupełnie przeciętnym obiektem Galaktyki. Jego badania wraz z wnikliwymi obserwacjami innych gwiazd oraz różnych struktur gazu i pyłu wypełniających przestrzeń międzygwiazdową w Galaktyce umożliwiły poznanie i zrozumienie, że gwiazdy powstają, świecą i gasną. Życie gwiazdy trwa bardzo długo. Słońca – ok. 10 miliardów lat. Dziś mamy możliwości śledzenia procesów rodzenia się, rozwoju na różnych etapach i umierania gwiazd.

Jak powstaje gwiazda?

Miejscem narodzin gwiazd są licznie występujące w Galaktyce ogromne obłoki materii międzygwiazdowej, składające się głównie z wodoru – pierwiastka najobficiej występującego we Wszechświecie. Gdy w sąsiedztwie takiego obłoku nastąpi np. wybuch jakiejś kończącej życie gwiazdy, to w wyniku powstałych zaburzeń może zacząć gęstnieć materia w centrum tego obłoku. Taka kondensacja przyciąga coraz więcej materii obłoku, masa powstającej kuli gazu rośnie, zwiększa się ciśnienie wypełniającej ją materii. Wzrasta też temperatura „ściskanego”

gazu, a kiedy przekroczy milion stopni, zaczynają samorzutnie zachodzić reakcje jądrowe: z czterech atomów wodoru powstaje atom helu, czemu towarzyszy wydzielanie się ogromnych ilości energii w postaci promieniowania. Wydostanie się tej energii na zewnątrz uważane jest za początek gwiazdy. Proces kondensacji grawitacyjnej trwa do chwili, gdy zostanie zrównoważony wzrastającym ciśnieniem wewnętrznym. Osiągnięcie tej równowagi oznacza rozpoczęcie wieku dojrzałego gwiazdy. O tym, jak długo on trwa i jak przebiega droga życiowa oraz umieranie gwiazdy, decyduje przede wszystkim jej masa.

A co się dzieje, kiedy gwiazda kończy żywot?

Ewolucja gwiazdy wiąże się najpierw ze spalaniem się w reakcjach jądrowych wodoru w hel, później helu w węgiel. Przy temperaturze powyżej ok. 100 milionów stopni atomy węgla, łącząc się w reakcjach jądrowych z atomami helu, tworzą atomy tlenu. Takie węglowo-tlenowe wnętrza gwiazdy kurczy się, podczas gdy jej warstwy zewnętrzne się rozszerzają, tworząc obłok gazu i pyłu o najrozmaitszych kształtach. Te struktury, kończące życie gwiazd o masach podobnych do masy Słońca, nazwane zostały mgławicami planetarnymi. Ze względu na niezwykły, urodziwy wygląd zyskały nawet nazwę „kwiaty kosmicznej łąki”.

Czy poszerzanie wiedzy o Wszechświecie daje poczucie panowania człowieka nad nim?

Spośród wszystkich nauk przyrodniczych, nauk o Wszechświecie, astronomia jest jedyną, której możliwości badawcze – oprócz dociekań teoretycznych – ograniczone są do obserwacji, podczas gdy wszystkie inne nauki dysponują możliwością eksperymentowania. Mamy jednak rekompensatę tego braku. Już dawno pojawiła się możliwość modelowania cyfrowego zjawisk i procesów na cyfrowym modelu i konfrontowania wyników z obserwowanymi faktami. Dzięki temu udało się po-

znać wewnętrzną budowę i ewolucję gwiazd, w czym znaczący udział mają polscy astronomowie. Udało się „zajrzeć” do wnętrza gwiazdy, zmierzyć temperaturę, ciśnienie i gęstość.

Widzę jednak pozytywny aspekt pozbawienia astronoma możliwości ingerencji w przedmiot badań. Świadomość niedostępności obiektu, zrozumienie dzielących nas od niego odległości w czasie i przestrzeni, uczy pokory i szacunku wobec wszechświata. Człowiek będący częścią tego Wszechświata, ale działającą rozumnie i w sposób wolny poprzez zgłębianie jego tajemnic, w jakiś sposób określa samego siebie. Aby spojrzenie z tej perspektywy było prawdziwe, wymaga autentycznej pokory i, powiedziałbym, czystości serca. Parafrazuję tu słowa Marka Aureliusza, rzymskiego cesarza i filozofa z II wieku po Chrystusie, który w „Rozmyślaniach” zanotował słowa odnoszące się do każdego miłośnika astronomii: „Badaj biegi gwiazd, jakbyś sam brał w nich udział. I ciągle rozważaj przemiany pierwiastków. Takie myśli oczyszczają z brudu życia ziemskiego”.

Warto więc zapatrzeć się w niebo?

Kontakt z przyrodą, naturą, Wszechświatem może odegrać niepoślednią rolę w naszym życiu. Trzeba niewiele, bo tylko zdobyć się na wysiłek patrzenia na świat. Obok tego, co powiedziałem o docieraniu do prawdy o dziele stworzenia, o człowieku i sensie istnienia, poznawanie Wszechświata kształtuje zdolność przyjmowania i podziwu, a także trzeźwego rozróżniania i syntezy. Proszę pozwolić, że zacytuję tu mądre słowa rosyjskiego pisarza Władimira Sołouchina: „Bez zdolności do dziwienia się światu, bez zamyślenia nad nim, przyswojenie wiedzy nie raz w ogóle nie jest możliwe”.

Dużym polem do refleksji mogą też być słowa Mikołaja Kopernika z dzieła „De revolutionibus”: „A cóż piękniejszego nad niebo, które przecież ogarnia wszystko, co piękne? Świadczą o tym już same nazwy, takie jak *caelum* i *mundus*, z których ta oznacza czystość i ozdobę, tamta – dzieło rzeźbiarza”. Wielu filozofów właśnie dla tej nadzwyczajnej piękności nieba wprost je nazywało widzialnym bóstwem.





Bóg w dziele stworzenia

ks. prof. Waldemar Chrostowski

Źródło: Freepik

Astronauci Thomas Stafford i Eugene Cernan 22 maja 1969 r., przelatując statkiem kosmicznym „Apollo 10” w odległości kilkunastu kilometrów od powierzchni Księżyca, odmówili Psalm 8. Gdy w lipcu tego samego roku Neil Armstrong i Edwin Aldrin po raz pierwszy wylądowali na Księżycu, umieścili na nim tekst tego Psalmu, podarowany im przez papieża Pawła VI.

Izraelici, których od pozostałych starożytnych ludów i narodów różniła wiara w jedynego Boga, dostrzegali Jego obecność w świecie oraz pytali o zasady, które rządzą światem i pozwalają go zrozumieć. Psalm 8 świadczy o tym, że postrzegali świat jako miejsce obja-

wienia Boga, który go stworzył i podtrzymuje w istnieniu.

PIEŚŃ STWORZENIA

Na kartach Pisma Świętego dominuje przekonanie o całkowitej zależności świata od Boga, co prowadzi do uwielbienia Stwórcy. Pytania „jak” i „dlaczego”, typowe dla myśli i filozofii greckiej, ustępują miejsca podziwowi dla wielkości Boga i porządku istniejącego w świecie. Suwerenna i władcza moc Stwórcy daje pewność, że można na Niego liczyć zawsze, również wtedy, kiedy naród czy jednostka przechodzą zawiłe i dramatyczne koleje losu. Psalm 8 stanowi teologiczną refleksję nad światem i jego wspaniałością, zapewne wzorowaną na opowiadaniu o stworzeniu świata i człowieka zamieszczonym na samym początku Księgi Rodzaju. Opowiadanie o stworzeniu stanowi w gruncie rzeczy potwierdzenie i rozwinięcie otwierającego je wyznania wiary: „Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię”. Takie wyznanie mogło się pojawić dopiero wtedy, gdy Izraelici uświadomili sobie specyficzny charakter swego istnienia, wynikający z zawarcia przymierza z Bogiem i statusu ludu Bożego wybrania.

Psalm 8 składa się z dwóch części. Pierwsza (ww. 2-5) opiewa nieskończony

majestat Boga, a druga (ww. 6-10) – godność, do jakiej wyniósł On człowieka. Podziw wobec świata rodzi pochwałę i uwielbienie Stwórcy. W wezwaniu „O PANIE, nasz Panie” (w. 2) słowo „PAN” zastępuje – niewymawiane przez Izraelitów – najświętsze Imię Boga objawione Mojżeszowi i zapisywane JHWH. Stwórca świata, absolutnie suwerenny i transcendentny, jest Bogiem Izraela, ku któremu kieruje się cały kult i pobożność Jego ludu. To święte Imię jest wyznawane w świątyni jerozolimskiej, lecz – na co wskazują słowa „jak przedziwne Twoje Imię po wszytkiej ziemi” – jest słyszalne na całym świecie. Intuicja, że istnieje jedyny Bóg, od którego wszystko pochodzi i ku któremu wszystko zmierza, daje o sobie znać wśród zamieszkujących świat ludów i narodów. Imię objawione niegdyś Mojżeszowi i czczone przez Izraelitów rozbrzmiewa w stworzeniu i wystarczy wsłuchać się w ten głos, aby włączyć się w uwielbienie prawdziwego Stwórcy i Pana wszechświata. Psalmista wyznaje, że PAN, którego wysławia całe stworzenie, jest „naszym Panem”. Rozpoznajemy tytuł królewski, odnoszony do władcy zasiadającego na tronie, a tutaj do Boga jako Króla wszechświata. Jeden z najważniejszych atrybutów króla

to troska o tych, którzy są powierzeni Jego opiece.

Pochwała pod adresem Stwórcy rodzi się z zadziwienia i podziwu wobec świata, w którym objawia On swoją obecność i moc. W słowach „Tyś swój majestat wyniósł nad niebiosą” (w. 2) znalazło wyraz przekonanie, że majestat Boga nie ogranicza się do ziemi, czyli wymiaru horyzontalnego, poziomego, lecz rozciąga się też wertykalnie, pionowo. Według starożytnej kosmologii „niebiosą” to sfera boska. Majestat Boga, inaczej niż świat, nie zna żadnych granic. Podczas gdy Księga Mądrości naucza, że „z wielkości i piękna stworzeń poznaje się przez podobieństwo ich Stwórcę” (13, 5), psalmista podkreśla, że Bóg i Jego moc przekraczają wszystko, co znamy, i w żaden sposób nie dają się ogarnąć nie tylko ludzkim rozumem, ale i wyobraźnią.

W „pieśń stworzenia” włączają się „usta dzieci i niemowląt” (w. 3). Rozpoznanie wielkości i wspaniałości świata jest więc także udziałem tych, którzy jeszcze nie mówią, lecz gaworzą. Już we wczesnym dzieciństwie rozpoczyna się proces dostrzegania, że świat nie zatrzymuje całej uwagi na sobie, lecz wskazuje na wielkość Tęgo, od którego pochodzi. Jednak nie jest tak, że Bóg ma w świecie wyłącznie przyjaciół. Istnieją tajemnicze siły, określane jako „przeciwnicy”, „nieprzyjaciele” i „wrogowie” (w. 3), które Mu się sprzeciwiają. Lecz zwycięstwo należy do Boga, a nie do tych, którzy uzurpują sobie władzę nad światem i ludźmi.

Pierwszą część psalmu zamyka uwielbienie Boga, który objawia swą wielkość i moc w nadzwyczajnej godności człowieka. W retorycznym pytaniu została ona skontrastowana z pięknem i bogactwem stworzonego świata:

„Gdy patrzę na Twe niebo, dzieło Twych palców, księżyc i gwiazdy, któreś Ty utwierdził, czym jest człowiek, że o nim pamiętasz, i czym syn człowieczy, że się nim zajmujesz?” (ww. 4-5).

Najważniejsze jest tu słowo „pamiętać”, kluczowe dla wiary Izraela, która wyrosła z ponawianego spotkania z Bogiem, składającego się na historię zba-

wienia. Człowiek przepełniony zachwytem nad światem objawiającym Boga uznaje swoją kruchość, lecz wie, że nie jest zdany tylko na siebie.

PIEŚŃ CZŁOWIEKA

W nawiązywaniu do godności człowieka rozpoznajemy echa opowiadania z Księgi Rodzaju: „Wtedy Bóg stworzył człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył; mężczyzną i kobietą stworzył ich” (1, 27).

W zdaniu „Uczyliś go niewiele mniejszym od istot niebieskich” (w. 6) ostatnie słowo hebrajskie (*me'elo-him*) może, a nawet powinno być przekładane „od Boga” albo „od Bóstwa”. Taka interpretacja jest bardziej prawdopodobna, gdyż w innych miejscach tego psalmu nie ma żadnej aluzji do „istot niebieskich”, czyli aniołów. Człowiek stworzony przez Boga zostaje odniesiony bezpośrednio do Niego samego.

Szczególnym darem Boga jest to, na co wskazuje drugi człon werse-
tu: „chwałą i czią go uwieńczył”. „Chwała” to blask majestatu Boga objawionego i udzielonego człowiekowi. „Cześć”, a właściwie „ozdoba” lub „blask”, którą Bóg „uwieńczył”, to znaczy „ukoronował” człowieka, pozwalając w nim widzieć przedstawiciela Boga. Chodzi o każdego człowieka bez wyjątku, bo każdemu przysługuje godność wynikająca z aktu stworzenia.

Wersety 7-9 opiewają panowanie człowieka nad całym stworzeniem:

„Obdarzyłeś go władzą nad dziełami rąk Twoich; złożyłeś wszystko pod jego stopy: owce i bydło wszelakie, a nadto i polne stada, ptactwo niebieskie i ryby morskie, wszystko, co szlaki mórz przemierza”.

„Panowanie” człowieka, czyli jego odpowiedzialność, obejmuje wszystko, co go otacza, zostało bowiem „złożone pod jego stopy”, czyli podporządkowane jego władzy. Objawiając się w dziele stworzenia, Bóg podzielił się z człowiekiem swoją mocą. Człowiek zajmuje w świecie miejsce szczególne nie dlatego, że mu się ono należy, ani nie dzięki osobistym zdolnościom czy zasługom, lecz dlatego, że został zamierzony

i powołany do istnienia jako współpracownik Boga. Władza człowieka nie upoważnia go w żaden sposób do bezwzględnej eksploatacji dóbr tego świata ani nie poddaje ich jego kaprysom czy zachciankom. Wszystko, co istnieje, to „dzieła rąk Twoich”, a więc należy do Boga i to On się o nie upomni wtedy, kiedy człowiek nadużyje swej władzy albo ją wypaczy.

Wyliczenie owiec, bydła i polnych stad, czyli zwierząt żyjących na lądzie, a także ptactwa niebieskiego oraz ryb morskich i wszystkiego, co szlaki mórz przemierza, służy wystawianiu piękna i harmonii świata, w którym wszystko jest dobre. Uwypukla się – tak samo jak w opowiadaniu o stworzeniu z Księgi Rodzaju – jedność i solidarność całego stworzenia. Świat nie jest mitycznym wytworem albo wyobrażeniem, lecz światem, w którym żyjemy. Wszystkie istoty żywe zostały podporządkowane człowiekowi, a on, uwielbiając Stwórcę i oddając Mu cześć, staje się kapłanem stworzenia. Obdarzony władzą, panuje nad wszystkim i ze wszystkiego korzysta, potwierdzając tak i wzmacniając swoją zależność od Boga.

Izraelici podziwiali świat i jego elementy, analogicznie jak czynili to poganie. Jednak dla pogan obserwacja świata i zachwyt nad nim stawały się pożywką dla mitologii i mitycznego języka religii politeistycznych. Świat tak bardzo przyciągał i skupiał ich uwagę, że wywoływał religijny podziw wyrażany w mitach o bogach kumulujących istotne cechy i przymioty poszczególnych elementów świata. Natomiast Izraelici byli w innym położeniu, bo dla nich punktem wyjścia była refleksja nad obecnością Boga w dziejach, upamiętnianą w kulcie i liturgii. Ponieważ ta obecność stanowiła przejaw cudownej mocy, w której objawiał On siebie i swoje miłosierdzie, z tego przeświadczenia wyrastała postawa zdumienia, która nie zatrzymywała się na podziwie wobec piękna i bogactwa świata, lecz kierowała się ku Stwórcy, któremu wszystko zawdzięcza swoje istnienie i trwanie.

Autor jest księdzem archidiecezji warszawskiej, biblistą, profesorem zwyczajnym, laureatem Nagrody Ratzingera



redakcja@idziemy.com.pl

W SKRÓCIE

■ **Protest katechetów.** – Łączenie uczniów na różnych poziomach nauczania jest wbrew wszelkim zasadom pedagogiki i stanowi kpinę z realizacji podstawy programowej dla każdego poziomu nauczania. W związku z tym jako nauczyciele religii z całej Polski organizujemy protest 21 sierpnia o godz. 13 na placu Zamkowym – mówi Dariusz Kwiecień, rzecznik Stowarzyszenia Katechetów Świeckich.

■ **Sprzeciw Podhalan.** Związek Podhalan w Polsce im. św. Jana Pawła II, największa organizacja na świecie zrzeszająca górali, wystosował sprzeciw wobec „naruszania godności każdej istoty ludzkiej w każdej fazie rozwoju” oraz ograniczenia nauki religii w szkole i obecności krzyża w miejscach publicznych.

■ **Idol niewidomych.** Ks. Piotr Buczkowski, duszpasterz niewidomych z diecezji bydgoskiej, zajął pierwsze miejsce w regionalnym Konkursie IDOL Fundacji Szansa – Jesteśmy Razem. Ponad 25 lat przepracował jako katecheta i pedagog w Ośrodku Braille’a, jest autorem scenariuszy nowel teatralnych, felietonów, artykułów o tematyce rehabilitacji osób z dysfunkcją wzroku. Do największych osiągnięć zalicza przygotowanie dzieci głuchoniewidomych do I Komunii Świętej i opracowanie podstaw audio-deskrypcji liturgicznej.

■ **Statystyci do Włoszczowy!** Rafael Film szuka statystów do filmu „Znak sprzeciwu” o obronie krzyża przez uczniów szkoły we Włoszczowie. Pierwszy klaps padnie 28 sierpnia. W produkcji wystąpią m.in. Adam Woronowicz, Piotr Cyrwus czy Sebastian Fabijański. Szczegóły: znaksprzeciwu.pl.

■ **Gorzej w prasie regionalnej.** W pierwszym kwartale tego roku średnia sprzedaż 22 dzienników regionalnych zmalała rok do roku o prawie 15 proc. Niektóre tytuły zanotowały spadki powyżej 20 proc., a nawet 50 proc. Niewielki wzrost osiągnęły tylko „Nowiny”, liderem pozostaje „Gazeta Pomorska”. Wydawcą wszystkich zniżających dzienników jest Polska Press, z wyjątkiem „Dziennika Elbląskiego” (Grupa WM) oraz „Kuriera Szczecińskiego” (Kurier Szczeciński).



fol. PAP/Rafał Guz

PIELGRZYMKA BEZ BARIER

Piesza Pielgrzymka Niepełnosprawnych i Rodzin na Jasną Górę to jedyna, której trasę zaplanowano tak, by nie było barier dla osób z niepełnosprawnościami. Towarzyszą im opiekunowie, wśród pielgrzymów nie brakuje całych

rodzin. Najstarsza pątniczka ma 80 lat, najmłodsza, Tereska – 2 latka. Długość przemierzają 30 km. 350 osób, którym niestrasza żadna pogoda i przeszkody, z pieśnią na ustach i modlitwą zmierzają na Jasną Górę.

NUNCJUSZ Z LEŻAJSKA

24 sierpnia w bazylice mniejszej ojców bernardynów w Leżajsku odbędą się święcenia biskupie ks. prał. Kryspina Dubiela. Decyzją Franciszka został on nuncjuszem apostolskim na Wyspach Świętego Tomasza i Książęcej. Dotychczas pracował w służbie dyplomatycznej Stolicy Apostolskiej na placówkach w Rwandzie, Białorusi, Kolumbii, Filipinach, Polsce, Słowenii oraz Zjednoczonych Emiratach Arabskich.



fol. arch. archidiecezji przemyskiej

PIĘKNA NASZA POLSKA CAŁA

Polskę od kilku lat coraz chętniej odwiedzają turyści z Hiszpanii, Wielkiej Brytanii czy Włoch. Najnowsze statystyki dodają do tego mieszkańców krajów Zatoki Perskiej, których liczba wzrosła dwukrotnie, czy Australii

(czterokrotny wzrost). Polska jest też atrakcyjna dla gości z Ameryki Południowej (w tym roku przybyło ich ponad 100 proc. więcej niż w 2023 r.), głównie z Meksyku, Urugwaju i Salwadoru.



fol. PAP/Andrzej Jackowski



fot. PAP/Radek Pietruszka

W OBRONIE BIEŁSATU

Przed kancelarią premiera grupa Białorusinów protestowała przeciwko zmianom wprowadzonym w Telewizji Bielsat, apelując m.in. w sprawie zmniejszenia czasu emisji w języku białoruskim po zapowiadanych przez TVP dodaniu do tego kanału języka rosyjskiego i ukraińskiego.

Według apelu protestujących skierowanego do szefa MSZ Radosława Sikorskiego Telewizja Bielsat „ma przestać istnieć jako odrębny, niezależny kanał telewizyjny w strukturze TVP”. „Czas emisji zostanie trzykrotnie zmniejszony (...). Oznacza to de facto koniec działającej od 17 lat jedynej niezależnej białoruskojęzycznej telewizji”.

DYM NAD BAZYLIKĄ

Zaalarmowani zadymieniem na szczycie wieży bazyliki archikatedralnej św. Jakuba w Szczecinie strażacy z sześciu zastępów nie stwierdzili pożaru, ale dokładnie sprawdzili wieżę świątyni.



fot. mat. pras.



POMOC DLA WENEZUELCZYKÓW

Wenezuela, pogrążona w głębokim kryzysie gospodarczym i migracyjnym (blisko 8 mln ludzi opuściło kraj), potrzebuje zmian. Pomóc można wpłatą na caritas.pl/wenezuela, robiąc przelew BLIK pod nr +48 668 070 000 o treści WENEZUELA, wpłacając pieniądze na konto 70 1020 1013 0000 0102 0002 6526 (Bank PKO BP SA) lub 77 1160 2202 0000 0000 3436 4384 (Bank Millenium SA) – tytuł wpłaty WENEZUELA – lub wysyłając SMS o treści WENEZUELA pod numer 72052 (koszt 2,46 zł).

fot. PAP/Marcin Bielecki

■ **Święto organów.** Krasnobrodzki Dom Kultury, parafie Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny i Zesłania Ducha Świętego w Krasnobrodzie oraz tamtejszy urząd miejski zapraszają na XVIII Festiwal Muzyki Organowej i Kameralnej „Per Artem ad Astra” między 18 a 24 sierpnia. W tym czasie odbędzie się też XVI Ogólnopolski Konkurs Organowy w sanktuarium Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny w Krasnobrodzie. Gościem specjalnym koncertu laureatów będzie Mietek Szcześniak z koncertem „Moje wędrowanie”. Udział w wydarzeniach jest bezpłatny. Patronat medialny – tygodnik „Idziemy”.

■ **Festiwal w praktyce.** Katolickie Stowarzyszenie oraz Fundacja Civitas Christiana i Obserwatorium Społeczne zapraszają na VIII Festiwal Katolickiej Nauki Społecznej „Od teorii do praktyki” między 19 a 21 września w Sound Garden Hotel w Warszawie. Odbędą się trzy debaty eksperckie i praktyczne warsztaty z obszaru katolickiej nauki społecznej.

■ **Radio bez KAI.** Polskie Radio wypowiedziało umowę Katolickiej Agencji Informacyjnej. Roczna wartość umowy wynosiła około 40 tys. zł, co nadawca nazwał „zbędnym wydatkiem”, z którego można zrezygnować „bez straty merytorycznej zawartości przygotowywanych przez Polskie Radio audycji i serwisów”.

■ **Republika się rozwija.** Na YouTube rozpoczęła nadawanie TV Republika. To druga stacja obok Republiki, dostępnej w ofercie operatorów płatnej telewizji, a od połowy lipca także w naziemnej telewizji cyfrowej. Jest w niej więcej lifestyle’u, kultury i sportu. Z czasem kanał ma się pojawić w sieciach kablowych i na platformach satelitarnych. Firma myśli już o kolejnych kanałach tematycznych.

■ **Zwycięstwo nad Big Tech.** Urząd Ochrony Danych Osobowych na trzy miesiące zakazał Mecie emisji postów sponsorowanych na Facebooku i Instagramie z wizerunkiem i danymi prezenterki i przedsiębiorczyni Omeny Mensah. Jak podają Wirtualne Media, to decyzja przełomowa, ponieważ po raz pierwszy w Polsce podmiot z branży Big Tech otrzymał zakaz wyświetlania informacji z wizerunkiem osoby fizycznej.



Jacek Karnowski

Kres złudzenia

Nie wiemy, czy protesty przeciwko masowej imigracji, które wybuchły w Wielkiej Brytanii, są początkiem wielkiego europejskiego przebudzenia, czy też można je uznać za jałowy protest ludzi skazanych na społeczną klęskę. Jedno jest pewne: jeśli nasza cywilizacja ma ocaleć, narody Zachodu muszą odnaleźć swoje korzenie, uznać, że ciągłość cywilizacyjna wymaga troski i jest wartością samą w sobie.

Protesty, które rozlały się po angielskich miastach po zabójstwie trzech dziewczynek w Southport, oznaczają kres złudzenia, któremu ulegali Brytyjczycy. Byli przekonani, że ich kultura sprzyja integracji imigrantów. Czytelne prawo, sprawna policja, wysoka kultura pracy, tolerancja wobec różnych stylów życia oraz ograniczone świadczenia socjalne miały gwarantować zgodne współżycie postchrześcijań, muzułmań i Hindusów. System działał, ale tylko do chwili, gdy przybysze stanowili niewielką mniejszość. Dziś, gdy dominują już w największych miastach, wszystko się wali. Muzułmanie żądają coraz więcej, sięgają po przemoc.

Skala protestów jest ograniczona. Buntuje się przede wszystkim dawna klasa robotnicza. To ludzie, którzy nie mogą się spakować i przenieść do lepszej dzielnicy. Klasa średnia milczy, bojąc się ryzyka. Rządzący

establishment na zamieszki odpowiedział z siłą godną państwa autorytarnego. Specjalne jednostki policji przeglądają zdjęcia i odwiedzają domy demonstrantów. Szeffowie policji grożą drastycznymi sankcjami, włącznie

z zarzutami odnoszącymi się do terroryzmu. Karane ma być nawet przekazywanie zdjęć i filmików z zamieszek. W tle jest dwutorowa polityka policji, która sprowadza się do różnego traktowania tych samych przestępstw, w zależności od tego, kto je popełnił. Biali są szybko karani, a migrantom uchodzi

Biali są przykładnie karani, migrantom uchodzi na sucho nawet bicie policji i bieganie po ulicach z maczetami.

na sucho bicie policji czy bieganie po ulicach z maczetami. Policjanci witają się słowami *salam alejkum* i doradzają muzułmanom, jak uniknąć kłopotów.

Media, także te konserwatywne, epatują takimi określeniami, jak „faszyści”, „bandyci” oraz „skrajna prawica”. Elon Musk, właściciel platformy X (dawniej Twitter), zapytał publicznie: „Dlaczego wszystkie stacje w Wielkiej Brytanii papugują rząd?”. Odpowiedział mu Nigel Farage, poseł partii Reforma: to wszystko jest jedna ekipa, która uważa się za lepszą od wszystkich wokół i która nigdy nie przyznaje się do błędów, nawet najbardziej oczywistych. Do tego dochodzi strach. Kto się wychyli o centymetr, zostanie „faszystą” i jego śmierć cywilna będzie kwestią czasu. To są wyroki, od których nie ma odwołania.

Islamizacja postępuje. „The Daily Mail” zamieścił filmik, na którym księżna Kate, a więc przyszła królowa, odwiedza społeczność muzułmańską z zakrytą głową, a gospodarz nie odpowiada na jej gest wyciągniętej ręki, ograniczając się do lekkiego skłonu. Niby nic, ale to jest jednak suweren i w stosunku do niego powinno się wykazywać elastyczność, a nie odwrotnie. Już kilka lat temu media obiegrały zdjęcia ze spotkania społeczności muzułmańskiej z politykiem Partii Pracy, na którym po jednej stronie sali siedziały kobiety, a po drugiej mężczyźni. Krok po kroku świat zachodni akceptuje swoją uległość.

Pewien polski internauta, podpisujący się jako „Bad Bat”, zamieścił opis tej sytuacji: „Od siedemnastu lat mieszkam w UK i pierwszy raz mam pomysł, żeby stąd wyjechać. To, co tu się dzieje, przerasta moje pojmowanie przyzwoitości i sprawiedliwości. Hordy Afrykańczyków i Azjatów, uzbrojonych w pały, noże, maczety i kamienie, atakują białych, rdzennych mieszkańców i pozostają bezkarne. Nawet atak na policjanta nie skutkuje aresztowaniem. Rząd (*labour*) nie robi nic, grozi jedynie autochtonom, którzy nie zgadzają się na terror przybyszów i biorą sprawy w swoje ręce. Powie ktoś: samosąd nie rozwiązuje problemu. Tak, wiem. Ale jeśli nie rozwiązuje ich rząd, to kto ma to zrobić?”.

Co ciekawe, ten sam internauta przy okazji październikowych wyborów kpił z referendum, w którym Polaków pytano m.in. o masową imigrację, i cieszył się z upadku poprzedniego rządu...

Autor jest redaktorem naczelnym tygodnika „Sieci”

Leczenie bez nauki?

„Realizacja nauki w trakcie leczenia dzieci na oddziale dziennym psychiatrycznym wspiera proces terapeutyczny” – podkreśliła Monika Horna-Cieślak w piśmie do resortu zdrowia. Rzeczniczka odniosła się krytycznie do propozycji zmian w rozporządzeniu w sprawie świadczeń gwarantowanych z zakresu opieki psychiatrycznej i leczenia uzależnień. Ministerstwo proponuje, by lečení uczniowie uczyli się np. w szkole, do której regularnie uczęszczają, lub w formie edukacji domowej.

Rzecznik praw dziecka podkreśliła, że może to zaburzać proces terapeutyczny – z uwagi na logistykę związaną z koniecznością realizacji obowiązku szkolnego poza miejscem udzielania świadczeń, brak bliskiej współpracy między zespołem leczniczo-terapeutycznym a kadrami pedagogicznymi, brak możliwości treningu małego dziecka w powrocie do środowiska.

f

Sejmik przed odlotem



foto: PAP/Grzegorz Mommot

W miejscowości Łopusz na bociany już zbierają się w większych grupach, zwanych sejmikami. Poprzezdają one odlot ptaków na zimę do Afryki.

f

Mandat Bodnara

Marcin Romanowski po nieudanej próbie aresztowania go skierował do marszałek senatu wniosek o wygaszenie mandatu Adama Bodnara. Jego podstawą jest „bezprecedensowy fakt wydania 26 lipca osobiście przez pana senatora decyzji procesowej w toku śledztwa (nieuwzględnienia wniosku o wyłączenie prok. Dariusza Korneluka z uwagi na brak jego bezstronności), zastrzeżonej wyłącznie dla czynnych prokuratorów zajmują-

cych się prowadzeniem postępowań przygotowawczych” – czytamy we wpisie na X mec. Bartosza Lewandowskiego, pełnomocnika posła Suwerennej Polski.

Wskazuje on, że polityk rządzącej większości „nie miał uprawnień” do odrzucenia wniosku o wyłączenie Korneluka i dodatkowo wszedł w rolę prokuratora, której to funkcji zgodnie z prawem nie można łączyć z mandatem senatora.

Ojcowie na służbie

Świętująca 20-lecie społeczności Tato.Net zaprasza na XVI edycję Forum Tato.Net 9 listopada w Lublinie. Tematem przewodnim będzie „Godność & Służba. Ojcowie na straży wartości”. W trakcie paneli dyskusyjnych, warsztatów i dyskusji kulturalnych uczestnicy będą rozmawiać o tym, że nikt nie powinien zastępować taty w przekazywaniu wartości dzieciom. Dzięki ojcom dzieci mogą odkryć, kim są i jak chcą kształtować swoje życie.

– Ojcowie, podobnie jak policjanci czy strażacy, pełnią służbę. Misją każdego taty jest ocalenie godności dziecka. Jednak najpierw tata powinien zadbać o swoją godność – godność ojca. Każdy z nas, ojców, potrzebuje wsparcia innych mężczyzn, którzy również realizują to jedyne w swoim rodzaju zadanie – bycie tatą – mówi dr Dariusz Cupiał, twórca społeczności.

Zapaść w chirurgii

– Za pięć lat duża grupa chirurgów z pokolenia wyżu chirurgicznego, która w tej chwili jest w wieku emerytalnym, ale cały czas pracuje, zrezygnuje. Wówczas nastąpi zapaść, bo zniknie 30–40 proc. aktywnych chirurgów – alarmuje prof. Tomasz Banasiewicz z Towarzystwa Chirurgów Polskich.

Zwraca uwagę, że problemem krótkofalowym jest wycena procedur medycznych. Długofalowym – brak chętnych do tej specjalizacji. Zgodnie z raportem Ministerstwa Zdrowia do 2028 r. w Polsce będzie brakować nie tylko 795 chirurgów ogólnych, ale także 830 pediatrów i 2471 internistów.

REKLAMA

Pomoce duszpasterskie na Msze Święte z udziałem dzieci

NIEDZIELA z Owieczką 2024/2025

ZESTAW DLA DZIECI

43 karty z Owieczką na każdą niedzielę roku szkolnego
+ specjalna karta konkursowa
Format karty: 12 x 8,5 cm
Zestaw dla 10 dzieci
Cena: **89,00 zł**
(8,90 zł/dziecko/rok)



ZESTAW DLA PARAFII

Baner (60 x 160 cm) z kieszenią na plakat oraz zestaw 43 plakatów A3
Cena:

- baner + plakaty: **228,00 zł**
- komplet 43 plakatów A3: **99,00 zł**
- stelaż osobno: **79,00 zł**
- wersja elektroniczna (PDF) plakatów: **45,00 zł**

- **zestaw 43 kart** – na każdej karcie kod QR odsyłający co tydzień do innego materiału: dźwiękowego, tekstowego, graficznego lub filmowego
Uwaga! Na kartach z pierwszej niedzieli miesiąca konkurs Dzwoneczki Owieczki
- atrakcyjna i humorystyczna grafika
- znakomita **pomoc katechetyczna** dla dzieci przygotowujących się do Pierwszej Komunii Świętej

POMOC DLA KSIĘŻY

Szkice homilii do projektu „Niedziela z Owieczką” na cały rok w wersji: drukowanej w cenie **45,00 zł**
elektronicznej w cenie **29,90 zł**

CZYTAJ

SŁUCHAJ

ZBIERAJ



SZCZEGÓŁY I ZAMÓWIENIA:

☎ tel. 61 659 37 59 ✉ sklep@swietywojciech.pl

Organizacja Światowych Dni Młodzieży w Lizbonie napotkała wiele trudności. Teraz widoczne są pozytywne skutki wydarzenia, które w sierpniu ubiegłego roku zgromadziło ponad 1,5 mln osób.

o ŚDM parku przybywają dziś w wolnych chwilach zarówno rezydenci aglomeracji lizbońskiej, aby spędzić czas na łonie natury, jak i przybysze z zagranicy. W ostatnich tygodniach, jak dodał, infrastruktura ta została wykorzystana do różnego rodzaju imprez kulturalno-rozrywkowych, m.in. koncertów. Inni przedstawiciele portugalskiego miasta uważają, że miejsce spotkania młodzieży katolickiej z papieżem Franciszkiem w 2023 r. jest już dziś wyjątkowe. – Park Tagu stał się miejscem symbolicznym, niczym wieża Eiffla w Paryżu. To bardzo ważny

prezy młodzieży jest trudne, ale ogólne szacunki dowodzą, że na jej organizacji portugalska gospodarka zyskała co najmniej 370 mln euro. Valerio i jego zespół z ISEG ocenili, że najwięcej nowych miejsc pracy związanych z organizacją wydarzenia powstało w sektorze hotelarskim, gastronomicznym, transporcie, a także w handlu i logistyce. W samej tylko aglomeracji stolicy Portugalii wpływ ŚDM dla lokalnej gospodarki przekroczył kwotę 290 mln euro.

Szum medialny dotyczący nadmiernych wydatków na organizację ŚDM

Pierwsze owoce ŚDM

Marcin Zatyka

Z organizacji ŚDM nie przestają się cieszyć władze portugalskiej stolicy, które często oskarżane były o rozrzutność przy organizowaniu tego wydarzenia. W lipcu burmistrz Lizbony Carlos Moedas zapewnił jej mieszkańców, że z kwoty 34 mln euro, wydanej na spotkanie katolickiej młodzieży z całego świata z papieżem Franciszkiem, aż 25 mln euro „udało się zainwestować w przyszłość miasta”. – To inwestycje, które pozostaną z nami na kolejne lata – wyjaśnił Moedas, zaznaczając, że jednym z takich przedsięwzięć był Park Tagu, w którym przy papieskim ołtarzu w czasie ŚDM pomiędzy 1 a 6 sierpnia ub.r. zgromadziło się ponad 1,5 mln osób. W sumie do przeprowadzenia imprezy potrzebne było około 100 mln euro. Środki te wygospodarowały władze Kościoła, rządu Portugalii, a także poszczególnych gmin, na których terenie ugostczono uczestników spotkania.

WSPOMNIENIE CZAR

O tym, jak ważnym wydarzeniem było wieczorne czuwanie z papieżem na zakończenie ŚDM, świadczy niezwykła popularność Parku Tagu. Miejsce to praktycznie z dnia na dzień stało się jednym z najchętniej odwiedzanych przez turystów docierających do Lizbony. Burmistrz Moedas podkreśla, że prowadzone przez miasto statystyki potwierdzają ten fenomen. Do wybudowanego specjalnie z myślą

symbol naszego miasta – uważa Filipa Roseta z kierownictwa władz Lizbony.

Urzednicy oraz ekonomiści nie mają wątpliwości, że masowa impreza w stolicy Portugalii przełożyła się na większą liczbę gości, a także wpływy. Z szacunków rządu Portugalii wynika, że w 2023 r. branża turystyczna w tym kraju zanotowała najlepsze wyniki finansowe w swojej historii. W minionym roku obroty sektora turystycznego w Portugalii, którą odwiedziło 30 mln wczasowiczów, wyniosły 25 mld euro, co oznacza, że były wyższe o 37 proc. w stosunku do 2019 r., uznawanego dotychczas za rekordowy. Na rewelacyjne wyniki portugalskiej turystyki niewątpliwie wpływ miała właśnie organizacja Światowych Dni Młodzieży.

PRACA I JESZCZE RAZ PRACA

Stymulowanie turystyki i inwestycje w miejską infrastrukturę, która posłuży lizbończykom na lata, to tylko część materialnych owoców ŚDM w portugalskiej stolicy. Dzięki organizacji tej imprezy udało się stworzyć ponad 10 tys. miejsc pracy w różnych sektorach lokalnej gospodarki. Ekspert z Wyższego Instytutu Ekonomii i Zarządzania w Lizbonie (ISEG) prof. Nuno Valerio oszacował, że zdecydowana większość utworzonych dzięki ŚDM nowych etatów powstała na terenie stolicy. Wskazał, że precyzyjne określenie wpływu tej największej na świecie katolickiej im-

rok po wydarzeniu ucichł, a ponadto na światło dzienne wyszły inne kwestie finansowe dotyczące imprezy. Według szacunków Fundacji ŚDM, która koordynowała organizację Światowych Dni Młodzieży w Lizbonie, po zakończeniu wydarzenia i po spłaceniu wszystkich należnych zobowiązań w kasie tej instytucji pozostało ponad 35 mln euro. Środki te, jak podała fundacja, pochodzą głównie ze składek oraz darowizn przekazanych na organizację ostatniej edycji tej katolickiej imprezy.

OTWARTOŚĆ I SŁUŻBA

Fundacja zarządzająca pieniędzmi zgromadzonymi z okazji ŚDM w Lizbonie zamierza skierować je na programy pomocowe dla młodzieży. Jak zapowiedział kard. Américo Aguiar w związku z pierwszą rocznicą wydarzenia, środki te trafią na działania na rzecz młodych w Lizbonie oraz w Loures, sąsiedniej gminie, w której odbyło się wiele wydarzeń w ramach ŚDM. Zostaną więc, jak zaznaczył portugalski kardynał, nie tylko wspomnienia.

O owocach zakończonego przed rokiem wydarzenia dużo może powiedzieć patriarcha Lizbony Rui Valerio. Po licznych wizytacjach w parafiach portugalskiej stolicy wskazuje on na pierwsze efekty w życiu duchowym jej mieszkańców. Podkreśla większą otwartość i gotowość do służby. Z opinią tą zgadzają się inni kapłani. Ksiądz

Ivo Santos, proboszcz parafii w Evora de Alcobaca, uważa, że przygotowania do organizacji międzynarodowego spotkania pomogły scalić lokalne społeczności. Wskazuje, że w wielu parafiach aglomeracji Lizbony po zakończeniu ŚDM udało się zachęcić młodzież do udziału w wydarzeniach modlitewnych i organizowania ich. – Tak naprawdę same przygotowania pomogły zorganizować stałe

grupy młodych osób chętnych do włączania się w życie naszego lokalnego Kościoła – powiedział nam ksiądz

Ogólne szacunki dowodzą, że na organizacji Światowych Dni Młodzieży portugalska gospodarka zyskała co najmniej 370 mln euro.

Santos, dodając, że ŚDM wyzwoliły ducha otwartości na innych oraz gotowości do służby, czego dowodzą wciąż liczne szeregi wolontariuszy w parafiach. Wielu z nich, jak dodał, nie tylko posługuje w swoich miejscach zamieszkania, ale też pomaga w organi-

zacji procesji i pielgrzymek w innych rejonach kraju.

DOŚWIADCZENIE MODLITWY

Wśród pierwszych owoców ŚDM w Lizbonie zdaniem patriarchy Ruiego Valeria jest też większa otwartość na modlitwę. Jak powiedział, podczas ubiegłorocznego wydarzenia wielu młodych miało okazję do głębokiego doświadczenia modlitwy jako „osobistej rozmowy z Bogiem”. – Wierzę, że dzięki tej modlitwie są oni później gotowi, aby działać, podejmować w Kościele konkretne, odpowiedzialne zadania – dodał.

Część podejmowanych po ŚDM inicjatyw dotyczy samej modlitwy, która, jak zaznacza wielu portugalskich katolików, w ostatnich latach była zaniedbywana. Przykładem działań służących odbudowie doświadczenia modlitwy jest rozwijana przez lizbońską parafię Matki Bożej Światła w dzielnicy Carnide akcja stałego czuwania przed Najświętszym Sakramentem. – W kaplicy pod wezwaniem św. Wawrzyńca przygotowane zostało miejsce do tej pięknej, a zarazem nieustannej modlitwy. Obecni są podczas niej ludzie różnych stanów i w różnym wieku. Co ciekawe, przychodzi do nas wielu młodych – powiedziała Helena Loureiro z miejscowej rady parafialnej.

Przejawem nowych inicjatyw są m.in. modlitwy organizowane na plażach. Nie tylko w sezonie wakacyjnym i nie tylko w Portugalii, gdzie modlitwy młodzieży na plażach organizowane były już m.in. przez młodych katolików z parafii w Encarnacao, Santa Cruz, Torres Vedras oraz Penafirme. Także w kilku miejscach Hiszpanii, z której młodzi dominowali wśród zagranicznych uczestników ŚDM w Lizbonie, organizowane są podobne nabożeństwa na plażach. W obu krajach podczas tegorocznych wakacji odbywają się też nadmorskie procesje z udziałem młodzieży. Najbardziej oryginalne organizowane są przez pasjonatów surfingu.

ŚDM – czuwanie młodzieży w kościele dominikańskim w Lizbonie



foto: Marcin Zatyka

Autor jest dziennikarzem, korespondentem PAP oraz tygodnika „Idziemy” z Portugalii i Hiszpanii, mieszka w Lizbonie



redakcja@idziemy.com.pl



Angelika Korszyńska-Górny

Dotrzymana obietnica

Każdego Pan Bóg prowadzi przez życie jego drogą, szanuje nasze decyzje, nawet te niewłaściwe, a jednak walczy o nas – do samego końca.

Historia, którą chcę opowiedzieć, wydarzyła się na Ukrainie po upadku Związku Radzieckiego. Otwarto wtedy zamknięte do tej pory kościoły. Brakowało kapłanów do posługi, dlatego z innych krajów przyjechało wielu misjonarzy. Ksiądz Henryk, którego nasza rodzina zna od lat, krótko po święceniach trafił do Zaporozża. To było prawie milionowe, przemysłowe miasto, a zarazem wielka duchowa pustynia. Na początku nawet się ucieszył, że ma taki teren do ewangelizacji. Znaję go, myślę, że dawał z siebie wszystko. Minął rok, a efekty pracy były niewielkie w porównaniu z wysiłkami, które z całego serca wkładał. Ogarniał go smutek, cierpiał z powodu swojej porażki i po wielu nieprzespanych nocach postanowił wrócić do Polski.

To był jeden z ostatnich dni przed wyjazdem. Tak naprawdę już sobie odliczałem godziny... aż nagle zadzwonił telefon. „Czy ja się dodzwoniłam do księdza?” – w słuchawce zabrzmiał miły głos starszej pani. Mówiła przedwojen-

ną polszczyzną, wymawiając miękko „i”. „Właśnie przeczytałam w gazecie, że w naszym mieście niedawno otwarto kościół katolicki”. Cała przejęta poprosiła o spowiedź.

Następnego dnia duchowny dotarł do blokowiska. Pokonał jakąś straszną ilość schodów w betonowym budynku, zapukał

Czekałam na księdza 70 lat – powiedziała słabym, ale bardzo radosnym głosem.

do drzwi. W łóżku leżała schorowana kobieta. „Czekałam na księdza siedemdziesiąt lat” – powiedziała słabym, ale bardzo radosnym głosem. Okazało się, że jako mała dziewczynka po Pierwszej Komunii Świętej, zachęcona przez swojego proboszcza, odprawiła, tak jak inne dzieci z jej parafii, nabożeństwo dziewięciu pierwszych piętków miesiąca. Wiązała się z tym obietnicą Pana Jezusa, dana w XVII w. św. Małgorzacie Marii Alaquoque, że ten, kto odprawi to nabożeństwo, nie umrze bez sakramentu pokuty.

W 1927 r. Sowietzi rozpoczęli nową falę represji wobec Kościoła na Ukrainie. Zamknęli kościół w jej miejscowości, aresztowali księdza, a wiernych wysła-

li do gułagów lub na zesłanie do Kazachstanu. Dziewczynka dorastała. Całe życie tułała się po Związku Radzieckim i nigdy więcej nie była już w kościele, bo nie miała takiej możliwości. Na Ukrainę wróciła dopiero na stare lata.

W pewnym momencie sięgnęła po swój poślódk zeszty, gdzie zapisywała rok po roku wszystkie swoje grzechy, i w wielkim skupieniu i z pokorą wypowiadała się.

Ksiądz Henryk wrócił do Polski. Odwiedził rodzinę, a potem zameldował się u biskupa. Minęło kilka miesięcy, był już w nowej parafii. Któregoś dnia zadzwonił do niego ksiądz, z którym pracował w Zaporozżu. Miło rozmawiali, wspominali wspólnie spędzony czas i kiedy już mieli się pożegnać, kolega nagle coś sobie przypomniał: „Pamiętasz tę panią Weronikę, którą wypowiadałeś przed wyjazdem? Wiesz, że tydzień po tym odeszła do Pana?”.

Już bardziej bezpośrednio Bóg nie mógł przemówić do naszego przyjaciela. Od razu wiedział, co ma robić. Po niecałym miesiącu był już z powrotem na Ukrainie, gdzie po dziś dzień żyje i pracuje.

Autorka jest piosenkarką i kompozytorką pochodzenia węgierskiego, urodzoną na Zakarpaciu (Ukraina), od 30 lat mieszkającą w Polsce
redakcja@idziemy.com.pl

Z wiarą na igrzyska

Potrójna złota medalistka letnich igrzysk olimpijskich w Paryżu, 27-letnia Simone Biles z USA, jest gorliwą katoliczką – donosi dwutygodnik „National Catholic Register”. Już w 2021 r. w jednym z wywiadów wyznała, że nie rozumie, jak jest w stanie fizycznie podołać temu, co robi. „To dar dany przez Boga”. Z kolei 24-letni Carlos Yulo z Filipin, który zdobył w Paryżu dwa złote medale w gimnastyce sportowej, przed startami zawsze się modlił i czynił znak krzyża. Pogratulowali mu biskupi tego azjatyckiego kraju, podkreślając jego wiarę.

Natomiast serbski tenisista Novak Đoković, również złoty medalista, stwierdził po zwycięstwie: „Dziękuję Bogu za to, że okazał mi swoje miłosierdzie, że dał mi swe błogosławieństwo i tę możliwość. Nie ma rzeczy niemożliwych, kiedy się wierzy”. Đoković jest prawosławny. 

Biskup czasów przemian

W wieku 93 lat zmarł w Szeged biskup Endre Gyulay – jedna z czołowych postaci Kościoła katolickiego na Węgrzech w czasie wielkich przemian politycznych. Był pierwszym biskupem węgierskim, który jeszcze w czasach komunistycznych bronił linii kardynała dysydenta Józsefa Mindszentyego i publicznie krytykował metody zastraszania stosowane przez węgierskie organy bezpieczeństwa. 



Każdego roku na polskich drogach ginie prawie tysiąc młodych ludzi pomiędzy 18. a 24. rokiem życia. Giną też dzieci. Wiele tysięcy ulega poważnym obrażeniom. Stowarzyszenie Bezpieczna Młodość im. Grzegorza pomaga młodocianym ofiarom wypadków, prowadzi też akcje zapobiegawcze.

O bezpieczną młodość

Stowarzyszenie działa w Józefowie koło Otwocka, przy parafii Matki Bożej Częstochowskiej. Niedawno obchodziło 15-lecie, które koncertem uświetniła Halina Frąckowiak. Mszy Świętej jubileuszowej przewodniczył bp Romuald Kamiński. Stowarzyszenie zainicjowało działalność w pierwszą rocznicę tragicznej śmierci Grzegorza Zduńczyka, który zginął w wypadku drogowym w maju 2008 r., w trakcie egzaminów maturalnych. Stowarzyszenie zrodziło się z inicjatywy ojca Grzegorza, Stanisława Zduńczyka, oraz jego przyjaciół, którzy pomogli mu w najgorszym czasie po stracie syna.

– Grzegorz był wspaniałym chłopcem, jego przyszłość doskonale się zapowiadała – wspomina Stanisław Zduńczyk. – Miał znakomite oceny, wybierany był do samorządów uczniowskich, współpracował z Radą Miasta Józefowa. Miał wiele zainteresowań: sportowych, muzycznych, motoryzacyjnych. Ponadto był aktywnym członkiem PTTK, działał w Wodnym Ochotniczym Pogotowiu Ratunkowym, sam więc uczestniczył w ratowaniu innych. Bardzo trudno pogodzić się z taką śmiercią.

Przypadek Grzegorza nie jest odosobniony. Stowarzyszenie chce przeciwdziałać takim tragicznym sytuacjom, jak również pomagać osobom po wypad-

kach, którym się wydaje, że ich życie leży w gruzach.

Działania profilaktyczne prowadzone przez stowarzyszenie obejmują różne obszary. – Co roku tuż przed wakacjami prowadzimy akcję „Bezpieczne wakacje” – mówi wiceprezes stowarzyszenia Wojciech Pleciński. – Wraz ze strażą pożarną i policją przygotowujemy w szkołach prelekcje, rozmawiamy o możliwych zagrożeniach, szczególnie nad wodą, o tym, że nie można polegać tylko na szczęściu, ale trzeba przewidywać różne sytuacje. Prelekcje niejednokrotnie połączone są z pokazami straży pożarnej i możliwością ćwiczenia na manekinach udzielania pierwszej pomocy.

W ostatnich latach zwraca się również uwagę na cyberbezpieczeństwo, czyli odpowiedzialne korzystanie z urządzeń mobilnych i urządzeń elektronicznych. – Uświadamianie młodzieży w tej kwestii jest ogromnie ważne – wskazuje Wojciech Pleciński. – Prowadzimy także akcję „Bezpieczne przejście” – wylicza. – Polega ona na wyszukiwaniu przejść niebezpiecznych dla pieszych, ale też miejsc, w których takich przejść nie ma, a być powinny, miejsc, gdzie dochodzi do niebezpiecznych sytuacji. Znajdujemy je wspólnie z policją, a potem staramy się wywierać nacisk na lokalne władze, aby



Grzegorz Zduńczyk

tot. arch. rodzinne Stanisława Zduńczyka

je dobrze oznakować, oświetlić, a gdy trzeba – stworzyć.

Drugim obszarem działalności stowarzyszenia jest wsparcie poszkodowanych ofiar w sposób, jakiego najbardziej potrzebują. Jednym z najbardziej spektakularnych przypadków jest historia Klaudii, która straciła obie nogi od kolan w dół oraz fragment dłoni. Udało się sfinansować zakup protez najwyższej jakości, dzięki czemu Klaudia prowadzi dziś normalne życie, założyła rodzinę. Z kolei Sylwek, zanim uległ wypadkowi, aktywnie uprawiał sport, zdobywał laury. W wyniku wypadku stracił część prawej nogi. Stowarzyszenie zdobyło środki na specjalną protezę sportową, by mógł wrócić do swojej pasji i nadal czynnie uprawiać sport.

Stowarzyszenie aktywnie uczestniczy w piknikach plenerowych, organizuje także koncerty charytatywne. Tu może liczyć na otwartość ks. Kazimierza Gniedziejki, proboszcza parafii Matki Bożej Częstochowskiej w Józefowie. – Grzegorz był naszym parafianinem, jego tata nadal jest – mówi ks. Gniedziejko – dlatego w naturalny sposób chcemy włączyć się w działalność stowarzyszenia, m.in. przez organizację koncertów charytatywnych co roku w maju, w rocznicę śmierci Grzegorza.

– Przeżyłem ogromną tragedię – mówi Stanisław Zduńczyk. – Ale wiem, że śmierć mojego syna w jakimś sensie może stać się nadzieją dla innych młodych ludzi, których chcemy przekonać, że życie, mimo dramatu, wciąż może być wartościowe i piękne.

Ludmiła Plitta



Stanisław Zduńczyk, ojciec Grzegorza

tot. Ludmiła Plitta

W SKRÓCIE

■ **Jubileusz w Józefowie.** Parafia Najświętszej Maryi Panny Królowej w Józefowie k. Legionowa 22 sierpnia będzie obchodzić uroczystości odpustowe i świętować 20-lecie konsekracji kościoła. Eucharystii o godz. 18.00 przewodniczyć będzie bp Romuald Kamiński, nastąpi wprowadzenie relikwii bł. Jerzego Popiełuszki i bł. Rodziny Ulmów.

■ **Na trasie Praskiej Pielgrzymki.**

W drugim dniu 41. Warszawsko-Praskiej Pielgrzymki Pieszej Mszę Świętą w kościele Niepokalanego Poczęcia NMP w Górze Kalwarii sprawował bp Jacek Grzybowski. W czasie pielgrzymkowego etapu bp Grzybowski wygłosił konferencję na temat znaczenia sakramentu bierzmowania, synodu o synodalności i potrzeby zaangażowania w życie Kościoła. Czwartego dnia konferencje na trasie wygłosił ks. Henryk Zieliński. Redaktor naczelny tygodnika „Idziemy” mówił o znaczeniu kapłaństwa w Nowym Testamencie i roli kapłanów w budowaniu wspólnoty Kościoła dzisiaj.

■ **Na szlaku WAPM.** Bp Michał Janocha 9 sierpnia w kościele w Czerniewicach przewodniczył Mszy Świętej dla uczestników Warszawskiej Akademickiej Pielgrzymki Metropolitalnej. Herezja współczesności to jest herezja antropologii bez Pana Boga, a więc zamkniętej, uwięzionej w doczesności. To jest lampa bez oliwy. Fałszywa antropologia pseudochrześcijańska i fałszywa duchowość to jest oliwa bez lampy. To jest uduchowanie, które nie uwzględnia ciała. A my wierzymy w Boga, który przyjął ludzkie ciało. Lampa i oliwa dopełniają się i potrzebują się nawzajem – mówił.

■ **W legionowskiej świątyni.**

W kościele Świętego Ducha przy ul. ks. J. Schabowskiego w Legionowie trwa do 8 września Legionowski Festiwal Muzyki Kameralnej i Organowej. 25 sierpnia o godz. 16.00 z koncertem wystąpią Jarosław Bester (akordeon) i Jan Bokszczanin (organy). Patronat medialny sprawuje tygodnik „Idziemy”.

■ **Festiwal w powiecie.** Kolejny koncert VIII Festiwalu Muzyki Kameralnej i Organowej Powiatu Legionowskiego odbędzie się 25 sierpnia o godz. 13.00 w kościele Przemienienia Pańskiego w Wieliszewie, ul. Modlińska 58. Wykonawcy: Jarosław Bester – akordeon, Jan Bokszczanin – organy. Festiwal objął patronatem tygodnik „Idziemy”.



fol. arch. tygodnika „Idziemy”

KRZYŻE W STOLICY

Na biurkach urzędników można umieszczać symbole religijne – po dwóch miesiącach warszawski ratusz odpowiedział na petycję wysłaną przez tysiące obywateli, zainicjowaną przez Ordo Iuris. „Każda osoba pracująca w urzędzie ma prawo używać symboli religijnych zgodnie ze swoimi przekonaniami, np. w formie medalika, tatuażu, opaski na rękę, jak

również umieszczać na swoim biurku symbole religijne” – czytamy w piśmie. Zdaniem prawników Ordo Iuris choć jest to ustępstwo i zmiana interpretacji, to nadal zarządzenie i interpretacja ratusza dotyczące usuwania krzyży z urzędów są niezgodne z zapisami konstytucji oraz przepisami prawa międzynarodowego dotyczącymi wolności sumienia i wyznawanej wiary.

PRASKIE DOŻYNKI

Tegoroczne dziękczynienie w diecezji warszawsko-praskiej z konkursem wieńców dożynkowych odbędzie się 25 sierpnia w Dębem Wielkim, w parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła. W programie: godz. 10.30–11.30 rejestracja delegacji dożynkowych na placu kościelnym; godz. 12.00 uroczysta Msza Święta w intencji rolników, sadowników, ogrodników i pszczelarzy pod przewodnictwem bp. Romualda Kamińskiego, po Eucharystii poświęcenie wieńców dożynkowych; godz. 14.00 piknik dożynkowy z częścią artystyczną oraz rozstrzygnięcie konkursu na wieniec dożynkowy.



fol. Plakat



fol. Karolina Hryciuk/www.um.warszawa.pl

PIĘKNOŚĆ Z ZOO

W warszawskim zoo tego lata przyszła na świat żyrafa z podgatunku Rothschilda, zwanego również żyrafą ugandyjską lub Baringo. Małuch po urodzeniu mierzył około 175 cm i ważył 49 kg. Otrzymał nietuzinkowe imię Pietruszka – ze względu na spektakularne pędzelki na ossikonach na głowie, które przypominały natkę. W żyrafiarni w tym roku urodziły się też surykatki i samiczka bongo. Jest co podziwiać!



fot. facebook.com/pielgrzymkawarszawska

PAULIŃSKA PIELGRZYMKA

Ponad 2,5 tys. pielgrzymów w 18 grupach wyruszyło 6 sierpnia w Warszawskiej Pielgrzymce Pieszej na Jasną Górę. Po Mszy Świętej w kościele ojców paulinów pątników pobłogosławił kard. Kazimierz Nycz, który apelował, by pielgrzymowanie było też

ewangelizacją. Hasło tegorocznej, 313. pielgrzymki, brzmi „Uświęć ich w Prawdzie”.

Ta najbardziej znana w Polsce pielgrzymka piesza w tym roku wpisana została na Krajową Listę Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego.

HISTORYCZNE OPASKI

Do Muzeum Powstania Warszawskiego trafiły pamiątki należące do Juliusza Lecha Zbyszyńskiego „Zbyszka” oraz Jadwigi Ireny Zbyszyńskiej-Grzybowskiej „Marioli” (w powstaniu Kuk). Dzieci powstańców przekazały opaski, kenkartę, proporzeczek, na który pani Jadwiga składała przysięgę AK, oraz spisane wspomnienia. Osoby, które są w posiadaniu materiałów z okresu konspiracji lub powstania warszawskiego, muzeum prosi o kontakt: Dział Głównego Inwen-

fot. arch. Muzeum Powstania Warszawskiego



taryzatora MPW, tel. (22) 539 79 85 / (22) 539 79 87, e-mail jbialobrze-ska@1944.pl, hzaremba@1944.pl.

KLERYCY W SZPITALU

W czasie wakacji alumni Wyższego Seminarium Duchownego w Łodzi



fot. ks. Paweł Kłys

odbywają praktyki; klerycy z drugiego roku filozofii posługują przez miesiąc w Domu Pomocy Społecznej Sióstr Służebniczek w Łodzi oraz w Szpitalu Zakonu Bonifratrów w Łodzi. Jak podkreślają przełożeni, czas praktyk wakacyjnych ma wymiar formacji ludzkiej, gdzie poprzez pracę sanitariusza i opiekuna medycznego klerycy mają okazję spotkać człowieka cierpiącego, doświadczonego chorobą, cierpieniem i starością. Ich zadaniem jest konkretna pomoc fizyczna, ale również wsparcie duchowe. /**ks. Paweł Kłys**

■ **Organy Archikatedry.** Recitalu organowego Francesco Bongiorno wysłuchać można 25 sierpnia o godz. 16.00 w archikatedrze warszawskiej, ul. Świętojańska 8. W programie: „Voluntary VIII” op. 5 Johna Stanleja, fragmenty kantat Johanna Sebastiana Bacha (Sinfonia „Wir danken dir, Gott” z Kantaty BWV 29 oraz aria „Schafe können sicher weiden” z Kantaty BWV 208), „Concerto d-moll” Antonia Vivaldiego (BWV 596), „Marche C-dur” Louisa Jamesa Alfreda Lefébure-Wély, „Chant du soir” op. 96 nr 1 Marco Enrico Bossiego, „Sonata f-moll” op. 65 Feliksa Mendelssohna-Bartholdy’ego. XXXI Międzynarodowy Festiwal Muzyki Organowej „Organy Archikatedry” odbywa się pod patronatem tygodnika „Idziemy”. Bilety do nabycia przez stronę www.kapitula.org lub przed koncertem.

■ **Muzycy w Urzecz.** W ramach XV Festiwalu Muzyki Kameralnej w Urzecz najbliższy koncert, „Mistrzowskie Trio”, odbędzie się 24 sierpnia o godz. 18.00. Wystąpią: Jakub Jakowicz (skrzypce), Katarzyna Budnik (altówka), Marcin Zdunik (wiolonczela). Kościół parafialny w Urzecz, ul. Piękna 8.

■ **Jarmark św. Jacka.** W ostatnim dniu jarmarku, 18 sierpnia, na placu przed kościołem św. Jacka, ul. Freta 10, stoiska będą czynne w godz. 10.00–22.30.

O godz. 11.00 spacer „Nowe Miasto z buta” poprowadzi Konrad Tarnopolski, pasjonat historii i przewodnik po stolicy, zbiórka przed wejściem do kościoła. W godz. 11.30–15.00 została przewidziana strefa rodzinna (legendy o św. Jacku, spotkanie z muzyką, warsztaty szycia maskotek, gry, zabawy, niespodzianki) – Fundacja Sto Pociech, ul. Freta 20/24a. Wydarzenia mają charakter dobroczynny, zebrane środki sfinansują obiady dla dzieci z rodzin potrzebujących.

■ **Promy wróciły na Wisłę.** Przeprawy promowe ruszyły po wstrzymaniu kursów z powodu niskiego poziomu wody. „Słonka”: Cypel Czerniakowski (pomost pływający) – Saska Kępa (plaża); „Pliszka”: Most Poniatowskiego (nabrzeże) – Stadion Narodowy (plaża); „Wilga”: Podzamcze Fontanny (pomost pływający) – zoo (plaża). W ciągu kilku minut można się przepłynąć na drugą stronę rzeki, na przykład z bulwarów na popularną plażę „Poniatówkę”.

PRZY STUDNI

tekst i zdjęcia: Katarzyna Dzierzbicka

Goście zwiedzający warszawski pałac w Wilanowie często jej nawet nie zauważają, choć znajduje się tuż obok bramy. Warto jednak poświęcić chwilę, by bliżej przyjrzeć się tej uroczej, ukrytej wśród drzew XIX-wiecznej studni-kapliczce.

Zanim obiekt powstał, ówczesna właścicielka Wilanowa Elżbieta z Lubomirskich Sieniawska zażyczyła sobie, aby przy jej rezydencji, w pobliżu bramy prowadzącej na dziedziniec, stanęła nowa studnia. Informacje na ten temat znajdujemy w liście architekta i budowniczego Karola Baya z 26 marca 1722 r. Prosi on swoją mocodawczynię o przekazanie pieniędzy i zabezpieczenie materiałów budowlanych: cegieł, wapna oraz drewna do rozbudowy starej studni z czasów

króla Jana III Sobieskiego, która znajdowała się na dziedzińcu pałacu. Według Baya obiekt ten nie nadawał się już do użytku i należało go pogłębić, obudować kamieniem oraz przykryć gontowym dachem ułożonym na sosnowych słupach. Dach i słupy miały zostać pomalowane na kolor czerwony. Dodatkowo z listu dowiadujemy się o potrzebie wykonania nowego drewnianego koła, walca z żelaznym łańcuchem i dwóch wiader obitych żelaznymi obręczami. Koszt budowy studni architekt wycenił na 1120 złotych polskich i zastrzegł, że taniej tej budowli wykonać się nie da. Poinformował również, że nie potrzebuje dodatkowych ludzi, ale prosi o konie i wozy do zwiezienia cegły. Ostatecznie Karol Bay otrzymał od hetmanowej Sieniawskiej 1180 złotych. Z kolejnej korespondencji budowniczy dowiedział się, że właścicielka Wilanowa planuje postawienie dwóch studni, po obu stronach bramy, i zaczął dopominać się o drugie tyle na ich wykonanie. Budowa rozpoczęła się jesienią, ale przedłużała się ze względu na brak kamienia, który miał zostać zwieziony z Kunowa i Szydłowca.

W 1812 r., kiedy właścicielem rezydencji był Stanisław Kostka Potocki, studnia znajdująca się po północno-zachodniej stronie dziedzińca została przebudowana przez architekta Chrystiana Piotra Aignera, który przyczynił się również do przekształcenia i rearanżacji otoczenia pałacu. Tym razem w miejscu dawnej studni Karola Baya powstała budowla



Obraz na studni-kapliczce

w stylu klasycystycznym, wzniesiona w kształcie „Nagrobka Neronowego”. Co ciekawe, umowę na jej realizację architekt podpisał jeszcze w 1809 r. Druga ze studni, która stała po stronie południowo-zachodniej, została zlikwidowana.

Obecny kształt budynek z zawdzięczamy Franciszkowi Marii Lanciemu, który około 1850 r. przebudował go w stylu renesansowym na zlecenie kolejnych właścicieli wilanowskiej rezydencji – Augusta i Aleksandry Potockich. Również dla nich architekt zmodernizował

Obecny kształt studni-kapliczki zawdzięczamy Franciszkowi Marii Lanciemu, który ok. 1850 r. nadał jej styl renesansowy.

i rozbudował wilanowską rezydencję. Na froncie studni-kapliczki został umieszczony namalowany na blasze obraz przedstawiający Madonnę według fragmentu barokowego płótna „Niepokalane poczęcie” pędzla hiszpańskiego malarza Bartolomégo Estebana Murilla, które znajduje się w madryckim Muzeum Prado. Obraz włożony został w pozłacaną ramę, a pod nim umieszczono napis „Zdrowaś Marya”. Malowidło, które możemy dziś podziwiać na studni-kapliczce, to współczesna kopia wykonana w czasie remontu obiektu w 2015 r. Oryginalny obraz trafił wówczas do magazynu Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie.



Studnia-kapliczka przy bramie pałacu w Wilanowie

Bohaterowie o powstaniu

Poruszające świadectwa – wspomnienia pięciorga niezwykle uczestników powstania warszawskiego: Haliny Bieżan-Głonek, Ireny Paśnik, Zbigniewa Daaba, Witolda Lisowskiego oraz Jerzego Oględzkiego ukazały się na płycie „Jak warszawskie dzieci poszły w bój”. Filmowy 90-minutowy zapis świadectw zarejestrowany został w tym roku i wydany z okazji 80. rocznicy powstania warszawskiego. To nie tylko relacja z dramatycznych dni powstania, ale również fascynująca opowieść o całym pokoleniu Kolumbów. Powstańcy dzielą się wspomnieniami

z dzieciństwa, lat szkolnych oraz młodzieńczych pasji. Opowiadają o szacunku do weteranów, modzie na organizacje młodzieżowe, a także o polsko-żydowskim sąsiedztwie, które było istotnym elementem przedwojennej Warszawy. Dokument zawiera refleksje na temat tragicznych wydarzeń roku 1939, okresu okupacji oraz działalności konspiracyjnej, która była fundamentem przygotowań do powstania. Niezwykle poruszające są opowieści o samym powstaniu warszawskim, o jego dramatycznych momentach i niezwy-



klej odwadze walczących, jak również o zagładzie stolicy i trudach jej odbudowy po wojnie.

Materiał zrealizowany został w Domu Powstańców Warszawskich. Tę filmową notację wydało Muzeum Niepodległości ze Stowarzyszeniem Monopol Warszawski. Premiera płyty odbyła się 6 sierpnia. Płytę można zakupić w stacjonarnej i internetowej Księgarni Muzeum Niepodległości, al. Solidarności 62 w Warszawie. Księgarnia jest otwarta we wtorki, czwartki, piątki, soboty, niedziele w godz. 10.00–17.00, we środy w godz. 11.00–19.00, w poniedziałki zamknięta. Koszt płyty to 55 zł. Księgarnia internetowa pod adresem: www.ksiegarnia.muzeum-niepodleglosci.pl.



REKLAMA



"Księga"

ks. Łukasz Turek i Paweł Kęska
sobota godz. 20.10 i niedziela godz. 9.00

Radio 106.2
Warszawa
dobrze słuchać

Ełk w obronie katechezy

Biskup ełcki Jerzy Mazur SVD zachęca wszystkich do protestu wobec jawnego lekceważenia kwestii religii w szkole i uczących jej katechetów. Na stronie diecezji zamieszczone zostało oświadczenie episkopatu Polski oraz link do petycji. „Szczególnie prosimy katolickich rodziców, aby odważnie zabierali głos w tej sprawie. Dziękujemy mediom katolickim, ruchom i wspólnotom religijnym za podejmowanie działań w obronie lekcji religii. Prosimy wszystkich o włączenie się w akcję na rzecz obrony lekcji religii w szkole «TAK dla religii w szkole» podjętą przez cztery tygodniki katolickie: «Niedzielę», «Gościa Niedzielnego», «Idziemy» i «Przewodnik Katolicki»» – napisali biskupi w oświadczeniu. Na stronie diecezji ełckiej zamieszczony został link do petycji: www.lekcjireligiiszkole.pl.

Na stronie Wydziału Katechetycznego Diecezji Ełckiej udostępniony jest tekst ks. Wojciecha Węgrzyniaka, bibliisty i rekolekcyjisty: „Religia w szkole. 10 na 10”. 

Łomżyńskie dożynki



fol. arch. tygodnika „Idziemy”

Dziękczynienie za plony w diecezji łomżyńskiej odbędzie się 8 września w sanktuarium maryjnym w Płonce Kościelnej. Dożynki diecezjalne będą połączone z dożynkami gminy Łapy. Biskup Janusz Stepnowski zobowiązuje duszpasterzy ze wszystkich parafii diecezji, także miejskich, do zorganizowania i wysłania na dożynki diecezjalne delegacji z wieńcem dożynkowym i darem ołtarza oraz zorganizowania grupy wiernych do wzięcia udziału w tej uroczystości. Z parafii miejskich, w których nie ma rolników, delegaci mogą nieść dar ołtarza złożony z owoców, warzyw i kwiatów oraz wytworów pracy rąk ludzkich.

Program dożynek: godz. 10.00 – zbiórka delegacji poszczególnych parafii z wieńcami i darem ołtarza na placu przy kościele, zgłoszenia w sekretariacie dożynek, godz. 11.20 – prezentacja wieńców, godz. 12.00 – Msza Święta pod przewodnictwem bp. Janusza Stepnowskiego, godz. 13.30 – dalsza część uroczystości na placu dożynkowym w pobliżu kościoła. 



fol. archibial.pl/Caritas AB

Białostocka Caritas seniorom

W Osiedlowym Klubie Seniora „Dobry Czas” przy parafii św. Kazimierza Królewicza w Białymstoku tamtejsza Caritas organizuje szereg zajęć. Seniorzy uczestniczą w bezpłatnych zajęciach gimnastycznych, komputerowych, ekologicznych, historyczno-krajoznawczych, florystycznych. Organizowane są też spotkania o zdrowiu z lekarzem, dietetykiem i psychologiem, dodatkowo – trening pamięci. Swoje pasje i zainteresowania seniorzy rozwijają podczas warsztatów rękodzielniczych, malarskich, krawieckich i rzeźbiarskich. Wystawę prac wykonanych tego lata podczas warsztatów rzeźbiarskich można obejrzeć w Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego, Filia nr 17. Członkowie klubu po raz pierwszy przyłączyli się również do międzynarodowego programu ERASMUS+. W ramach projektu odbyli podróż do Serbii. 

O powstaniu w Łodzi

„Dziecięce ślady Powstania Warszawskiego” to tytuł plenerowej wystawy na placu katedralnym im. św. Jana Pawła II w Łodzi, która została otwarta z okazji 80. rocznicy powstania warszawskiego. – Wystawa przybliży temat najmłodszych uczestników powstania warszawskiego oraz dzieci, które razem z dorosłymi przeżywały koszmar wojny. Mali powstańcy byli m.in. świadkami niemieckich zbrodni na Woli, Ochocie, Starówce i w innych dzielnicach Warszawy. Bezpośrednio albo pośrednio uczestniczyli w walkach, cierpieli na skutek bombardowań lotniczych i ostrzału artyleryjskiego – mówi Szymon Nowak, pracownik działu naukowego Muzeum Dzieci Polskich – ofiar totalitaryzmu. Wystawę, którą tworzy dwadzieścia banerów, można oglądać do końca sierpnia. Jej organizatorami są Muzeum Dzieci Polskich oraz Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego./ks. **Paweł Kłys**



fol. ks. Paweł Kłys

Są dumą stolicy już od 350 lat! Bramy najpiękniejszych ogrodów Warszawy znowu otwierają się po lipcowej nawałnicy. „Odwiedźcie nas i zobaczcie, co Łazienki prezentują i oferują w swoich zabytkowych wnętrzach!” – zaprasza zespół Muzeum Łazienki Królewskie.



Źródło: www.facebook.com/Muzeum.Lazienki.Krolewskie

Po trudnych dla muzeum dniach możemy wspierać Łazienki Królewskie, odwiedzając zabytkowe obiekty, które z dużym wysiłkiem udało się otworzyć, w pierwszej kolejności pałac Na Wyspie i Podchorążówkę z fascynującą wystawą czasową, pałac Mysławicki, a także Stajnie Kubickiego i Koszary Kantonistów.

To nie od króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, ale innego Stanisława – marszałka Stanisława Herakliusza Lubomirskiego – zaczęła się historia Łazienek Królewskich. W 1674 r. został on właścicielem rozległego Ujazdowa wraz z terenem leśnym zwanym Zwierzyńcem. Tutaj, na niewielkiej wyspie, polecił wybudować mały pawilon kąpielowy. Piękną barokową łaźnię rozbudował później w stylu klasycystycznym król Stanisław August, tworząc pałac Na Wyspie – swoją letnią rezydencję. Dziś możemy tu podziwiać Królewską Galerię Obrazów.

Historię początku Łazienek Królewskich i postać marszałka Lubomirskiego możemy poznać w pałacu Na Wyspie, na wystawie czasowej „Sztuka dobrego myślenia. Dziedzictwo Stanisława Herakliusza Lubomirskiego”, czynnej do 1 września. Jedno z pomieszczeń, zdobionych XVII-wiecznymi sztukateriami, zostało udostępnione zwiedzającym po raz pierwszy w historii muzeum. W Podchorążówce znajduje się druga część wystawy. Zgromadzono tu ciekawe eksponaty z sześciu państw, wśród których znajdują się pamiątki po marszałku. Wiele z nich jest prezentowanych w Polsce po raz pierwszy. Organizatorzy liczą na to, że zagadkowe rysunki, srebrne naczynia liturgiczne i biesiad-

Łazienki Królewskie

ne, a także przedmioty z krypty przybliżą zwiedzającym barwny i różnorodny świat polskiego baroku.

Przypomnijmy, co jeszcze składa się na piękny kompleks Łazienek Królewskich i co warto odwiedzić, zwłaszcza latem.

Stara Oranżeria, w której mieszczą się Teatr Królewski (jeden z kilku w Europie oryginalnych XVIII-wiecznych teatrów dworskich), Królewska Galeria Rzeźby z gipsowymi kopiami najśłynniejszych rzeźb starożytnego świata oraz Galeria Rzeźby Polskiej z pracami wielu najwybitniejszych polskich artystów od początku XIX w. do połowy XX w.

Biały Dom – unikatowy zabytek XVIII-wiecznej polskiej architektury rezydencjonalnej. Mieści się tu Królewska Galeria Grafiki, pawilon zaś zdobią pierwsze w Polsce malowane groteski, czyli ornamenty roślinne z wplecionymi postaciami ludzi i zwierząt.

Pałac Mysławicki, który początkowo miał być siedzibą króla Stanisława Augusta, przekazany księciu Józefowi Poniatowskiemu. W pałacu zachowały się oryginalne polichromie Jana Bogumiła Płerscha, m.in. widoki Rzymu i Wenecji.

Wodozbiór, zwany także Rezerwuarem – najbardziej efektowny budynek, jaki można powiązać z technicznymi rozwiązaniami nowożytnych inżynierów. W XVIII w. pełnił funkcję zbiornika gromadzącego wodę z okolicznych źródeł. Woda zasilala pałac Na Wyspie oraz najbliższą fontannę. Fasadę, porty-

ki i ozdoby nawiązujące do starożytności budowla zyskała dopiero w XIX w.

Ciekawostką jest też Amfiteatr, znajdujący się nad brzegiem Stawu Południowego. Jest to piękna klasycystyczna budowla łącząca motyw antycznych ruin z funkcją teatru na powietrzu.

Z kolei Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa mieszczące się w Koszarach Kantonistów oraz Stajniach Kubickiego zapewnia poznanie przyrody w salach ekspozycyjnych. Można tu zobaczyć zwierzęta w ich naturalnej wielkości, a także poznać otoczenie, w jakim występują.

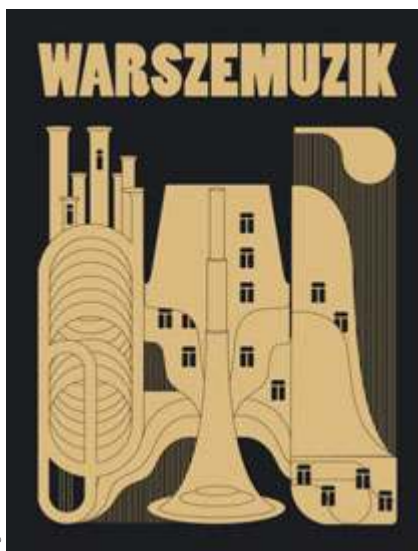
W ostatnich tygodniach otwarto „Królewski zwierzyńiec”, czyli strefę przyrodniczo-edukacyjną w nowoczesnym budynku Nowej Palmiarni. Można tu dowiedzieć się wielu ciekawostek o zwierzętach zamieszkujących Łazienki dzisiaj oraz w czasach historycznych. Wystawa jest czynna do 17 listopada.

Powierzchnia Łazienek Królewskich to ok. 76 ha ze wspaniałymi ogrodami: XVIII-wiecznym królewskim, XIX-wiecznym romantycznym i XX-wiecznym modernistycznym.

W niektórych częściach Łazienek wciąż jeszcze trwają prace porządkowe po lipcowej nawałnicy. Stopniowemu otwieraniu ogrodów towarzyszy gorący apel o odwiedzanie Łazienek. Muzeum wprowadziło czasowe niższe ceny za wstęp, a dzieci i osoby do 26. roku życia kupią bilet za 1 zł. Można też skorzystać z Karty Dużej Rodziny.

Agnieszka Wyszomirska

Logo festiwalu



WarszeMuzik

Wędrowny festiwal „WarszeMuzik” to cykl koncertów odbywających się w starych kamienicach – ostańcach – na warszawskiej Woli i przy pomniku Umschlagplatz, w sierpniowe soboty i niedziele o godz. 18.00. Wstęp wolny.

- 18 sierpnia, pomnik Umschlagplatz, ul. Stawki 10, Adam Kośmiejka – fortepian, improwizacje nt. piosenek „Miasteczko Bełż” i „Pieśń partyzantów”, w programie L. Beethovena, L. Różyckiego.
- 24 sierpnia, ul. Chłodna 20, premiera „I believe in the sun even when it is not shining”, kompozycje na flet, fortepian i perkusję. W programie R. Addinsella, S. Barbera, L. Bernstein.
- 25 sierpnia, pomnik Umschlagplatz, ul. Stawki 10, Justyna Khil – sopran, Rozalia Kierc – fortepian, w programie: Gustav Mahler – pieśni Rückerta-Liedera, Mieczysław Wajnbęrg – trzy pieśni do słów Adama Mickiewicza, Szymon Laks – pięć pieśni do słów Juliana Tuwima.
- Finał festiwalu odbędzie się 31 sierpnia w Studiu Teatrgaleria, plac Defilad 1. Agata Schmidt – głos, Marek Bracha – fortepian, Poldowski String Quartet. W programie Irene Poldowska – pieśni w opracowaniu Wojciecha Chałupki na głos i kwartet smyczkowy, Mieczysław Wajnbęrg – Kwintet fortepianowy f-moll op. 18 (1944).



Ornaty Radwana

W Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Tysiąclecia, mieszczącym się pod kopułą Świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie, ul. Hłonda 1, oglądać można ornaty, których używał w trakcie powstania warszawskiego ks. Stefan Wyszyński. W 1944 r. został kapłanem Grupy „Kampinos” – partyzanckiego zgrupowania Armii Krajowej walczącego w powstaniu warszawskim – i przyjął pseudonim „Radwan III”.

Obejrzieć można trzy ornaty skrzydłowe w kolorach czarnym, czerwonym i fioletowym, ręcznie haftowane, zdobione złotymi i srebrnymi nićmi. W czarnym ornatcie ks. Wyszyński chował powstańców w Puszczy Kampinoskiej. Ornaty miały być spalone po śmierci prymasa w 1981 r., zgodnie z ówczesnym prawem kanonicznym. – Jednak jedna z zakonnic, czując wielkość prymasa Wyszyńskiego, schowała je i wysłała do USA, gdzie przez następne lata używała ich w New Jersey



fot. Jakub Kruszewski

amerykańska Polonia. Gdy jej członkowie dowiedzieli się, że w Polsce powstaje film o Wyszyńskim „Zemsta czy przebaczenie”, w 2021 r. zdecydowali się na przekazanie nam ornatów – mówi Tadeusz Syka, reżyser filmu. Ornaty trafiły do archidiecezji krakowskiej, a następnie, jako depozyt – pod opiekę Fundacji „Tylko Orły”, której założycielem jest Tadeusz Syka. Wykorzystywane były do scen w filmie „Zemsta czy przebaczenie”. Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Tysiąclecia otrzymało ten cenny dar 3 sierpnia br., w setną rocznicę święceń kapłańskich prymasa Wyszyńskiego.

Jakub Kruszewski

Cudzoziemcy w powstaniu

Na Dziedzińcu Wielkim Zamku Królewskiego w Warszawie oglądać można wystawę przygotowaną przez Instytut Pamięci Narodowej „Cudzoziemcy w powstaniu warszawskim”. Opowiada ona losy odważnych obywateli innych krajów, którzy ochotniczo wsparli Polaków w walce o wolność. Wojenne losy rzuciły do Warszawy m.in. Brytyjczyków, Greków, Gruzinów, Holendrów, Francuzów, Czechów, Słowaków, Węgrów i Wło-

chów. Wśród nich znaleźli się dezercerzy z Wehrmachtu i oddziałów kolaborujących z Niemcami, uciekinierzy z obozów jenieckich i obozów pracy, a także uwolnieni przez powstańców więźniowie. Doniosłą rolę odegrała pomoc lotników, m.in. brytyjskich, australijskich, amerykańskich i południowoafrykańskich. Z powstańcami sympatyzowali również Węgrzy – sojusznicy Hitlera. Ekspozycję oglądać można do 30 września.



fot. facebook.com:ipngovpl

Powstańcy 1863

Czy kosa była lepsza od karabinu? Jaki był udział kobiet w powstaniu styczniowym? Co wspólnego z insurekcją 1863 roku ma kwiat nieśmiertelnika? Na te i inne pytania odpowiada multimedialna wystawa Muzeum Historii Polski „Powstańcy 1863–64”, którą od 10 sierpnia do 6 września można oglądać w stolicy, na Warszawskiej Cytadeli, przy budynku Muzeum Historii Polski.



foto: www.muzeumhistoriiplowstal-1863-64

Ekspozycja w polskiej, angielskiej i litewskiej wersji językowej składa się z dwóch części. Pierwsza z nich przedstawia historię powstania 1863–1864 w szesnastu pawilonach. W kolejnej części wystawy znajduje się multimedialna kopuła, gdzie pokazywana jest animacja prezentująca wybrane zagadnienia z okresu powstania styczniowego. Obrazy i dźwięki tworzą tu barwną, pełną zwrotów akcji opowieść o zrywie, pozwalającą zwiedzającym przenieść się na chwilę w czas insurekcji. Wystawie towarzyszą działania edukacyjne z atrakcjami dla dzieci i młodzieży. Uczestnicy są zaproszeni do stworzenia kolarzy historycznych czy udziału w quizach o powstaniu styczniowym.

i

W MATNI!

Mirosław Winiarczyk

Premierowy film „Pułapka” przypomina nam, że obrazów o seryjnych mordercach wyprodukowano w Hollywood bardzo dużo. Najbardziej znany tego rodzaju film to oczywiście „Milczenie owiec”. Z reguły takie utwory oparte były na autentycznych wydarzeniach, głównie na materiałach z trwających nieraz całe lata śledztw. Nadmienimy, że seryjni przestępcy w USA stawali się często makabrycznymi bohaterami mediów. Przywołajmy tu przypadek Mansona, który wraz ze swoją bandą dokonał w 1969 r. zbiorowego morderstwa na żonie Romana Polańskiego i grupie jej gości w willi w Hollywood. Podczas pobytu w więzieniu Manson do śmierci odgrywał wśród swoich wyznawców karykaturalną rolę proroka. Fakty te wskazują, jak dramatycznie wyglądają w Ameryce od strony mediów te sprawy. Twórca „Pułapki” M. Night Shyamalan, hollywoodzki reżyser hinduskiego pochodzenia, który zyskał sławę niezwyklej debiutem „Szósty zmysł” (1999), podszedł do tematu seryjnych morderstw w oryginalny sposób, wyraźnie potępiając ukazanego na ekranie zbrodniarza, wskazując przy tym na jego mroczne i antyludzkie instynkty. Widzimy na ekranie wyraźne odniesienia moralne.

Niemal od początku „Pułapki” domyślamy się, a wkrótce dowiadujemy się, kto jest mordercą. Oryginalność pomysłu polega na umieszczeniu akcji filmu w czasie koncertu gwiazdy muzyki pop, odbywającego się w wielkiej, specjalnie przystosowanej hali. Na koncert przybywa młody mężczyzna Cooper z na-

stoletnią córką Riley. Opiekuńczy tatuś często wychodzi do baru, zostawiając córeczkę na sali. Nagle salę koncertową otacza policja, FBI i oddział antyterrorystyczny. Okazuje się, że na koncert przyszedł bezskutecznie poszukiwany seryjny morderca kobiet. Wezwane służby mają go zidentyfikować i aresztować. Podczas koncertu trwa więc gorączkowe poszukiwanie mordercy, do którego zostaje wciągnięty prowokujący kolejne wydarzenia Cooper z Riley oraz sama gwiazda koncertu Lady Raven, grana przez córkę reżysera. Widzowie mają wrażenie, że znajdują się w środku wydarzeń, jakby w wielkim więzieniu, pilnowanym przez uzbrojone służby.

Od połowy filmu, kiedy już wiemy, kto jest psychopatycznym seryjnym mordercą, trwa wyścig z czasem. Obraz zamienia się w ponury dreszczowiec, w którym zbrodniarz chce za wszelką cenę wydostać się z obławy, wykorzystując swoją przebiegłość i inteligencję, oszukując wszystkich. Musi pokonać osoby, także mu bliskie, przed którymi ukrywał popełnione zbrodnie. Zdemonstrowanie mordercy przez autora utworu jest tu równoznaczne z jego moralnym potępieniem i poznaniem mrocznego wnętrza tego człowieka. To właśnie odróżnia „Pułapkę” od wielu filmów o seryjnych mordercach, np. „Milczenie owiec”, gdzie zakończenia bywały od strony moralnej bardzo dwuznaczne.

„Pułapka” („Trap”). USA/Wielka Brytania/Jemen, 2024. Scenariusz i reżyseria – M. Night Shyamalan. Wykonawcy: Josh Hartnett, Ariel Deonoghue, Saleka Shyamalan i inni. Dystrybucja – Warner Bros. Polska

KONKURS

Szczęście, którego tak często sobie życzymy, nie dla każdego jest tym samym. Czy istnieje szczęście „uniwersalne”? W książce „Szczęście i kontemplacja” (W drodze) Josef Pieper udowadnia, że nie jest ono domeną bogów czy filozofów, ale że może je osiągnąć człowiek ziemski, cielesny. Jest nim kontemplacja. Autor nie wyklucza przy tym drobnych szczęść rozumianych jako przyjemności. Jednak tym, co zaspokaja ludzką naturę oraz gasi jej najgłębsze pragnienie, jest właśnie kontemplacja. Wśród czytelników, którzy 19 sierpnia między godz. 13 a 13.15 zadzwonią pod nr (22) 512 00 95 i odpowiedzą na pytanie: **Czego nie stracił ten, którego Syrach nazywa szczęśliwym?** – rozlosujemy 4 egz. książki. Odpowiedź na pytanie konkursowe 32: O uznawanie dzieci za „dzieci Boże” apeluje do rodziców art. 2222 KKK. Zwycięzcom gratulujemy!



Tegoroczna kampania prezydencka w USA przejdzie do historii ze względu na niezwykle dramaturgię.

Jakie konsekwencje będzie miał wynik wyborów dla Polski?

Nie było takiego przypadku w całej historii Ameryki, żeby kandydat, który zapewnił sobie wygraną w prawyborach, później zrezygnował z ubiegania się o urząd prezydencki. W miejsce Joego Bi-

ma stałej przewagi. Żeby wygrać, trzeba zdobyć większość wśród elektorów, a nie bezwzględną większość wśród wszystkich wyborców. Od wielu lat republikańscy kandydaci na prezydenta nie mają żadnych szans wygrania w Kalifornii czy w Nowym Jorku, a demokratyczni w Teksasie. Stąd wynik wyborów zależy od zwycięstwa w takich stanach jak Ohio, Pensylwania czy Michigan.

W stosunku do poprzednich wyborów Trump uzyskuje coraz większe poparcie wśród ludności o korzeniach afrykańskich i latynoskich. Zastąpienie Bidena przez Harris może ten obraz istotnie zmienić, bo wielu wyborców jednak kieruje się kolorem skóry kandydata,

niespełna 140 mln USD. Harris jest szczerze wspierana przez lewicę, która dziś w większości rządzi wielkim biznesem, szczególnie z branży najbardziej zaawansowanych technologii, przeciętni obywatele zaś popierają republikanów.

Dużo się mówi o wpływie neomarksizmu, co chyba tylko w pewnym stopniu wyjaśnia zjawisko przesunięcia się elit na lewo. Owszem, lewica dominuje w amerykańskim szkolnictwie, szczególnie wyższym, i ten fakt przekłada się na wzrost zainteresowania marksizmem, niemniej w wielu przypadkach czołową rolę odgrywa raczej zwykły hedonizm. Tradycyjne wartości, rodzina i chrześcijańska moralność stoją na przeszkodzie

Harris kontra Trump

Kazimierz Dadak

dena postawiono obecną wiceprezydent Kamalę Harris, co dokonało się jeszcze przed konwencją tej partii. Z drugiej strony mamy do czynienia z Donaldem Trumpem, który jako urzędujący prezydent przegrał w 2020 r. i obecnie chce odzyskać utracone stanowisko. Na to wszystko nałożyła się próba jego zabicia.

Podmiana kandydata w Partii Demokratycznej nieco zmieniła sytuację, Trump nadal ma przewagę, ale znacznie mniejszą. Kamala Harris, jako kobieta, w dodatku mająca hinduskie i afrykańskie korzenie, zelektryzowała demokratyczny elektorat. Jest wcieleniem marzeń amerykańskiej lewicy, która od lat postrzega wyniki wyborcze jako skutek rasizmu, seksizmu i nieokiełznanego kapitalizmu, a nie jako następstwo zmagania, w których zasadniczym czynnikiem są zasługi i zdolność do kierowania państwem. Ideologiczne zacietrzewienie przesłania rzeczywisty obraz sceny politycznej, bo jakby nie było, Barack Obama dwukrotnie wygrał wybory prezydenckie. Wiele innych stanowisk pochodzących z wyboru jest zajmowanych przez kobiety i osoby nie mające europejskich korzeni.

KTO WYGRA?

Pomimo że ośrodki badania opinii publicznej dają nieznaczną przewagę Trumpowi, to, co stanie się 5 listopada, jest wielką niewiadomą. Za Trumpem przemawia fakt, że cieszy się nieco większym poparciem w większości kluczowych stanów, tych, w których żadna partia nie

a mniej jego poglądami. Kamala Harris w swej dotychczasowej karierze politycznej nie zapisała się niczym szczególnym dla ludzi o podobnym do jej pochodzeniu. Na przykład jako prokurator generalny stanu Kalifornia dużo większą uwagę zwracała na prawa społeczności LGBT+ niż czarnoskórych. Jako wiceprezydent miała zajmować się sprawą migrantów i uszczelnieniem granicy z Meksykiem. Tu wykazała się całkowitą bezsilnością – za prezydentury Bidena nastąpiła prawdziwa inwazja nielegalnych przybyszów.

Nadzwyczaj istotną rolę mogą odegrać media. Cztery lata temu Biden rzadko wychodził z domu (panowała pandemia) i w praktyce kampanię wyborczą prowadziły za niego media głównego nurtu (z wyjątkiem sieci telewizyjnej Fox News) oraz kanały społecznościowe. Stąd wiadomości niekorzystne dla demokracji nie przedstawiały się do wyborców. Jest wysoce prawdopodobne, że w tym roku sytuacja się powtórzy, z tym że dawny Twitter (obecnie X) jest w rękach Elona Muska, który popiera Trumpa.

W przeciwieństwie do Bidena kandydatura Harris przyciąga ogromne pieniądze, w lipcu demokraci zdołali zebrać ponad 300 mln USD. Dla porównania, w tym samym czasie do skarbonki Trumpa wpłynęło na kampanię

używaniu życia, a osoby bogate nie lubią ograniczeń.

W grę wchodzi także czynnik ekonomiczny. W dziedzinach hi-tech najcenniejsi pracownicy to osoby zaraz po studiach, pełne energii i mające najnowszą wiedzę. Konkurencja jest mordercza, stąd w firmach panuje ogromny nacisk, żeby zatrudniony skupiał się tylko na pracy, a rodzina, nie mówiąc o dzieciach, stanowi w tym zakresie niemałą przeszkodę. Stąd też promocja aborcji.

Kamala Harris znakomicie wpisuje się w ten obraz – bezdzietna kobieta, która żyła w luźnych związkach i wyszła za mąż w wieku pięćdziesięciu lat. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że jest osobą reprezentującą wielokulturowość (matka Hinduśka, ojciec Jamajczyk), wychowywaną

jednocześnie w religii chrześcijańskiej (baptysty) i w hinduizmie, której mąż jest wyznania mojżeszowego, to otrzymujemy wręcz ideał współczesnego przedstawiciela skrajnej lewicy. Taka też była Harris jako general-

ny prokurator w Kalifornii i senator – ze wszystkich sił broniła interesów społeczności LGBT+, ideologii gender i prawa do zmiany płci.

Kandydaci na prezydenta na ogół wybierają na wiceprezydenta kogoś, kto poszerzy wachlarz poglądów, żeby przyciągnąć więcej wyborców. Natomiast Harris, decydując się na Tima Walza,

Wybór Kamali Harris oznaczałby promocję wielu spraw, których nie da się pogodzić z cywilizacją życia.



Kamala Harris i kandydat
na wiceprezydenta Tim Walz

foto: PAP/EPW/Michael Reynolds

wybrała osobę głoszącą poglądy niemal identyczne jak ona sama – z tą różnicą, że Walz jest biały. To jest oczywisty sygnał, że w sprawach światopoglądowych nie będzie żadnych kompromisów!

MIĘDZYNARODOWE IMPLIKACJE

Wynik wyborów w USA będzie istotny dla świata i Polski. Kamala Harris w Białym Domu oznaczałaby promocję wielu spraw, których nie da się pogodzić z cywilizacją życia. Jednym z pierwszych kroków, jakie uczynił jej mąż Douglas Emhoff w ramach pomocy małżonce w kampanii wyborczej, były odwiedziny kliniki aborcyjnej. Podczas wystuchań przed komisjami senackimi Harris wykazywała poglądy nieprzychylnie katolicyzmowi. Jako prokurator generalny wsławiła się dokonaniem rewizji w domu działacza pro-life, który nagrał przedstawicieli największej amerykańskiej organizacji aborcyjnej, Planned Parenthood, usiłujących sprzedać organy uśmierconych nienarodzonych dzieci, co w USA jest nielegalne. Przedstawiciele prokuratury zarekwirowali te kompromitujące materiały. Prokurator Harris nigdy nie wszczęła śledztwa w sprawie możliwych nadużyć ze strony Planned Parenthood, natomiast uczyniła to w przypadku obrońców życia nienarodzonego. W przypadku zwycięstwa Harris można zatem oczekiwać wielkiej ideologicznej ofensywy sił skrajnie lewicowych.

Z punktu widzenia katolików Trump jest bez wątpienia dużo lepszym kandy-

datem. Zapożyczając zdanie z Biblii: nawet jeśli nie jest on z nami, to nie jest przeciwko nam. Duża część jego elektoratu rekrutuje się spośród ewangelikalnych chrześcijan i z całą pewnością odwdzięczy się im w przypadku ponownego zwycięstwa. Jego nominacje do Sądu Najwyższego były tego doskonałym przykładem.

W zakresie polityki zagranicznej Harris stanowi niewiadomą, ale biorąc pod uwagę całą jej przeszłość, można przypuszczać, że będzie się kierować zaleceniami płynącymi z nieformalnych ośrodków władzy. Niemniej jest jeden pewnik, zmagania z Chinami będą trwać; w tym zakresie nie ma różnic pomiędzy nią a Trumpem. Różnice mogą natomiast występować w innych sprawach. Wbrew rozsiewanym opiniom Trump nie porzuci Ukrainy, bo nie chce przejść do historii jako prezydent, który ustąpił Putinowi, ale na pewno skończyłaby się polityka, w ramach której Kijów ma daleko idącą swobodę działania. Trump nie dopuści do tego, żeby sprawa drugorzędna dla USA przesłaniała wszystkie inne.

W przypadku Europy i NATO Trump nie zmieni swej uprzedniej polityki – będzie twardo stać na stanowisku, że kontynent europejski powinien więcej łożyć na obronę swego obszaru. Natomiast jeśli zwycięży Harris, to można oczekiwać

kontynuacji polityki Bidena, czyli udawania, że w zakresie transatlantycznych stosunków wszystko jest OK.

Ze względu na rosyjski najazd na Ukrainę Polska stała się ważnym partnerem USA. Pod rządami Trumpa ta sprawa zejdzie na drugi plan, w przypadku zwycięstwa Harris zaś dalszy rozwój sytuacji jest niepewny. Oby tylko nie doszło do dalszej eskalacji i III wojny światowej. Natomiast po bezlitosnym bombardowaniu Strefy Gazy trudno sobie wyobrazić, by w najbliższych latach

ktokolwiek w USA chciał odgrzewać krzywdzącą dla nas ustawę 447.

Ogólnie rzecz biorąc, administracja Trumpa zapewne będzie dokonywać racjonalnej analizy amerykańskich międzynarodowych zobowiązań i wcielać w życie politykę mającą na celu wzmocnienie siły gospodarczej kraju, a prezydentura Harris najprawdopodobniej upłynie pod znakiem dryfowania ku dekadencji w polityce wewnętrznej i utrzymywaniu nadmiernie rozдутых zobowiązań na arenie międzynarodowej.

Trump nie porzuciłby Ukrainy, ale skończyłaby się polityka, w ramach której Kijów ma daleko idącą swobodę działania.

Autor jest emerytowanym profesorem ekonomii w Hollins University w stanie Wirginia w USA

redakcja@idziemy.com.pl



Wzbogacające lektury

ks. Stefan Moszoro-Dąbrowski



Każdy z was, młodzi przyjaciele, znajduje też w życiu jakieś swoje „Westerplatte”. Jakiś wymiar zadań, które musi podjąć i wypełnić. (...) Wreszcie – jakiś porządek prawd i wartości, które trzeba „utrzymać” i „obronić”.

Jan Paweł II

Kiedy wyobrażamy sobie ciche wieczory spędzone przy książce, zazwyczaj myślimy o odprężeniu, ucieczce od codziennych trosk i o wspaniałych przygodach. Ale czy kiedykolwiek zastanawialiśmy się głębiej nad tym, jak lektura wpływa na naszą osobowość, umysł i duszę? W niedawnym liście papieża Franciszka (17 lipca br.) na temat roli literatury w formacji znajdujemy inspirujące refleksje na ten temat.

W czasach gdy media społecznościowe i smartfony dominują w naszym życiu, odnalezienie chwili na spokojne czytanie książki może wydawać się luksusem. Papież Franciszek zauważa, że dobra książka potrafi stać się oazą, szczególnie w momentach zmęczenia, rozczarowania czy samotności. Tam, gdzie modlitwa nie przynosi ukojenia, literatura może otworzyć nowe przestrzenie wewnętrzne, pozwalając uniknąć obsesyjnych myśli i przynieść chwilę spokoju.

Literatura, otwierając nas na bogactwo ludzkich doświadczeń i wartości, ma moc formowania naszych serc i umysłów.

Czytanie książki to nie bierne odbieranie treści, ale aktywne uczestnictwo w tworzeniu świata przedstawionego przez autora. Każdy czytelnik, używając swojej wyobraźni, pamięci i doświadczeń, tworzy unikalną wersję opowiadanej historii. Literatura jest żywym tekstem, który za każdym razem odkrywa przed nami nowe znaczenia i interpretacje.

Czytając, uczymy się nie tylko nowych słów, ale także nowych sposobów patrzenia na świat. Książki, które czytamy, kształtują nasze przekonania, wartości i postawy. Dlatego ważne jest, aby wybierać lektury, które wzbogacają naszą duszę i umysł, a nie tylko dostarczają chwilowej rozrywki.

Dla wierzących literatura jest nieodłącznym elementem dialogu z kulturą. Jak zauważa papież, literatura pozwala nam przeniknąć do serca różnych kultur, stając się narzędziem do lepszego zrozumienia ludzkich doświadczeń i wartości. Chrześcijaństwo zawsze czerpało z literatury klasycznej, adaptując jej najlepsze osiągnięcia do swojego nauczania.

Literatura jest nie tylko źródłem wiedzy, ale także drogą do głębszego zrozumienia siebie i innych. Jak zauważa papież Franciszek, literatura, otwierając nas na bogactwo ludzkich doświadczeń i wartości, ma moc formowania naszych serc i umysłów. Czytanie to nie tylko hobby, to sposób na odkrywanie siebie i świata w jego pełni. Więc może czas odłożyć telefon, sięgnąć po książkę i pozwolić sobie na zagłębienie się w magiczny świat literatury?

Autor jest duchownym Prałatury Opus Dei w Warszawie

Letnia szkoła rodzin

Anna Wardak



Szkoła Letnia Akademii Familijnej, w skrócie SLAF. Szkoła letnia? Brzmiało jak oksymoron: coś jak zimne ognie, ciepłe lody albo „suchego przestwór oceanu”. Bo przecież ani lato nie kojarzy się ze szkołą, ani rodzina nie jest bytem, który w wakacje dobrowolnie dałby się wtłoczyć w jakieś formalne ramy. A jednak... z niesamowitą żywotnością rozkwitają inicjatywy łączące rodzinny wypoczynek z elementami formacji. Jest ich naprawdę wiele. Dla środowiska Akademii Familijnej takim fenomenem są właśnie SLAF-y.

Wciąż trudno uwierzyć, że coś, co powstało dwadzieścia lat temu trochę „przypadkiem”, z pilnej potrzeby przeszkolenia kilku moderatorów AF ze Szczecina, dziś działa w takiej skali i wciąż się rozwija. Mała iskierka, rzucona przez kilka zaangażowanych osób, padła na podatny grunt i wybuchła jak płomień, zapalając serca ludzi z wielu miast. Patent jest prosty: rano wykłady i warsztaty małżeńskie, rodzinne i „ogólnorozwojowe”, potem plaża, góry, kajaki, rowery. Wiele osób korzysta z codziennej Mszy Świętej i uczestniczy w organizowanym w trakcie tego tygodnia dniu skupienia. Wieczorami grille, śpiewy, rozmowy, potańcówki małżeńskie, filmy i mecze –

czyli wszystko, co sprawia, że rodziny wspólnie spędzają dobry i budujący czas, a wyjeżdżając, rezerwują już miejsca na „za rok”. Co roku, ku naszej radości, dołącza też spora grupa nowych rodzin, przekonanych,

Z niesamowitą żywotnością rozkwitają inicjatywy łączące rodzinny wypoczynek z elementami formacji.

że taka forma odpoczynku najlepiej im służy. Nasze dzieci już zimą liczą tygodnie do Białogóry. Wielu nastolatków wychowanych na SLAF-ach teraz jeździ jako opiekunowie do dzieci w trakcie wykładów i wieczorami, jeśli rodzice chcą wybrać się na randkę małżeńską. Swoje SLAF-y organizują już różne miasta zaangażowane w AF (m.in. Warszawa, Kraków, Wro-

claw, Białystok, Katowice, Lublin), traktując je również jako możliwość integracji rodzin ze swoich miast, co przynosi potem dobre owoce w trakcie całego roku.

W te wakacje mamy już jedenaście SLAF-ów, rozsiadanych od Białogóry, poprzez Krasnobród na Roztoczu, Węgorzewo, aż po Szczeliniec w Górach Stołowych i Krempną w Beskidzie Niskim. W każdym wyjeździe bierze udział około czterdziestu rodzin, a liczba dzieci grubo przekracza setkę... Formacja, odpoczynek, przyjaźń, zastrzyk życiodajnej energii dla tak wielu osób. Dobro zatacza coraz szersze kręgi. Z nadzieją patrzymy w przyszłość.

Autorka jest doradczą rodzinnym, mamą dziesięciorga dzieci, autorką poradnika dla rodziców „Spokojnie, dacie radę!”

Uzależnienie od pilnych obowiązków

ODPOWIADA **ks. Marek Kruszewski**

Ostatnio miałam „spinę” z opiekunem naszej wspólnoty Odnowy w Duchu, namawiającym członków wspólnoty na rekolekcje ignacjańskie. Uważam, że póki mamy z mężem dzieci w szkole podstawowej, nie mamy warunków, by opuścić dom na osiem dni.

Zgadzam się z Panią i nie zgadzam. Zgadzam się, bo wybierając małżeństwo, a nie zakon, trzeba pilnować obowiązków stanu. Święty Franciszek Salezy mówił, że osoba świecka powinna spędzić na modlitwie myślną godzinę dziennie, ale nie więcej. Miejscem uświęcenia małżonków jest przede wszystkim małżeństwo i rodzina. Z bliskimi trzeba być fizycznie, a nie wybywać ciągle na „indywidualne uświęcanie”.

Jednak ośmiodniowy wyjazd raz na dwa lata, pozwalający na oderwanie się od codziennych obowiązków, będzie zdrowy dla całej rodziny. Rekolekcje to sanatorium od strony psychicznej i duchowej. Odpoczynek psychiczny tkwi w zmianie, duchowy – w odtrutce od tego, co pilne. Najlepiej uformowane osoby, jakie poznałem w swoim życiu, były często kuszone uzależnieniem od „pilnych obowiązków”. Zewnętrznie wszystko wygląda szlachetnie. Po owocach, na przykład nerwach, widać, które zapraco-



wanie wypływa z miłości serca wolnego, a które stało się rutyną pilnych zajęć, a nawet uzależnieniem. Rzeczy pilne „wyciągają nas z duszy”, coraz mniej jesteśmy z Bogiem. Jeśli zadań, czynności, rzeczy jest wiele, a każda z nich wiąże kawałek naszej uwagi i serca, zabraknie przestrzeni na rozróżnienie, co jest naprawdę ważne. Diabeł dodatkowo produkuje sztuczne potrzeby. Można je poznać po wypełnionych szafach i liczniku czasu spędzonego z komórką. Skoro z powodu licznych zajęć nie mamy czasu na spotkanie żywego – a nie półżywego – człowieka z żywym Bogiem, to skąd go bierzemy na filmiki, maile i zakupy? To diabeł kusi nas do pseudoodpoczynku, który w istocie powiększa nasze zmęczenie, do relaksu, który bardziej nas rozbija niż poskłada.

Fakt, że tak trudno wyjechać na rekolekcje, świadczy prawdopodobnie o ich realnej potrzebie w Pani życiu. Pani reakcja na „nacisk” księdza pokazuje, że nie będzie to forma ucieczki od rodziny w pobożność. Rekolekcje w ciszy udowadniają raczej, że się pogubiliśmy, nawet jeśli sporo się modlimy. Na co dzień widzimy wielkie trucizny, ale na rekolekcjach dostrzeżemy rozcieńczone trucizny, jakimi niszczy się siebie i bliskich. Rekolekcje są czasem oddania Bogu zmęczenia, trudów, zmartwień i otwarcia się na Jego łaski, światło, prowadzenie, pokój i radość. Człowiek bardzo odpoczywa, kiedy skupi się emocjonalnie na Bogu. On ma lepszy plan niż my.

Autor jest proboszczem parafii św. Patryka w Warszawie
xmarekk@o2.pl

Dla rodziców

Doradcy rodzinni, autorzy wykładów i prelekcji oraz artykułów na temat wychowania dzieci, miłości małżeńskiej i życia rodzinnego – Wardakowie to marka sama w sobie. Właśnie ukazała się publikacja zbierająca ich bogate doświadczenie w zakresie wychowania dzieci. Sami mają ich dziesięcioro (od 8 do 28 lat). Są też jednymi z założycieli Akademii Familijnej w Polsce. Anna Wardak to stała felietonistka tygodnika „Idziemy”.

„Tytuł naszej książki oddaje to, co chcielibyśmy w niej przekazać

rodzicom: wychowanie dzieci, choć wymagające i trudne, nie jest zadaniem dla nielicznych, wysoko wykwalifikowanych jednostek. Potwierdzają to miliony rodziców na całym świecie, którzy potrafili wychować całe pokolenia dzieci na wspaniałych ludzi, którzy realizują swoje życiowe powołania, są odpowiedzialni za siebie i za innych oraz szczęśliwi. Wychowanie dzieci to jedno z najbardziej fascynujących i satysfakcjonujących zadań, jakie może podjąć człowiek. I choć ten projekt wydaje się bardziej złożony



niż budowa elektrowni atomowej oraz bywa trudniejszy niż najcięższa praca fizyczna, zdecydowanie warto go podjąć. Spokojnie, dacie radę!” – piszą Anna i Janusz Wardakowie we wstępie.

Publikacja zawiera rozdziały dotyczące stra-

tegi wychowania, autorytetu, komunikacji z dziećmi, emocji, nado piekuńczości, zasad, obowiązków, rozwoju dziecka, rodzeństwa i świata cyfrowego. To skarbiec wiedzy i doświadczeń zdobytych nie tylko we własnym życiu małżeńskim i rodzinnym, ale także poprzez doradzanie i wspieranie innych. Patronat medialny nad książką objął tygodnik „Idziemy”. Publikacja jest dostępna do kupienia na www.wardakowie.pl w zakładce Sklep.

Anna i Janusz Wardakowie,
„Spokojnie, dacie radę! Praktyczny
poradnik dla rodziców”,
Wydawnictwo Wardakowie,
Warszawa 2024, 235 s.

RECENZJA



fol. Freepik

12 kroków do wolności

Ludmiła Plitta

Każdego dnia tylko w Warszawie spotyka się kilkanaście grup Anonimowych Alkoholików. W całej Polsce jest ich ponad 2800. Zrzeszają tysiące osób, które chcą pracować nad gruntowną przemianą swojego życia w programie 12 Kroków. Działają w Polsce już od pięćdziesięciu lat.

Początek ruchu to historia dwóch mężczyzn, maklera giełdowego z Nowego Jorku Billa W. i chirurga z Akron Boba S. Obaj byli alkoholikami. Spotkali się w maju 1935 r. w Akron. Bill nie pił już od jakiegoś czasu, przeżył jednak porażkę biznesową, co spowodowało chęć sięgnięcia po alkohol. Postanowił więc znaleźć innego, „czynnego” jeszcze alkoholika, mając nadzieję, że spotkanie z nim odwiedzie jego samego od trudnego do pohamowania pragnienia wypicia. Tak poznał Boba. Pierwsza rozmowa, która miała trwać tylko chwilę, przerodziła się w kilkugodzinną wymianę myśli i doświadczeń. Odbyli potem jeszcze wiele podobnych rozmów, w wyniku których również Bob przestał pić. Obaj odkryli, że rozmowy i dzielenie się doświadczeniami pomagają im zachować trzeźwość. Postanowili poszukać innych alkoholików, którym mogliby w ten sposób pomóc. Zapoczątkowany przez nich ruch zaczął

się szybko rozprzestrzeniać. W 1939 r. wydana została książka „Anonimowi Alkoholicy” (ang. *Alcoholics Anonymous*), zawierająca program tzw. 12 Kroków. Ten przełomowy program pomógł milionom ludzi na całym świecie powrócić do zdrowia i godnego życia. Od tytułu książki, nazywanej także przez alkoholików Wielką Księgą, wzięła nazwę Wspólnota Anonimowych Alkoholików.

Pod koniec lat 60. psycholog mgr Maria Grabowska zaczęła prowadzić w Poznaniu zajęcia grupowe oparte na założeniach programu 12 Kroków. Samodzielna grupa powstała jesienią 1974 r. To początek AA w Polsce. Przez 50 lat ruch dał szansę głębokiej przemiany życia wielu tysiącom Polaków.

JESTEŚ NAJWAŻNIEJSZA

Każdy mityng AA zaczyna się od odczytania formuły 12 Kroków oraz 12 Tradycji. Każdy, kto zabiera głos, zaczyna

słowami: „Mam na imię Anna/Piotr/Kazimierz, jestem alkoholikiem/alkoholiczką” – niezależnie od tego, ile razy głos zabiera i ile lat już nie pije. Później uczestnicy spotkania dzielą się swoimi przemyśleniami na zadany temat.

Gosia z Wrocławia zaczęła pić w wieku kilkunastu lat. – Bardzo szybko zauważyłam, że alkohol pomaga mi się bardziej otworzyć, brylować w grupie, ale też uciekać od problemów, które były w moim domu – jak choćby alkoholizm rodziców. Przyszedł w końcu taki moment – nazywam to moim dnem – że przestało mi zależeć na czymkolwiek. Pewnego dnia, gdy wyszłam z psem na spacer, zobaczyłam kobietę, która pcha wózek z całym dorobkiem swojego życia. Pomyślałam wtedy: to będziesz ty, jeśli nadal będziesz pić. Wtedy poprosiłam o pomoc i usłyszałam o AA. Poszłam na spotkanie. Przywitał mnie chłopak, który zrobił mi herbatę. Ludzie zwracali się do mnie z serdecznością, zależało im na mnie. Nie zapomnę kolejnego poranka – kiedy się obudziłam, poczułam, że kąciki ust mam podniesione do góry. Nie pamiętałam, kiedy wcześniej się tak cieszyłam. Nie piję już ponad piętnaście lat.

Małgorzata z Warszawy, która niedawno świętowała w swojej grupie dwunastolecie abstynencji, również wspomina swój pierwszy mityng. – Usłyszałam słowa: „Dziś to ty jesteś tutaj najważniejsza”. To było niesamowite. Ja, z poczuciem własnej wartości mniejszym niż zero, usłyszałam, że jestem najważniejsza! Tymczasem przez pół życia robiłam tylko to, czego ode mnie oczekiwano, nawet gdy w środku wszystko krzyczało: „Nie!”. Ale bałam się odrzucenia, braku akceptacji – mówi. Jako siedemnastolatka zaszła w ciążę. Szkołę skończyła dopiero, gdy uciekła od pierwszego męża. Później poznała piętnaście lat młodszego partnera, co było kolejną porażką. Starali się o dziecko. Nie wychodziło, więc kilkakrotnie poddali się procedurze in vitro. W końcu zaszła w ciążę, ale okazało się, że dziecko ma poważne wady genetyczne. Nie miała w nikim wsparcia, mąż też nie umiał się odnaleźć. – Niestety, zdecydowałam, że w moim stanie psychicznym nie poradzę sobie z wychowaniem niepełnosprawnego dziecka. To było koszarne, traumatyczne doświadczenie. Nie wiedziałam, jak wygląda przerwanie ciąży.

To był ogromny szok. Dziś zachowałabym się zupełnie inaczej. Potem nie mogłam sobie poradzić z tym przeżyciem, poczuciem winy, zaczęłam coraz częściej sięgać po alkohol. Wpadłam w trzyletni ciąg – opowiada Małgorzata. Nawet do pracy zaczęła jeździć pod wpływem alkoholu.

– Czułam się wrakiem. Ból wewnętrzny był tak wielki, że nie chciałam żyć. Wyjechałam na Mazury i któreś nocy naszła mnie myśl, że jednak chcę jeszcze żyć, ale inaczej. Jak tylko wróciłam do Warszawy, zaczęłam szukać pomocy – wspomina kobieta. Dostała leki i skierowanie na terapię. Ale nie mogła się tam odnaleźć, bo bała się ludzi, krytyki, oceny, wstydziła się o sobie mówić. I wtedy terapeutka powiedziała jej o mityngach AA. Pomyślała, że to jej ostatnia deska ratunku. – To, co tam dostałam, do tej pory wywołuje we mnie łyżę wdzięczności. Odnalazłam swoje życie, pokochałam siebie. Za pomocą programu 12 Kroków poszłam jeszcze dalej. Mówimy, że to jak z kamieniami w plecaku – kiedy przepracujemy coś z życia, pozbywamy się tych uczuć, uraz, wstydu, to tak, jakbyśmy te kamienie powoli wyciągali. Mogę teraz chodzić wyprostowana, już się nie czołgam – podsumowuje Małgorzata.

Z DNA NA SZCZYT

– Program ten uważam za genialne narzędzie do pracy nad sobą – mówi Rafał Porzeziński, dziennikarz, terapeuta uzależnień, autor audycji radiowych i telewizyjnych dotyczących wychodzenia z nałogów, w tym popularnego programu „Ocaleni”. – Doskonale opisuje to, co człowiekowi jest potrzebne, by zacząć żyć pełnią życia. Chodzi tu o przemianę całego życia – nie tylko o trzeźwienie. Można odstawić alkohol, a nadal zostać draniem, tyle że niepijącym. Program 12 Kroków nie pozostawia takiej furtki. Nie możesz być byle kim. Stawia wymagania, byś codziennie starał się być choć trochę uczciwszym. Wszystko to z pomocą Boga, co jest, według mnie, kluczowe – dodaje dziennikarz.

W realizacji programu 12 Kroków każdemu uczestnikowi towarzyszy tzw. sponsor. To drugi alkoholik, który sam

wcześniej zrealizował program ze swoim sponsorem, a teraz asystuje innym. – Teraz i ja mam swoje podopieczne – mówi Gosia z Wrocławia – które prowadzę przez ten program. I dzieją się naprawdę wspaniałe rzeczy. To jest niezwykła relacja, pełna zaufania. Jestem wdzięczna swoim podopiecznym za ich zaufanie, którego nie mogę i nie chcę zawieść.

Rafał Porzeziński poznał setki historii. Każda z innym bagażem emocjonalnym.

– Świetna jest historia aktora Lecha Dyblika i jego opowieść o tym, że także sukces może zaszkodzić, spowodować, że zaczniemy staczać się coraz niżej. A potem to jego wstawanie i te

niesamowite pasje, które zaczął rozwijać, gdy odstawił alkohol. Myślę, że to cenne, że osoby znane, publiczne, opowiadają takie historie. Ale także cisi bohaterowie, o których nikt ni-

gdy nie słyszał, zachwycają mnie swoją przemianą – mówi dziennikarz. Przykładem jest historia Felka, z którym wspólnie napisali książkę „12 kroków i 12 tradycji według Felka Alkoholika”. Jest to opowieść o tym, jak z samego dna wdrapać się na szczyt. W tym roku w Licheniu Felek odbierał Pelikana – nagrodę dla ludzi najbardziej zasłużonych na niwie trzeźwościowej. Prosty malarz pokojowy z Warszawy stał się przewodnikiem dla wielu ludzi.

Dla większości alkoholików w programie 12 Kroków najtrudniejszy jest krok czwarty, czyli obrachunek moralny. – Obrachunek wnętrza nie będzie nas napawał radością – mówi Rafał Porzeziński. – Jednak nie chodzi o to, żeby siebie gnębić, lecz by dać sobie informację, by zrobić tomografię naszego ducha, przekonań, żeby wiedzieć, z kim mamy do czynienia, kim jest ten, na którego patrzymy w lustrze. Jestem wdzięczny Anonimowym Alkoholikom, że stworzyli doskonały plan dotarcia do tego, co nazywamy potocznie szczęściem, a co Kościół nazywa świętością – podkreśla. Jego zdaniem 12 Kroków to program dla każdego, prowadzący od najgorszego nawet kryzysu aż do świętości.

Mityngi Anonimowych Alkoholików można znaleźć na stronie www.aa.org.pl

Przez 50 lat ruch Anonimowych Alkoholików dał szansę głębokiej przemiany życia wielu tysiącom Polaków.

Wśród Węgrów, którzy wywarli niezaprzeczalny wpływ na nasze dzieje i naszą religijność, najważniejsza jest bez wątpienia św. Jadwiga Królowa. Mimo krótkiego panowania zasługuje na miano jednego z najwybitniejszych władców Polski.



Grobowiec św. Jadwigi na Wawelu

Niedoceniona królowa

Mateusz Chrzyszcz

Na króla Polski koronowano ją 16 października 1384 r., gdy miała niewiele ponad dziesięć lat. Był to wynik wcześniejszych ustaleń między Węgrami i Polską, że w przypadku braku legalnego męskiego potomka Kazimierza Wielkiego tron po nim obejmie jego siostrzeniec Ludwik – król węgierski. Tak też się stało. Jednakże Ludwik zmarł dwaście lat później, również nie pozostawiając męskiego potomka. W tej sytuacji węgierscy możnowładcy osadzili na tronie węgierskim jego córkę Marię. Polacy zaś zabrali do Krakowa Jadwigę, formalnie powierzając jej rządy.

HABSBURG CZY JAGIEŁŁO

Jadwiga, zwana ze względu na swoje dynastyczne pochodzenie Andegaweńską, urodziła się 18 lutego 1374 r. na zamku w Budzie (obecnie dzielnica Budapesztu) jako córka Ludwika, króla Węgier i Polski. Można też znaleźć informacje, jakoby miała się urodzić na zamku w Wyszehradzie. Początkowo nie była przewidywana na krakowski tron. Kiedy miała cztery lata, została „zaślubiona” z ośmioletnim wówczas księciem austriackim Wilhelmem Habsburgiem. Miał to być jeden ze sposobów zapewnienia sobie przez Węgrów przyjaznych relacji z sąsiadami.

Koronowana na króla Polski młodziutka Jadwiga tym bardziej stała się atrakcyjną partią dla Habsburgów. Stąd nastoletni Wilhelm szybko znalazł się w Krakowie, domagając się dopełnienia małżeństwa. Także sama Jadwiga nie kryła sympatii dla niego. Tymczasem polscy możnowładcy myśleli raczej o małżeństwie królowej z litewskim księciem Jagiełłą. Dawało to szansę na wspólne przeciwstawienie się rosnącemu zagrożeniu ze strony Krzyżaków. Jagiełło, co prawda, był wtedy poganinem, ale w przypadku małżeństwa z Jadwigą pojawiała się perspektywa przyciągnięcia do chrześcijaństwa nie tylko księcia, ale i całej Litwy, obejmującej wówczas także wielkie połacie dzisiejszej Białorusi i Ukrainy.

Wilhelma polscy możnowładcy przekonali, że nie jest mile widziany w Krakowie i nie ma tam czego szukać. Trudniej było z dwunastoletnią Jadwigą, dla której sama myśl o małżeństwie z o wiele starszym Jagiełłą była nie do przyjęcia. W dodatku stronnicy Wilhelma przedstawiali Jagiełłę jako stetryczalego i nieokrzesanego dzikusa. Ostatecznie przeważało zdanie biskupa krakowskiego i godziny spędzone na modlitwie przed cudownym krucyfiksem, czczonym do dzisiaj w katedrze na Wawelu jako „Czarny krucyfiks” albo „Krzyż Ja-

dwigi”. Królowa miała go przywieźć ze sobą z Węgier i klękać przed nim zwłaszcza w trudnych momentach.

Biskup krakowski przekonywał młodą władczynię, że poślubienie litewskiego księcia byłoby z jej strony bezcenną ofiarą na rzecz nawrócenia Litwy. Kiedy udała się przed cudowny krucyfiks, żeby poprosić Chrystusa o radę, miała od Niego usłyszeć: „Czyń, co widzisz”. A klęczała przed Tym, który dla zbawienia innych złożył siebie w ofierze. To miało ją ostatecznie przekonać do trudnej decyzji. Niedługo potem Jagiełło przyjął chrzest jako Władysław, by poślubić Jadwigę i zostać koronowanym na króla Polski. Równocześnie zaczęła się chrystianizacja Litwy.

Ten moment zaważył na historii i współczesności Rzeczypospolitej, Europy i Kościoła. Litwa weszła do rodziny narodów katolickich, w orbitę cywilizacji zachodniej. Wraz z Koroną utworzyła Rzeczpospolitą Obojga Narodów, która przez trzy wieki była najpotężniejszym państwem w Europie i przedmurzem chrześcijaństwa. Ale na tym nie koniec, bo święta i dynamiczna królowa przesycala ewangelicznymi wartościami wszystkie dziedziny życia.

UROCZA I STANOWCZA

Była jak na swoje czasy kobietą dobrze wykształconą. Prócz węgierskiego

i polskiego biegle posługiwała się językiem niemieckim i łaciną. Rozumiała rolę nauki w życiu. Wystarała się w Stolicy Apostolskiej o zgodę na utworzenie wydziału teologii w Krakowie, przyczyniając się do reaktywowania podupadłej Akademii Krakowskiej i przekształcenia jej w pierwszy na naszych ziemiach pełnoprawny uniwersytet. Wydał on Polsce i światu takich ludzi, jak ks. Paweł Włodkowic, Mikołaj Kopernik, Stanisław Wyspiański czy Jan Paweł II. Na rozwój tej uczelni św. Jadwiga przekazała wszystkie swoje kosztowności. Wspierała materialnie profesorów i żaków.

Była wrażliwa na potrzeby ubogich, fundowała klasztory i szpitale. Własnoręcznie haftowała szaty liturgiczne. Wykazywała wielkie jak na owe czasy przywiązanie do Biblii, zwłaszcza do modlitwy psalma-

mi. Na jej zlecenie przygotowany został „Psałterz floriański” w języku łacińskim, polskim i niemieckim. Zadbana o utworzenie kolegium psalterzystów przy katedrze na Wawelu, aby Bóg był wysławiany psalmami w dzień i w nocy.

W trosce o zapewnienie odpowiednich kadr dla Kościoła na Litwie zorganizowała przy Uniwersytecie w Pradze specjalną bursę dla przyszłych duchownych z tego kraju. Słynęła z niezwykłego uroku, ale i ze stanowczości. To pomagało jej skutecznie pertraktować z Krzyżakami, odsuwając za swojego życia groźbę wojny. Czasem zdarzało jej się pertraktować nawet między członkami litewskiej rodziny Jagieł-

ły. Nieustannie pracowała nad pogłębieniem wiary swojego męża. Zachowało się opowiadanie o tym, jak wojowie Jagiełły obrabowali wieśniaków i zniszczyli ich miennie. Kiedy Jadwiga stanęła w obronie pokrzywdzonych, Jagiełło nakazał zapłacić za wyrządzone krzywdy. Uznał, że to załatwia sprawę.

Wtedy królowa miała mu powiedzieć: „A kto im łyzy przywróci?”.

Zmarła najprawdopodobniej wskutek powikłań po porodzie, mając zaledwie 25 lat. W kalendarzu katedry wawelskiej pod datą 17 lipca 1399 r. zapisano: „Zmarła dziś w południe Najjaśniejsza Pani Jadwiga, królowa Polski, dziedziczka Węgier, niestrudzona szerzycielka chwały Bożej, obrończyni Kościoła, sługa sprawiedliwości, wzór wszelkich cnót, pokorna i łaskawa matka sierot, której podobnego człowieka z królewskiego rodu nie widziano na całym obszarze świata”.

MARIA I MARTA

Opinia świętości towarzyszyła jej od zawsze. Jednakże rozmaite zawirowania sprawiły, że beatyfikował ją (1979), a następnie kanonizował (1997) dopiero św. Jan Paweł II. Powiedział wówczas: „Długo czekałaś, Jadwigo, na ten uroczysty dzień. Prawie sześćset lat minęło od twojej śmierci w młodym wieku”. Monogramem, którym często posługiwała się za życia św. Jadwiga, były dwie splecione ze sobą litery M. Zwrócił na to uwagę ostatnio kard. Grzegorz Ryś. Zauważa w nich wyraz szczególnej duchowości św. Jadwigi, łączącej w sobie postawy ewangelicznych siostr Marii i Marty. – Duchowość Jadwigi ma wymiar pasyjny. Jadwiga patrzy na krzyż, nie tylko chcąc zrozumieć wiarę, nie tylko, by pobudzić swoją miłość do Boga, ale żeby jedno i drugie zaowocowało jej czynem – wyjaśnia kard. Ryś.

Wielu historyków podkreśla, że św. Jadwiga była jednym z najwybitniejszych, ale zarazem wciąż niedocenionych królów Polski.



Krucyfik św. Jadwigi w katedrze wawelskiej

fol. xix



Tytuł miasta renesansu otrzymała Ferrara wraz z wpisaniem w 1995 r. na listę światowego dziedzictwa UNESCO. W okresie odrodzenia miasto stało się centrum kultury na skalę europejską.



Katedra w Ferrarze

Duże w tym zasługi miała książęca rodzina Este, która panowała tu od XIII do XVI w. Zdolności polityczne i gospodarcze rodu uczyniły Ferrarę jednym z najbogatszych i najpotężniejszych miast Włoch. Mecenat dworu książęcego przyciągał artystów i pisarzy takich jak Petrarca, Bellini, Piero della Francesca i Mantegna.

EDEN I FORTECA

Chcemy rozpocząć wizytę od katedry, ale jest ona zamknięta (luty 2024 r.) na skutek prac remontowych po trzęsieniu ziemi z 2012 r. Przechodzień informuje nas, że prawdopodobnie jeszcze w tym roku zostanie otwarta dla kultu. Znajdująca się w sercu miasta świątynia prezentuje się doprawdy majestatycznie. Nosi wezwanie św. Jerzego i jest pełna tajemnic, symboli, liczb, figur geometrycznych, które za-

wsze przyciągały ciekawskich i uczonych. Pochodzi z 1135 r. i może pochwalić się dwoma różnymi stylami: romańskim w dolnej części i gotyckim w górnej.

Uważne przestudiowanie fasady i elementów dekoracyjnych pozwala zdać sobie sprawę z dużej obecności ornamentyki roślinnej wśród spłotów pokrywających całą konstrukcję. Ukazany jest tam ogród Eden z różnymi symbolami stworzenia. Nic nie jest przypadkowe: liście winorośli przypominają nam wino, a zatem krew Chrystusa, a palmy przenoszą w świat męczeństwa świętych.

Następnie przychodzimy do Castello Estense, zamku rodu Este. Zaczęto go wznosić jako fortecę w 1385 r., ukończono dopiero w XVI w. Kompleks o masywnym kształcie otaczają wody szerokiej fosy. Do najciekawszych pomieszczeń należą: XV-wieczny dziedziniec, sala gier, kaplica, loggia i sala tronowa. Tutaj rodzina Este zamieszkiwała liczne pokoje, tutaj przyjmowała gości, wśród nich wybitnych ludzi kultury, tutaj powstawały plany architektoniczne i artystyczne w odniesieniu do miasta.

DIAMENTY I OBRAZY

Mniejszy, choć równie interesujący i majestatyczny, jest Pałac Diamentów (Palazzo dei Diamanti) – wspaniała renesansowa konstrukcja, udekorowana dwunastoma tysiącami niewielkich rozmiarów marmurowych bloków w kształcie piramid, trochę przypominających diamenty. Wewnątrz mieści się m.in. Narodowa Galeria Sztuki, a w niej najbogatsza pinakoteka w mieście. Zwiedzając ją, zwracamy szczególną uwagę na dzieła artystów lokalnych.

Uwagę przyciąga zaraz na początku „Boże Narodzenie i pokłon trzech króli” Mistrza z Ferrary. Frędzle w kolorach rodu Este sugerowałyby, że obraz został zamówiony przez rodzinę książęcą. Po chwili się dowiaduje-

Miasto renesansu

tekst i zdjęcia ks. Waldemar Turek

my, że rzeczywiście tak było, ród Este chciał w ten sposób upiększyć ołtarz w klasztorze Sant'Antonio w pobliskim Polesine.

Nie mogę nie wspomnieć o czterech ślicznych, choć małych rozmiarów obrazach El Greca: „Umycie nóg”, „Modlitwa w Ogrójcu”, „Chrystus przed Piłatem”, „Ukrzyżowanie”. Artysta wykonał je w wieku młodzieńczym. Cztery oryginalne ujęcia znanych tematów ikonograficznych, wykonane według tradycyjnej techniki greckich malarzy ikon, nawiązują do schematów kompozycyjnych zaczerpniętych z rycin autorów włoskich i niemieckich.

El Greco zawsze wielki, oryginalny i rozpoznawalny...

GENIUSZ I TABLICE

Ferrara to miasto związane z Mikołajem Kopernikiem. Obok katedry znajduje się rezydencja miejscowego biskupa, a na niej tablica: „W tym pałacu 31 maja 1503 r. wielki polski astronom Mikołaj Kopernik, duma Uniwersytetu w Ferrarze, uzyskał doktorat z prawa kanonicznego. W pięćsetną rocznicę jego urodzin umieścili [tę tablicę] Zarząd Miasta, Uniwersytet w Ferrarze i Polska Akademia Nauk” (tł. W.T.).

Inna tablica upamiętniająca Kopernika znajduje się w Palazzo Paradiso, dawnej siedzibie uniwersytetu, a obecnie siedzibie biblioteki miejskiej Ariostea – też zamkniętej z racji remontu po trzęsieniu ziemi. Udać się nam zdobyć zdjęcie tablicy z tekstem, który wydaje się nam poetycki i filozoficzny zarazem: „Geniusz przewyższający naukę i doktrynę, Mikołaj Kopernik, astronom, matematyk, filozof, lekarz, prawnik, na Uniwersytecie w Ferrarze uzyskał 31 maja 1503 r. doktorat z prawa kanonicznego, ukoronowanie dogłębnymi studiami, w czasie których ukazał wzrok oświecony wizją niebios i umysł pociągnięty bezkresem nieskończoności” (tł. W.T.).

Nie wydaje się, żeby obraz Crespiego był uwzględniony w opracowaniach dotyczących poloników włoskich.

W aktualnej siedzibie głównej uniwersytetu w Ferrarze znajduje się kopia portretu Kopernika wykonana przez Leonarda Torwirta i ofiarowana w 1965 r. przez uniwersytet w Toruniu. Nie udaje się nam jednak dotrzeć do pomieszczenia, w którym moglibyśmy ją obejrzeć.

EKSTAZA I ŻABY

Polonika Ferrary nie wiąże się tylko z naszym genialnym astronomem. Kiedy zwiedzamy jezuicki kościół del Gesù, dostrzegamy, ku naszemu zaskoczeniu, obraz Giuseppe Marii Crespiego, zwanego Spagnolo, przedstawiający „Komunię św. Stanisława Kostki w obecności św. Alojzego Gonzagi” (1727). Płótno znajduje się w prawej nawie bocznej, w jednej z kaplic, w której panuje półmrok. Zakrytą, poproszoną, zapala światło, co pozwala nam dokładniej obejrzeć obraz.

Nie wydaje się, żeby obraz ten był uwzględniony w dotychczasowych opracowaniach dotyczących poloników włoskich. Można w nim wyróżnić dwa poziomy: w górnym Matka Boża w otoczeniu aniołów przygląda się dwóm świętym jezuitom wymalowanym w dolnej części płótna. Stanisław, podtrzymywany przez anioła, w ekstazie przyjmuje Komunię z rąk św. Barbary; Alojzy Gonzaga, klęcząc, przygląda się scenie w geście błogosławieństwa.

Przypomniałem sobie ten obraz, kiedy kilka miesięcy później zjechałem do Rostkowa, miejsca narodzin św. Stanisława Kostki. Był upalny dzień i wokół kościoła panowała niczym niezmacona cisza. Wszedłem do świątyni, w której znajdują się relikwie świętego, na krótką modlitwę. Później schowałem się



Mistrz z Ferrary, „Boże Narodzenie i pokłon trzech króli”



Giuseppe Maria Crespi, „Komunia św. Stanisława Kostki w obecności św. Alojzego Gonzagi”

na chwilę w cieniu rozłożystej lipy, pod którą, według tradycji, modlił się Staś. Następnie udałem się do niewielkiego stawu, także miejsca refleksji przyszłego jezuitę; podobno gdy w modlitwie przeskadzały mu kumkające żaby, poprosił je, żeby ucichły... i tak się stało.

Trudno uwierzyć, że w tej maleńkiej mazowieckiej miejscowości zaczęła się historia wielkiego świętego, którego później malowało tak wielu artystów w różnych częściach świata. Rzadko się zdarza, abym zwiedzając jakiś zabytkowy kościół jezuicki, nie znalazł *polonicum* związanego ze św. Stanisławem Kostką. Tak też było w mieście renesansu.

Autor jest kapłanem diecezji płockiej, filologiem klasycznym i patrologiem, doktorem habilitowanym, szefem sekcji łacińskiej Sekretariatu Stanu Stolicy Apostolskiej



redakcja@idziemy.com.pl

Castello Estense





fol. xix

MĄDROŚĆ: WYBIERZ MNIE!

Jezus przypomina: „Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, trwa we Mnie, a ja w Nim”. Wybór jest prosty: jeśli nie będziesz karmił się Jezusem – umrzesz. Po prostu nie będziesz miał siły na drogę, nie będziesz potrafił dokonywać właściwych wyborów, zaczniesz się staczać... i wreszcie przepadniesz. W dzisiejszej kolekcie prosimy Boga, abyśmy otrzymali obiecanie dziedzictwo w niebie. Którą opcję wybierasz?

Zacznijmy od początku liturgii słowa. W pierwszym czytaniu słuchamy słów Mądrości, która przygotowała ucztę i zachęca przechodniów, aby się do niej dołączyli. Przedstawiona jest jako kobieta, która zaprasza do swojego domu. Siedem kolumn to fundamenty świata, siedem sfer niebieskich, tyle samo planet, stref klimatycznych i regionów świata. Słowem: Mądrość mieszka wśród swoich stworzeń.

W jaki sposób Mądrość sprawuje władzę? Poprzez udzielanie nauki. Zaprasza na ucztę niedoświadczonych i tych, którzy odczuwają brak mądrości. Jednakże zaproszenie Mądrości poprzedza nawoływanie innej kobiety, Głupoty, która też przygotowała ucztę i kusi przechodzących obok (por. Prz 9). Wybranie pierwszej damy owocuje życiem, wybór drugiej prowadzi do śmierci.

Nie zatrzymujemy się (póki co) na obficie zastawionym stole, lecz spojrzmy na służących, wysłanych, aby zapraszać na ucztę wszystkich „prostaczków” oraz tych, którym brakuje mądrości. Prostaczek to ktoś niedoświadczony. Nie chodzi o głupca, lecz o tego, kto nie ma wiedzy, inteligencji i elokwencji; kto łatwo traci serce. Czy to nie jest o nas? O tych, którzy słyszą głos sumienia, Dekalogu, głos intuicji ukierunkowanej na dobro, Ewangelii wskazującej drogę do szczęścia – a jednak często padają łupem Głupoty...

Mądrość zachęca prostaczków, aby nasycili się chlebem i pili jej wino. Mają porzucić drogę głupoty i żyć, chodząc drogą rozważań. Mądrość jest bowiem sztuką życia, swoistym stylem życia, w którym człowiek chodzi Bożymi drogami. Najobfitsza uczta, na którą jesteśmy zapraszani, to Eucharystia. W Ewangelii słuchamy o Chlebie Życia – o Ciele i Krwi Chrystusa. Tydzień temu mieliśmy przyswoić prawdę o tym, że Komunia Święta to nie jest nagroda za ukończenie drogi. To jest prowiant na drogę.

Jezus mówi, że jeśli ktoś nie przyjmuje Jego pokarmu – umiera, najpierw wysycha, nie czuje potrzeby... Jesteśmy prostaczkami, przynamniej na chwilę przyznajmy się do tego. Ale jeśli chcemy mądrze żyć, zasiadajmy do stołu. Do uczty Mądrości, do uczty Życia, w której pokarmem jest sam Jezus w Komunii.

ks. Kamil Falkowski

Autor jest kapłanem archidiecezji warszawskiej, asystentem diecezjalnym Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Archidiecezji Warszawskiej, wikariuszem parafii bł. Władysława z Gielniowa na Ursynowie

XX NIEDZIELA ZWYKŁA

18 sierpnia 2024

Czytanie z Księgi Przysłów

Prz 9, 1-6

Mądrość zbudowała sobie dom, wyciosała siedem kolumn, nabiła swych zwierząt, namieszała wina i zastawiła stół. Służące odesłała i woła na wyżynnych miejscach miasta: „Prostaczek niech tutaj przyjdzie!”. Do tego, komu brak rozumu, mówiła: „Chodźcie, nasycie się moim chlebem, pijcie wino, które zmieszałam. Odrzućcie naiwność, a żyć będziecie, chodźcie prosto drogą rozsądku”.

Psalm responsoryjny

Ps 34, 2-3. 10-15

Refren: Wszyscy zobaczcie, jak nasz Pan jest dobry.

Będę błogosławił Pana po wieczne czasy,
Jego chwała będzie zawsze na moich ustach.
Dusza moja chlubi się Panem,
niech słyszą to pokorni i niech się weselą.

Bójcie się Pana, wszyscy Jego święci,
gdyż bogobojni nie zaznają biedy.
Bogacze zubożeli i zaznali głodu,
szukającym Pana niczego nie zabraknie.

Zbliźcie się, synowie, posłuchajcie, co mówię,
będę was uczył bojaźni Pańskiej.
Kim jest ten człowiek, który życia pożąda
i długich dni pragnie, by się nimi cieszyć?

Powściągnij swój język od złego,
a wargi swoje od kłamstwa.
Od zła się odwróć, czyń, co dobre,
szukaj pokoju i dąż do niego.

Czytanie z Listu św. Pawła Apostoła do Efezjan

Ef 5, 15-20

Baczenie pilnie, jak postępujecie: nie jak niemądry, ale jak mądry. Wyzyskujcie chwilę sposobną, bo dni są złe. Nie bądźcie przeto nierozsądni, lecz usiłujcie zrozumieć, co jest wolą Pana. I nie upijajcie się winem, bo to jest przyczyną rozwiązłości, ale napełniajcie się Duchem, przemawiając do siebie wzajemnie psalmami i hymnami, i pieśniami pełnymi ducha, śpiewając i wysławiając Pana w waszych sercach. Dziękujcie zawsze za wszystko Bogu Ojcu w imię Pana naszego, Jezusa Chrystusa.



Aklamacja przed Ewangelią: Alleluja, alleluja, alleluja.

Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije,
trwa we Mnie, a Ja w nim jestem.

Słowa Ewangelii według św. Jana

J 6, 51-58

Jezus powiedział do Żydów: „Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli ktoś spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem, który Ja dam, jest moje Ciało, wydane za życie świata”. Sprzeczali się więc między sobą Żydzi, mówiąc: „Jak On może nam dać swoje ciało do jedzenia?”. Rzekł do nich Jezus: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli nie będziecie jedli Ciała Syna Człowieczego ani pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie. Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym. Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem. Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim. Jak Mnie posłał żyjący Ojciec, a Ja żyję przez Ojca, tak i ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie. To jest chleb, który z nieba zstąpił – nie jest on taki jak ten, który jedli wasi przodkowie, a poumierali. Kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki”.



KALENDARIUM LITURGICZNE

19 sierpnia

Dzień powszedni albo wspomnienie św. Jana Eudesa, prezbitera

Ez 24, 15-24; Pwt 32, 18-21; Mt 19, 16-22

20 sierpnia

Wspomnienie św. Bernarda, opata i doktora Kościoła

Ez 28, 1-10; Pwt 32, 26-28. 30. 35c-36b; Mt 19, 23-30

21 sierpnia

Wspomnienie świętego Piusa X, papieża

Ez 34, 1-11; Ps 23, 1b-6; Mt 20, 1-16

22 sierpnia

Wspomnienie Najświętszej Maryi Panny, Królowej

Ez 36, 23-28; Ps 51, 12-15. 18-19; Mt 22, 1-14

23 sierpnia

Dzień powszedni albo wspomnienie św. Róży z Limy, dziewicy

Ez 37, 1-14; Ps 107, 2-9; Mt 22, 34-40

24 sierpnia

Święto św. Bartłomieja Apostoła

Ap 21, 9b-14; Ps 145, 10-13. 17-18; J 1, 45-51



tot. PAP/PA/guseppc-lami

Z NAUCZANIA PAPIEŻA FRANCISZKA

DLA BOGA NIE MA NIC NIEMOŻLIWEGO

Maryi, która zapytała: „Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?”, anioł odpowiedział: „Duch Święty zstąpi na Ciebie” (Łk 1, 34-35). Również Kościół, w obliczu zadań przekraczających jego siły, spontanicznie zadaje to samo pytanie: „Jak to możliwe?”. Jak możliwe jest głoszenie Jezusa Chrystusa i Jego zbawienia świata, który zdaje się szukać jedynie dobrobytu w doczesności? Odpowiedź jest taka sama jak wtedy: „Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami” (Dz 1, 8). Tak powiedział zmartwychwstały Jezus do apostołów, prawie tymi samymi słowami, które skierował do Maryi podczas zwiastowania. Bez Ducha Świętego Kościół nie może iść na przód, nie może się rozwijać, nie może głosić Ewangelii. To, co zostało powiedziane o Kościele w ogólności, odnosi się do każdego ochrzczonego. Każdy z nas czasami znajduje się w życiu w sytuacjach ponad swoje siły i zadaje sobie pytanie: „Jak mogę sobie z tym poradzić?”. W takich przypadkach pomocne jest przypomnienie sobie i powtórzenie tego, co anioł powiedział do Dziewicy, zanim ją opuścił: „Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego” (Łk 1, 37).

Z katechezy podczas audiencji ogólnej 7 sierpnia

DO POLAKÓW

Pozdrawiam serdecznie pielgrzymów polskich. Codziennie stajecie wobec wielu pytań i w sytuacjach życiowych, wobec których brak rozwiązań i zrozumienia. Tak, one mogą przerastać was, ale nie Boga. Właśnie w tych momentach On pragnie objawić wam swoją czułą opiekę i moc miłości. Uczcie się od Maryi z Nazaretu postawy ufności i dziecięcego zawierzenia Bogu i Jego zbawczemu planowi. Wszystkim wam błogosławię.

Podczas audiencji ogólnej 7 sierpnia

O POKÓJ

Nadal z wielkim niepokojem śledzę sytuację na Bliskim Wschodzie. Ponawiam apel do wszystkich zaangażowanych stron, aby nie rozszerzały konfliktu i natychmiast zaprzestały ognia na wszystkich frontach, poczynsz od Gazy, gdzie sytuacja humanitarna jest bardzo poważna, nie do utrzymania. Modlę się, aby szczere poszukiwanie pokoju ugałsiło spory, miłość zwyciężyła nienawiść, a zemsta została rozbrojona przez przebaczenie.

Proszę was o przyłączenie się do mojej modlitwy także za udręczoną Ukrainę, Birmę i Sudan: niech te rozdarte wojną narody wkrótce odnajdą upragniony pokój. Połączmy nasze wysiłki i modlitwy, aby wyeliminowano dyskryminację etniczną w regionach Pakistanu i Afganistanu, a zwłaszcza dyskryminację kobiet.

Podczas audiencji ogólnej 7 sierpnia

Przez pół wieku rocznica ogłoszenia Manifestu PKWN była świętem państwowym. Od 22 lipca 1944 r. propaganda komunistyczna liczyła kalendarz „nowej Polski”. Wszystko to odbywało się w pogardzie dla prawdy historycznej.

licznościach w katastrofie lotniczej w Gibraltarze (po upływie 50 lat od katastrofy Brytyjczycy przedłużyli utajnienie dokumentów na ten temat o kolejne 40 lat). Jego następcą Stanisław Mikołajczyk stał się pionkiem na szachownicy, na której toczyła się gra mocarstw. Kiedy Roosevelt mamił go obietnicami, że nie zostawi Polski osamotnionej, reagował euforią. Tymczasem szef brytyjskiego MSZ Anthony Eden chłodno raportował: „Prezydent nic nie robi dla Polaków. Biedni Polacy, smutno, że sami się łudzą, jeśli wierzą w te niejasne i hojne obietnice. Pre-

stwa rozmówcy nie reagowali. 20 lipca 1944 r. na Kremlu utworzono Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, świadomie unikając określenia „rząd tymczasowy”. Na przewodniczącego Stalin wskazał Edwarda Osóbkę-Morawskiego, zapewne dlatego, że nazwisko tego przedwojennego działacza socjalistycznego, który ukończył kilka klas szkoły powszechnej, było zupełnie nieznane. Inni pretendenci mogli za bardzo kłuć w oczy. Wanda Wasilewska, choć córka pierwszego ministra spraw zagranicznych II RP, piśsudczyka Leona Wasilewskiego, już przed wojną znana była z radykalnego komuni-

Kłamstwo założycielskie PRL

Jan Józef Kasprzyk

Konferencja teherańska z jesieni 1943 r. przesądzała o losie Polski. Przywódcy Wielkiej Brytanii i USA godzili się na dyktat Stalina, aby po wojnie połowa przedwojennego terytorium Polski została włączona do ZSRS, a granica polsko-sowiecka przebiegała na Bugu. Przeciwno tym planom protestował legalny rząd polski na emigracji. Podkreślał, że zgoda na taki stan to akceptacja niemiecko-sowieckiego rozbioru Polski we wrześniu 1939 r. Dla aliantów, prowadzących ze Stalinem geopolityczną grę, nie miało to znaczenia. Formalnie związani z polskim rządem umowami sojuszniczymi Churchill i Roosevelt próbowali znaleźć jakieś rozwiązanie, aby „zmiękczyć polskie stanowisko”. Dla przywódcy USA było to szczególnie ważne. Zbliżały się wybory prezydenckie, a o jego reelekcji przesądzić mogły głosy Polonii amerykańskiej. Sprawę utrudniał fakt, że w kwietniu 1943 r. Stalin zerwał z rządem polskim wszelkie relacje dyplomatyczne, gdy na światło dzienne wyszła zbrodnia katyńska, a rząd gen. Władysława Sikorskiego poprosił Międzynarodowy Czerwony Krzyż o zbadanie sprawy. Gdy Sikorski rozmawiał o Katyniu z Churchilllem, ten stwierdził cynicznie: „Są rzeczy, które choć wiarygodne, nie nadają się do tego, aby mówić o nich publicznie”.

Kilka miesięcy później polski premier zginął w tajemniczych oko-



To propagandowe zdjęcie, które w PRL znało każde dziecko, było częścią kłamstwa historycznego spreparowanego w Moskwie

zydent wcale się nie będzie nimi później przejmował”.

UZURPATORZY

Stalin miał w zanadru plan: postanowił powołać własny „rząd” w oparciu o oddanych sobie komunistów przebywających w ZSRS i na terenach okupowanej Polski. Czynił to, mydląc oczy aliantom, którzy naciskali na niego, aby porozumiał się z legalnym rządem RP. „Polski rząd na emigracji jest ściśle związany z Niemcami, jego agenci w kraju zabijają naszych partyzantów” – stwierdzał w rozmowach z Churchilllem i Rooseveltem. Na te kłam-

zmu, co jeszcze mocniej się uwydatniło pod sowiecką okupacją, gdy domagała się, by po wojnie Polska stała się „siedemnastą republiką”. Michał Rola-Żymierski, choć z chwalebną kartą walk legionowych, został przed wojną zdegradowany ze stopnia generała do szeregowca i skazany za afery finansowe, co otworzyło mu drogę do współpracy z sowieckim wywiadem wojskowym.

Jednak i oni znaleźli się w składzie PKWN. Za resort bezpieczeństwa odpowiedzialny został płk Stanisław Radkiewicz, sowiecki oficer polskiego pochodzenia, a za reformy rolne – Andrzej Witos, brat popularnego przywódcy ru-

foto: domena publiczna

chu ludowego. Tak sformowany komitet wydał „Manifest do narodu”. Określał się w nim bezprawnie jako „jedyna tymczasowa władza wykonawcza”, a legalny rząd polski nazywał „samozwańcym”. Na tym nie kończyło się oszustwo. Stalin nie chciał, aby powstało wrażenie, że PKWN powstał pod jego dyktando. Dlatego wydrukowany na Kremlu manifest przetransportowano do pierwszego większego miasta zajętego przez Armię Czerwoną za linią Bugu. Był nim Chełm, w którym 22 lipca mury miejskie pokryły afisze z jego treścią. Tymczasem członkowie PKWN siedzieli dalej w Moskwie i dopiero sześć dni później samolotem wojskowym przetransportowano ich do miasta, w którym rzekomo prowadzili działalność. To „kłamstwo założycielskie” PRL było do lat 80. jedną z najpilniej strzeżonych tajemnic.

FAKTY DOKONANE

Kilka dni później PKWN zainstalał się w Lublinie, tworząc z pomocą sowieckich bagnetów zręby podporządkowanego Moskwie powojennego

państwa. Jednymi z pierwszych dokumentów były porozumienia z ZSRS. PKWN godził się, aby Polska utraciła Kresy wschodnie oraz żeby na terenach zajmowanych przez Armię Czerwoną działało sowieckie, a nie polskie sądownictwo. Stalin miał już wymarzony atut w rozmowie z aliantami. Gdy ci naciskali, aby porozumiał się z rządem Mikołajczyka, odpowiadał, że nawiązał już kontakt z PKWN, który „jedyne jest zdolny stworzyć administrację na ziemiach polskich”. „Nie znaleźliśmy w Polsce żadnych innych sił – stwierdzał cynicznie w rozmowie z Churchilllem. – Tak zwane organizacje podziemne, kierowane przez rząd polski w Londynie, okazały się efemerydami pozbawionymi wpływu”. Wypowiadał te słowa w chwili, gdy trwała akcja „Burza”, w ramach której AK i struktury państwa podziemnego, wyzwalając z rąk niemieckich miasta na Kresach, Lubelszczyźnie i Podkarpaciu, witały Armię Czerwoną w roli gospodarzy. W tej sytuacji pod naciskiem aliantów premier Mikołajczyk udał się w ostatnich dniach lipca 1944 r.

do Moskwy na rozmowy ze Stalinem. Rozmowy przypominały grę, w której nowicjusz siada do stołu z szulerem. Premier rozmawiał nie tylko z przywódcą ZSRS, ale także z uzurpatorami z PKWN, tym samym czyniąc z „komitetu lubelskiego” podmiot, z którym na równi można się układać. Atutem dla Mikołajczyka miało być powstanie warszawskie, jako dowód na wpływ rządu polskiego na życie w okupowanej Polsce i wyrażoną walką wolę wyzwolenia stolicy. Gdy o tym mówił – był to 3 sierpnia 1944 r. – Wasilewska przebrała: „Panowie są źle poinformowani. Poza zamachem na rogu Koszykowej w Warszawie od czterech miesięcy jest spokój”. A Stalin dodał, że Armii Krajowej w ogóle nie ma, są tylko „drobne oddziały partyzanckie, które kryją się po lasach”. Los polski był przesądzony.

Autor jest historykiem, doradcą prezesa IPN, w latach 2016–2024 był szefem Urzędu do spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych



redakcja@idziemy.com.pl

Osoby starsze w rodzinie

„Osoby starsze mogą uczyć tych, którzy przeżywają inny okres życia, że wszyscy musimy powierzyć się Panu i przyzywać Jego pomocy”.

Papież Franciszek, katecheza wygłoszona 1 czerwca 2022 r. w Watykanie

Starzenie się to normalny, długotrwały i nieodwracalny proces fizjologiczny zachodzący w człowieku, który w tym czasie często wymaga zwiększonej troski i zaangażowania osób trzecich. Dorosłe dzieci zastanawiają się, co zrobić ze starszą osobą w pędzącym świecie, wobec stałego braku czasu, wobec chęci zadbania o jak najlepsze warunki dla siebie i dzieci. Czy zrezygnować z życiowej kariery i własnych ambicji, by poświęcić się opiece nad rodzicami? To trudne decyzje i z pewnością należy rozpatrywać je indywidualnie. Czy jednak w pogoni za sukcesem człowiek nie traci tego, co jest najważniejsze w życiu, co jest najbardziej potrzebne?

Bliskość i relacje z członkami rodziny, którym zawdzięczamy życie i wychowanie, są istotne. Relacje z dziadkami i osobami starszymi, którzy mają bogate doświadczenie życiowe i stanowią łącznik pomiędzy przeszłością a teraźniejszością, stanowią dla wnuków okazję, aby poznać historię swojej rodziny.

Ważna jest także troska o życie sakramentalne seniorów. Jeżeli sami nie mogą korzystać z sakramentów, rolę rodziny jest umożliwienie im tego – zawiezenie do kościoła, zatroszczenie się o kapłana, który przyjdzie do domu z Komunią Świętą, wypowiedzi, udzieli sakramentu namaszczenia chorych. Czasami zaś konieczne jest po prostu znalezienie odpowiedniej transmisji Mszy Świętej.

Jako rodzice jesteśmy wzorem dla dzieci, które do nas będą odnosiły się tak, jak my odnosimy się do starszych. Wiele osób boi się starości i związanych z nią ograniczeń, postrzega ją jako rodzaj udręki, której lepiej unikać. Osoby starsze izolują się, nie chcą sprawiać młodym kłopotu, dlatego warto dbać o więzi międzypokoleniowe, które w naturalny sposób łączą rodzinę. Dla samych osób starszych starość nierzadko jest trudna. Kończy się ich aktywność zawodowa, dzieci się usamodzielniają, siły słabną i starsi czują się coraz bardziej bezużyteczni, dlatego bardzo ważne są relacje z dziećmi i wnukami.

ZADANIE

- Spotkajcie się z dziadkami, zjedzcie razem obiad, zaproszcie ich na kawę. A jeśli już nie żyją, to zamówcie w ich intencji Mszę Świętą.
- Odwiedzajcie regularnie osoby starsze w swojej rodzinie. Pamiętajcie o imieninach, rocznicach, świętach.



O Zasadach pisowni i interpunkcji polskiej



dr hab. Tomasz Korpysz

Przed tygodniem, kończąc cykl tekstów poświęconych najnowszej reformie ortografii, przypominałem, że Rada Języka Polskiego wraz z komunikatem o wprowadzeniu jedenastu zmian opublikowała osobny dokument *Zasady pisowni i interpunkcji polskiej*, który zawiera najbardziej aktualne przepisy (z uwzględnieniem wprowadzonych w tym roku modyfikacji). Dokument ten, dostępny na stronie internetowej Rady, jest obszerny (79-stronicowy) i bardzo szczegółowy. Co w nim można znaleźć?

Poza ciekawą *Przedmową*, w której krótko opisano trwającą od 1918 r. historię publikowania podobnych opracowań oraz kulisy obecnej reformy, dokument składa się z dwóch zasadniczych – dość oczywistych – części: *I Zasady pisowni* i *II Zasady interpunkcji*, a każda z nich została podzielona na rozdziały i podrozdziały. Przywołam tu tytuły głównych rozdziałów, żeby dać Państwu wyobrażenie, jakie informacje można tam znaleźć, nie wszystkie bowiem są oczywiste.

Część pierwsza, dotycząca ortografii, zawiera dziesięć rozdziałów. Są to: 1. *Ogólne zasady pisowni*, 2. *Oznaczanie samogłosek*, 3. *Oznaczanie spółgłosek*, 4. *Pisownia łączna, rozdzielna i z łącznikiem*, 5. *Dzielenie wyrazów w tekstach w języku pol-*

skim, 6. *Skróty*, 7. *Skrótowce*, 8. *Wielkie i małe litery*, 9. *Transkrypcja i transliteracja alfabetów nielacińskich na język polski*, 10. *Adaptacja ortograficzna i pisownia obcojęzycznych nazw własnych*. Jak widać, do *Zasad...* powinni zaglądać nie tylko ci, którzy szukają konkretnych rozstrzygnięć i reguł dotyczących pisowni „ch” i „h”, „ó” i „u” czy też używania wielkich i małych liter. Współcześnie szczególnie przydatne mogą być choćby rozdziały 9. i 10., w których znajdziemy m.in. *Aktualne źródła zasad lub systemy transliteracji i transkrypcji* oraz informacje o adaptacji ortograficznej *nazw własnych występujących w językach posługujących się alfabetami cyrylicy*.

Część druga składa się z podrozdziałów wydzielonych w sposób niejako naturalny, intuicyjny, tzn. tak, że każdy kolejny poświęcony jest jakiemuś znakowi interpunkcyjnemu: 11. *Kropka*, 12. *Przecinek*, 13. *Średnik*, 14. *Znak zapytania (pytajnik)*, 15. *Wykrzyknik*, 16. *Wielokropek*, 17. *Dwukropek*, 18. *Myślnik (pauza)*, 19. *Nawias*, 20. *Cudzysłów*. Rozdziały o kropce i przecinku są, rzecz jasna, najbardziej rozbudowane i wewnętrznie podzielone, ponieważ zasad dotyczących używania tych dwóch znaków jest najwięcej. Omawia się tu np. tak szczegółowe zagadnienia, jak chociażby używanie kropek w zapisach dat czy też pomijanie przecinka w niektórych kontekstach (możemy się dowiedzieć m.in., że „Nie oddziela się ani nie poprzedza przecinkiem [...] zleksykalizowanych wyrażen typu *co się zowie, jak się patrzy*”).

Lepiej zapobiegać



Grażyna Rybak

W pediatrii profilaktyka jest podstawową formą troski o zdrowie dziecka, by było w przyszłości zdrowym dorosłym. Temu służą szczepienia chroniące przed chorobami zakaźnymi, które mogą być śmiertelne: gruźlica, polio, tężec, zapaleniem opon mózgowych. Testy przesiewowe w trzeciej dobie życia dziecka pozwalają wykryć wrodzone schorzenia: zaburzenia metaboliczne, niedoczynność tarczycy, fenylketonurię, rdzeniowy zanik mięśni (SMA), mu-

kowiscydozę, które można skutecznie leczyć. Dzięki wczesnemu wykryciu tych genetycznie uwarunkowanych chorób, niewidocznych jeszcze przy badaniu noworodka, można zapobiec śmiertelnym powikłaniom patologii rozwijających się skrycie od dnia porodu. Choroby te, nierozpoznane i nieleczone, szybko po porodzie prowadzą do trwałej niepełnosprawności fizycznej i intelektualnej.

Niektórym chorobom można i trzeba zapobiegać jeszcze przed poczęciem. Podając kwas foliowy nastolatkom – przyszłym matkom – zapobiegamy wadom cewy nerkowej, rozszczepowi kręgosłupa i wodogłowiu, które powstają u płodu w trze-

cim tygodniu po poczęciu w ramach rozwoju mózgu, a mają związek z niedoborem tej witaminy. Brak tej profilaktyki może skutkować nieodwracalnym ciężkim kalectwem dziecka.

Aktualny priorytet to zapobieganie otyłości, która jest źródłem wielu chorób. Badania potwierdzają, że właściwa dieta i aktywność fizyczna to brak otyłości – oraz o 93 proc. mniej cukrzycy, 50 proc. mniej zawałów i nowotworów. To zależy od stylu życia i naszych wyborów. Młodzież przesiaduje w internecie, ignorując fakt, że to generuje otyłość i zaburzenia depresyjne. A leki psychiatryczne często nasilają otyłość, bo wiele skutecznych terapii daje przyrost masy ciała i rozwój zespołów metabolicznych. Otyłość ma wiele przyczyn – zła dieta, niedobór wita-

miny D3, niedoczynność tarczycy, brak ruchu – ale skutek jest jeden: otyli żyją o 15–20 lat krócej z powodu powikłań sercowo-naczyniowych. U osób, których wskaźnik masy ciała (BMI) przekracza 30 kg/m², występuje zespół hipowentylacji. Towarzyszy temu zwiększone stężenie dwutlenku węgla we krwi tętniczej w dzień oraz zaburzenia oddychania w czasie snu, pod postacią epizodów obturacyjnego bezdechu sennego lub hipowentylacji. To powoduje przewlekłe niedotlenienie tkanek mózgu i serca. Otyłość zaburza więc utlenowanie organizmu i zwiększa ryzyko cukrzycy oraz zaburzeń snu. Te z kolei są czynnikiem ryzyka jeszcze większej otyłości. Lepiej zapobiegać niż leczyć, by nie wejść w błędne koło powikłań.

Autorka jest specjalistą pediatrii

Zapach wakacji jeszcze za oknem, a w zeszy-
ciku znajomej kilka porad
od babci Janki.

- Ogień w kominku łat-
twiej rozpałić, jeśli dre-
wienia przeznaczone
na rozpałkę posypimy
solą.
- Młode pokrzywy ma-
czane w wodzie piękn-
ie myją szyby okienne,
a obłożone nimi i zawi-
nięte w lnianą ścierecz-
kę mięso kruszeje i za-
chowuje świeżość przez
kilka dni.
- Wanna czy umywalka
będą lśniły jak nowe, je-
śli wyszorujemy je solą
kuchenną zmieszaną
z niewielką ilością
terpentyny.
- Butelki po oleju czy
oliwie można łatwo
domyć, wlewając
do nich wodę zmie-
szaną z octem (4 łyżki
octu na 1 l wody) i wysy-
pując do każdej tro-
chę suchego ryżu. Na-
stępnie należy odstawić
butelki na 3–4 godziny



foto: Joanna Lenkiewicz

Złote rady babci Janki

Joanna Lenkiewicz

- i co pewien czas ener-
gicznie nimi potrząsnąć.
Po upływie tego czasu
wypłukać i osuszyć.
- Skórzane buty będą
lśniące, jeśli je oczyści-
my, a następnie natrze-
my słoniną.
- Termoform będzie dłu-
żej trzymał ciepło, jeśli
do wrzątku dodamy łyż-
kę soli. Stary termoform,
wyschnięty i skleiony
wewnątrz, można odno-
wić, wkładając otwar-
ty do naczynia z gorą-
cą wodą z dodatkiem
1–2 łyżeczek amoniaku.
Po 24 godzinach worek
wyjąć, wysuszyć i prze-
- sypać talkiem. Będzie
jak nowy.
- Myszy odstrasza kostka
cukru opalona nad świe-
cą i położona w szafce,
kredensie lub koło my-
siej norki.
- Skorupki jaja drobno
pokruszone lub woda,
w której moczyły się
skorupki, zasila i użyż-
nią ziemię w doniczkach
roślin pokojowych.
- Farba olejna na szybie
łatwo da się usunąć, je-
śli przed malowaniem
stolarki okiennej szy-
by zostaną wytarte gąb-
ką zamoczoną w occie
spirytusowym.

- Sztucce, dzbanki, tacki
ze stali nierdzewnej od-
zyskają blask, jeśli wło-
żymy je do wrzącej wody
wymieszanej z 1 łyżecz-
ką płynu do mycia na-
czyń Ludwik i 4 łyżka-
mi octu, pozostawimy
na 10 minut, opłuczemy
i osuszymy.
- Bąble na pięcie powsta-
łe po niewygodnym
pantoflu można zlikwi-
dować, przykładając
na noc kompres z mię-
kiszu chleba, zagniecio-
nego z odrobiną mleka
i mąki ziemniaczanej.
- Oliwa, na której smaży-
my, pozostanie czysta
do końca smażenia,
jeśli wrzucimy do niej
kilka czysto umytych
i osuszonych obierzyn
z ziemniaka.
- Przykry zapach ryby
usuniesz z rąk, naciera-
jąc je plasterkami cytry-
ny lub myjąc w naparze
z herbaty.

Autorka jest specjalistką usług
hotelarsko-gastronomicznych

KRZYŻÓWKA Z HASŁEM Siostry Honoraty

POZIOMO

- 2 A – członek wywiadu
- 2 G – między bruzdami
- 3 D – cyklon tropikalny
- 4 A – rozmięкла ziemia
- 4 G – punkt sprzedaży
- 5 C – olej silnikowy
- 6 A – dawniej o asie
- 6 E – chluba słonia
- 6 I – jedno z dzieci
- 7 C – gumowe buty
- 8 A – naród Rzymu
- 8 G – klasyczny taniec
- 9 D – Mark, pisarz
- 10 A – leżą odłogiem
- 10 G – żona Mahometa

	A	B	C	D	E	F	G	H	I	J	K
1											
2											
3					5						
4											
5				4							
6										6	
7			3								
8	1										
9							2				
10											
11											

PIONOWO

- A 4 – miasto nad Borują
- B 1 – cała społeczność
- B 8 – środki wybielające
- C 4 – ozdoba pierścionka
- D 1 – zaleta moralna
- D 7 – kwiaty rabatowe
- E 2 – wrażliwy opiekun
- F 5 – kanwa powieści
- G 2 – część kościoła
- H 1 – akwariowa rybka
- H 7 – atrofia narządu
- I 4 – duński gangster
- J 1 – opał z kotłowni
- J 8 – jałowy opatrunek
- K 4 – rachunek bankowy

Litery z pól ponumerowanych utworzą rozwiązanie

1	2	3	4	5	6
---	---	---	---	---	---

Rozwiązania prosimy nadsyłać do 30 sierpnia na adres: sekretariat@idziemy.com.pl
Wylosowanych autorów poprawnych odpowiedzi nagrodzimy książkami.

Każde święto można zepsuć. Nawet to największe, zapowiadane od lat, przez wiele osób wyczekiwane z utęsknieniem. Gospodarze igrzysk zaczęli je tak, że o ceremonii otwarcia dyskutowano na całym świecie. Niestety, nie były to tylko dyskusje przesyczone zachwytemi. Występ z udziałem *drag queens*, nawiązujący do „Ostatniej Wieczerzy” Leonarda da Vinci, można nazywać różnie. Dziwny, obrazoburczy, kontrowersyjny. Nie brakowało głosów uważających tę część ceremonii za atak na wartości chrześcijańskie. Przesada? Nie sądzę. Zresztą, ten komunikat Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego nie wziął się z niczego: „Bez wątpienia nigdy nie mieliśmy zamiaru okazywać braku szacunku żadnej grupie religijnej. Wręcz przeciwnie, chcieliśmy pokazać tolerancję i wspólnotę. Jeśli ktoś poczuł się urażony, przepraszamy”. Taki jest ten dzisiejszy świat. Tolerancję można okazywać, na przykład plując na chrześcijan... a potem przepraszając. I udając, że w sumie to nic się nie stało. Francuzi nie popisali się także przy organizacji zawodów triathlonowych. Ich areną miała być między innymi Sekwana. Jej oczyszczanie było jednym z największych wyzwań dla organizatorów. Koszt tych działań przekroczył miliard euro. Efekty? Takie, że po obfitych deszczach w trakcie imprezy odwoływano treningi, a konkurencje indywidualne udało się rozegrać z wielkimi kłopotami. Przerażające było także to, że organizatorzy nie mieli *de facto* poważnego planu B. Bo trudno nazwać



Szwed Armand Duplantis pobił rekord świata w skoku o tyczce

fol. PAP/EP/Ronald Witrek

Olimpijskie blaski i cienie

Mariusz Jankowski

takim pomysłem, by w sytuacji podbramkowej zamiast triathlonu rozegrać... duathlon, czyli dyscyplinę składającą się tylko z biegu oraz jazdy na rowerze.

Na szczęście igrzyska olimpijskie jak zawsze przyniosły też masę wydarzeń, o których po prostu warto będzie pamiętać. Pozytywnym bohaterem w sieci został reprezentant Turcji w strzelectwie. Yusuf Dikec wywalczył medal z ręką w kieszeni. Ale takie przypadki w tym sporcie się zdarzają. Więcej

mówiło się o tym, że Turek wystąpił w finale bez specjalnych soczewek używanych przez innych zawodników. 51-latek miał zwykle okulary. Nie używał też nasuszników ochronnych. Dikec nie skorzystał z tego sprzętu, bo lepiej mu się rywalizuje bez niego, w innych, dość swobodnych okolicznościach przyrody. Cel, czyli olimpijski medal, jednak osiągnął. Zdobyła go także Julia Szeremeta. I jest to historia niesamowita. Nasza pięściarka od początku wy-

prawy do Paryża powtarzała, że interesuje ją tylko miejsce na podium. A przy okazji wielokrotnie mówiła o tym, że świetnie się bawi, wykonując swoją robotę. No i wykonała ją znakomicie, sięgając po pierwszy od 32 lat olimpijski medal dla Polski w boksie. Gdy Wojciech Bartnik zdobywał brąz w Barcelonie, Julii nie było jeszcze na świecie. Dziś może być dumna z tego, że napisała nowy rozdział w historii polskiego boksu. W pamięć zapadł też wyczyn Armand Duplantisa. Rekord świata w skoku o tyczce wyśrubowany do wyniku 6,25 m wysokości. I to wszystko przy wypełnionym po brzegi Stade de France. To była jedna z najpiękniejszych chwil tych igrzysk.

Autor jest dziennikarzem TVP Sport od 2008 r., wcześniej zaś Radia Warszawa, Radia Plus, TV Puls, TV 4 i Polsatu



redakcja@idziemy.com.pl



Pięściarka Julia Szeremeta

fol. PAP/Adam Warżawa

Organizator:

Krasnobrodzki
Dom Kultury



Współorganizatorzy:



Parafia Zesłania Ducha Świętego
w Krasnobrodzie

PROGRAM

XVIII Festiwal Muzyki Organowej i Kameralnej „Per Artem ad Astra” Krasnobród, 18-24 sierpnia 2024 r.

18.08.2024 r. (niedziela) godz. 19.00

Sanktuarium Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny w Krasnobrodzie

KONCERT INAUGURACYJNY

Maciej Gortat - organy

Laureat I Nagrody XV Ogólnopolskiego Konkursu Organowego – Krasnobród' 2023

19.08.2024 r. (poniedziałek) godz. 19.00

Sanktuarium Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny w Krasnobrodzie

RECITAL ORGANOWY

Michał Dąbrowski - organy

21.08.2024 r. (środa) godz. 19.00

Krasnobrodzki Dom Kultury

KONCERT KAMERALNY

Katarzyna Zdybel-Nam – fagot

Daniel Julle – gitara

23.08.2024 r. (piątek) godz. 19.00

Kościół pw. Zesłania Ducha Świętego w Krasnobrodzie

RECITAL GITAROWY

Janusz Raczyński – gitara

ZAKOŃCZENIE FESTIWALU

24.08.2024 r. (sobota)

Sanktuarium Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny w Krasnobrodzie

g. 18.00

MSZA ŚWIĘTA DZIĘKCZYNNA

g. 19.00

KONCERT FINAŁOWY

cz. I

KONCERT LAUREATÓW XVI OGÓLNOPOLSKIEGO KONKURSU ORGANOWEGO

Rozdanie nagród i wyróżnień

cz. II

Gość Specjalny MIETEK SZCZEŚNIAK

KONCERT *Moje wędrowanie...*

Mietek Szczesniak – śpiew

Paweł „Bzim” Zarecki – piano

Udział w koncertach jest bezpłatny

Sponsorzy:



Stanisław Paluch - przedstawiciel Parafii
Św. Michała Archanioła w Soli

Patronaty medialne:





DRABINA JAKUBOWA

wspólnota osób
o różnym stopniu sprawności

fundacja
uskrzydla**my**

Jakie jest Twoje
największe
marzenie?

Mieć
pełnosprawnych
przyjaciół!

Wolontariat

Turnusy
w wakacje

Warsztaty,
szkolenia

Spotkania
co tydzień

Odwiedziny
w domach

**Pomóż nam
to marzenie spełnić!**

**Wesprzyj nas!
przy pripnijskrzydla.pl**



**Dowiedz się więcej:
www.drabinajakubowa.pl**